2, d.

1

Zachodzi teraz pytanie, w jakim to
czasie mogła się z dynastyi macie-
rzystej Dragów wyłonić dynastya
Pobrelidów, czyli najpierwsza dyna-
stya książęca, panująca Polakom.
W ósmym wieku mieli Polacy siedzi-
by swoje jeszcze nad Łabą, przy sa-
mym ujściu Łaby do morza, [na najdalej na zachód wysuniętym skraju Słowiańszczyzny,] posia-
dając okoła, zajęte później przez sa-
skie plemiona Holzatów, Sturma-
rów i Dytmarsów, a mając jako
granice na południe rzekę Łabę [za którą siedzieli Sasi,]
na zachód morze, na północ rzekę
Eidorę, za którą już siedzieli duń-
scy Skandynawi, wreszcie na wschód
pobratymczy szczep słowiański Wa-
grów. Nazwisko Polaków stąd
pochodzi, iż posiadłości ich sięgały
granic Lachów. Lach zaś jest wyra-
zem skandynawskim i oznacza to-
warzysza oczywiście przedewszystkiem
skandynawskiego, Lachy więc zna-
czą tożsamo co towarzystwo skan-
dynawskie czyli skandynawska dru-
żyna. Polacy więc czyli Polachy
są tym narodem, który graniczy
z towarzystwem skandynawskiem,
a takiem byli właśnie duńscy Skan-
dynawowie, północni sąsiedzi Po-
laków.

[…]oryczne [u]dowodnione

Starzy Polacy był to naród bitny i
wojowniczy. Helmold, który jeszcze
nie zna ich nazwiska i uważa ich
za szczep Wagrów, tak o nich pisze:
„Aldenburg a po słowiańsku Starygród
„czyli stare miasto, położony jest w ziemi
„Wagrów, w zachodnich stronach morza
„bałtyckiego i stanowi granicę Słowiań-
„szczyzny. Miasto zaś to czyli ziemia za-
„mieszkałą była niegdyś przez najdziel-
„niejszych mężów, którzy z powodu po-
„łożenia kraju swego na czele Słowiań-
„szczyzny, mając za sąsiadów Danów

„Sasów, pierwsi zawsze rozruchy wojenne „bądź wszczynali, bądź wszczęte odpierali. „A takich oni mieli niegdyś królików, „którzy nietylko nad Obotrytami i Kicynami, lecz i nad ludami dalej położonymi panowali."

Już więc w zaraniu swego politycznego bytu nad Łabą posiadali Polacy własną swoją dynastyę książęcą, którą była prawdopodobnie dynastya Popielów, boczna gałąź dynastyi Dragów. Ta bitność i przedsiębiorczość Polaków, musiała się dać dotkliwie uczuć najbliższym ich sąsiadom Sasom i Danom, tem bardziej, gdy zważymy, że Polacy mając jako naturalne granice dwie rzeki i morze, niewątpliwie ~~lecz~~ nie ograniczali się do wojen lądowych ale także, jakto i później Normanie zachodnio-północni z wielkiem mistrzostwem czynili, oddawali się piractwu.

Rzecz prosta, że w ten sposób niepokojeni Sasowie i Danowie podali sobie dłonie do obrony i tak dotkliwie poczęli dokuczać Polakom, że im dalszy pobyt w ich prastarej ojczyźnie nad Łabą nietylko obmierzł, ale nadal wprost niemożebnym się stał.

Około przeto r. 800 postanowili Polacy opuścić swą ojczyznę i poszukać sobie gdzieindziej spokojniejszych siedzib. Wsiadłszy zatem na swoje pirackie statki zdążyli morzem do ujścia Odry, stąd Odrą do ujścia Warty a ztąd Wartą w głąb kraju zamieszkałego przez Lechitów i w okolicy dzisiejszego Poznania wysiedli na ląd, obierając sobie tu ⌐ między dzisiejszym Poznaniem, Gnieznem a Kruszwicą nową ojczyznę, w którym to sposób powstał tu zawiązek przyszłego państwa polskiego.

⌐ w okolicy

Siły przybyłych nad Wartę Polaków wynosić mogły około 30,000 do 35,000 ludzi bojowych czyli wojów, którąto cyfrę w następujący sposób obliczam.

Polacy upatrzywszy sobie nad Wartą nową ojczyznę, nie osiedlili się zrazu na ~~ze~~ gruncie, bali się bowiem buntu uciśnionych autochtonów, lecz pozostali zrazu w obozowiskach i po grodach, które sobie zaraz budować poczęli, ~~na wzór Waregów~~ zupełnie tak, jak to czynili Skandynawowie a zwłaszcza Waregowie na Rusi. Jeszcze za czasów Chrobrego spotykamy Polaków siedzących w tych samych obozowiskach i grodach (mianowicie w Gnieźnie, Poznaniu i Gieczu), co zapewne przetrwało aż do pierwszych lat panowania Krzywoustego, z tą jedyną różnicą, iż gdy przy pierwszem osiedleniu Polacy niewątpliwie nie dociągnęli granic aż do Wisły, i gród Włodzisław nad Wisłą dopiero w czasach cokolwiek późniejszych wybudowano, połowę obozowiska z Giecza przeniesiono na załogę do Włodzisławia.

Poznań	4300
Gniezno	6500
Włodzisław	2800
Giecz	2300
	15.900

Załogi te w Gnieźnie, Poznaniu, Gieczu i Włodzisławiu przedstawiają razem około 15,900 wojów. Ale to tylko były główne siły zbrojne, które Chrobry miał gotowe każdej chwili pod ręką, że jednak to nie były wszystkie siły Chrobrego, świadczy już i sam Gall, który powiada, że i po innych grodach stało rycerstwo szeregowe (milites), których wyliczanie i jemu zabrałoby dużo czasu i czytelnikaby znudziło, i sama zresztą natura rzeczy dyktuje, że Chrobry grodów pogranicznych bez załóg potrzebnych pozostawić nie mógł.

Co prawda załogi te nie potrzebowa-

ty być zbyt liczne, tyle wystarczało, tyle, ile potrzeba było, aby wytrzymać kilku lub kilkunastodniowe oblężenie, dopóki król z głównemi swemi siłami nie pośpieszy grodowi na odsiecz. Załogi te w niektórych grodach były widocznie liczniejsze, w innych mniej liczne. Wskazówkę w tym kierunku stanowią wsie narokowe. Pod którym bowiem grodem granicznym dochowały się wsie narokowe, tam załoga musiała być liczniejsza, skoro potrzebowała, aby mieszkańcy całej jednej wsi pełnili tylko jeden rodzaj posług grodowych, jak n.p. wieś Piekarów, wieś Kucharów, wieś Skotników, wieś Tagiewników i t.p. gdzie zaś takich wsi narokowych pod grodem nie ma, tam załoga była szczuplejsza tak, że mieszkańcy jednej, dwóch lub trzech wsi rozdzielali między siebie wszystkie posługi narokowe, tak że w jednej i tejsamej wsi mieszkali obok siebie i piekary i kuchary i skotniki i tagiewniki, w skutek czego wsie te zatrzymywały swoje dawne nazwiska po ~~~~ imionach pierwotnych ojczyców i nie przybierały nazw wsi narokowych, gdyż to było we wsiach o naroku mięszanym niemożebne.

[pogranicznych]

niewątpliwie

[wszyscy]

Na tej zasadzie przypuszczam, że załogi mniejsze liczyć mogły po 500 wojów zaś załogi większe po 1000 wojów.

A teraz wpatrzmy się w grodach kresowych, jakie pobudował Chrobry ustanawiając system obronny grodowy, o którym Gall wspomina, aby zbadać, które grody posiadały liczniejszą a które szczuplejsze załogi jako siłę wojskową przedstawiały te załogi razem.

Drzeń i Santok, nad Odrą wreszcie Kościerzyn, Lubusz, Krosno i Świebodzin.[1] Razem tych grodów jest 25.

Oprócz atoli tych grodów rubieżnych istniał już za czasów Chrobrego pewien poczet grodów śródkrajowych, który niegdyś były również grodami rubieżnemi, lecz w miarę rozprzestrzeniania się granic państwa polskiego z grodów rubieżnych stały się grodami śródkrajowemi. Wynotowanie tych wszystkich grodów wymagałoby zbyt wielkiego nakładu pracy, jakiby nie stawał z marnością rezultatu dla mniejszego dzieła osiągnąć się mogącego; ograniczę się przeto tylko do wynotowania ważniejszych i tak: Kraków, Wiślica, Żarnów, Kalisz, Kruszwica, Łęczyca, Wolborz, Międzyrzecz, Zbąszyń, Starogród, Brześć, Inowrocław, Przedecz, Warta, Wieluń, Ruda, Książ, Konin, Rawa, Rogoźno, Przemęt, Krzywin, Rospra, Biechów, Spicymierz, Kowal, Gostyń, Raciąż, Wrocław, Racibórz, Opole, Głogów, Niemcz i.t.d. Byłoby zatem razem grodów tak rubieżnych jak i śródkrajowych conajmniej około 60.

Niewszystkie jednak te grody miały jednakowo liczne załogi; w niektórych załogi były liczniejsze, w innych mniej liczne. Wskazówką w tym kierunku są wsie narokowe, to jest te w pobliżu grodów położone wsie, których osadnicy obowiązani byli pełnić na rzecz załóg grodowych wskazane sobie posługi, jak piekary, kuchary, stołniki, łagiewniki, szczytniki i.t.p.

Wprawdzie pod każdym grodem bez wyjątku ~~by~~ musiały być pierwotnie wsie narokowe, albowiem każdy gród posiadał załogę, dla której obsługa obmyśloną i ustanowioną być musiała; ale tam, gdzie były znaczniejsze załogi po grodach, tam całe wsie przeznaczone były do świadczenia jednego rodzaju posług, tam n.p. cała wieś trudniła się kucharstwem, inna piekarstwem, inna łagiewnictwem, a w takich razach wsie te zmieniały swe nazwy ojczyste na nazwy narokowe. I tak jeśli wieś Dalechów przeznaczoną została do odbywania posług łagiewniczych na rzecz grodu, to odtąd przestała się nazywać Dalechowem a zwała się nadal Łagiewnikami, wieś Czarnocin przeznaczona do posług kucharskich, zwała się odtąd Kucharami. Ale pod grodami, których załogi nieliczne, nie potrzebowały tak wielkich posług, rzecz miała się odmiennie. Tam osadnicy jednej i tejsamej wsi nie potrzebowali wszyscy oddawać się tylko jednakowym posługom na rzecz załogi grodowej, ale jedni mogli oddawać się kucharstwu, inni piekarstwu, inni znowu łagiewnictwu. W takich razach wieś taka narokowo zatrzymywała swoją dawną, ojczystą nazwę, i jak n.p. wieś Dalechów, jeśli w niej mieszkali i kuchary i piekary i łagiewnicy gro-

1) Świebodzin nie leży wprawdzie nad Odrą, położeniem swojem jednak należy do systemu grodów nadodrzańskich.

16900
5000
15000
36900

[cyfry]

dowi, nie zmieniała nazwy swej ojczycowej na narocznikową, bo to było z powodu różnego rodzaju naroków niemożliwem, lecz zatrzymywała i nadal swoją nazwę ojczycową.

Otóż pod którymi grodami, dadzą się wykazać wsie narokowe z nazwami narokowemi, jak: Kuchary, Piekary, Skotniki, Łagiewniki, Szczytniki i t. p. te grody miały niewątpliwie liczniejsze załogi.

Takich grodów, pod któremi dadzą się wykazać wsie narokowe, jest tylko 10, mianowicie: Kraków, Sandomierz, Płock, Wiślica, Czerwińsk, Lubusz, Kalisz, Kruszwica, Łęczyca i Wolborz. Otóż ~~biorąc~~ obliczając znaczniejsze załogi przeciętnie na 500 wojów a mniej znaczne na 300 wojów, pokaże się, że liczba wojów rozłożonych załogami po grodach rubieżowych i śródkrajowych wyniesie ogółem 20,000, którąto cyfrę dodawszy do załóg konsystujących w obozowiskach pod Poznaniem, Gnieznem, Gieczem i Włodzisławiem, podanej przez Galla w ilości 16,900, będziemy mieli łączną wysokość siły zbrojnej polskiej za czasów Chrobrego w liczbie 36900 czyli okrągło 37000 wojów.

Czy z takiemiż samemi siłami Polacy przybyli znad Łaby nad Wartę, czy też siły te wzrosły dwuwiekowym przyrostem i jaki mógł być przypuszczalnie ten przyrost, o tem najmniejszego wyobrażenia wytworzyć sobie nie jesteśmy w stanie. Że jakiś przyrost być musiał, to nie ulega najmniejszej wątpliwości; wszakże od czasu przybycia Polaków znad Łaby nad Wartę do czasów Chrobrego zmarło kolejno sześć pokoleń, które przyrostem zastąpione być musiały. Gdy jednak nie mamy żadnych zgoła danych, na których moglibyśmy oprzeć domniemany przyrost, gdy przypuścić należy, że w życiu obozowem warunki populacyi

Otóż wszystkie grody Areszowe pobudowane przez Chrobrego, ~~bezgrz~~ położone są wzdłuż biegu rzek, mianowicie Dunajca, Wisły i Noteci a ponieważ i Odry. Otóż nad Dunajcem leżą grody: Czchów, Sądecz i Wojnicz; nad Wisłą grody: Korczyn, Połaniec, Sandomirz, Zawichost, (Sieciechów), Czersk, Wyszogród, Płock, Włodzisław, Dobrzyń, wreszcie nad Notecią: ~~Bydgoszcz~~, Nakło, Uście, Czarnków, Wieleń i Drzeń i Santok a nad Odrą Kościerzyn, Lubusz i Krosno, razem grodów 21. Z tych tylko cztery grody mianowicie Płock, Czerwińsk, Sandomir i Lubiąż wykazują wsie narokowe, więc miały znaczniejsze załogi; natomiast i około niektórych grodów we środku państwa położonych, znachodzimy wsie narokowe, z czego wynika, że i te grody chociaż niegraniczne, miały większe załogi. Do tych grodów należą oprócz Gniezna i Poznania nadto Kalisz, Kruszwica, Łęczyca, Wolborz, Wiślica i Kraków. Mamy zatem 10 grodów z liczniejszemi załogami, których suma przedstawia 10,000 wojów i 17 grodów z mniejszemi załogami po 500 wojów, czyli razem 8500 wojów, tak, że wszystkie załogi grodowe mogły przedstawiać siłę około 18,500 wojów, która dodana do oborowisk w Gnieźnie, Poznaniu, Włodzisławiu i Gieczu złożony stojących 15,900 wojów obejmujących, przedstawi łączną cyfrę wojów na 34400 ludzi, czyli odnośnie do trzech opoli posiadanych nad Łabą, trzy plemiona, każde w sile 11,000 do 12,000 wojów.

Polacy ci odbywali podróż z nad Łaby nad Wartę zorganizowani na wzór Sasów w pułki po 1000 ludzi; każdy

[Marginal notes:]

[lub Czerwińsk]

[(który się tu opuszcza jako wyżej już wzięty [i Bydgoszcz] w rachubę)]

[istniał już za Władysława Hermana)]

[po 1000 wojów]

wszystkie

19300
5700

17100
5100

18500
15900
34400

pułk pod wodzą jednego pułkownika (wojewody-dynasty), który jako znaku chorągiewnego używał na stannicy swej runy wiązanej z runą tyrem, godłem boga wojny, jako symbolem swojej władzy wojewodzińskiej, oraz hasła wojennego czyli proklamacyi, przywiązanej do tego znaku wojskowego, któremto hasłem czyli zawołaniem było zrazu samo imię dowódzcy. trzydziestu pięciu
Otóż tych ~~dwudziestu trzech~~ pułkowników (wojewodów-dynastów) stanowią zdaniem mojem pierwszy zawiązek szlachty polskiej wieków średnich. Nie może ulegać wątpliwości, że składali się oni głównie z młodszych członków dynastyi Popielidów, dalej z członków również młodszych dynastyi Dragów, a było prawdopodobnie między nimi i kilku ~~Skandynawów~~ Normanów, którzy do takich wypraw byli zawsze gotowi; a byli to prawdopodobnie krewni dynastów Dragów i Popielidów, gdyż książęta słowiańscy skojarzyli się chętnie z dynastami skandynawskimi.

A teraz najbliższem zadaniem naszem byłoby rozpatrzyć się co do osób tych 35 wojewodów-dynastów, praojców szlachty polskiej oraz co do używanych przez nich znaków chorągiewnych, które są pierwszym zawiązkiem heraldyki polskiej.

Rzecz to nie łatwa, jeśli rozważymy, że ci pradynastowie żyją na początku IX wieku, a zatem w epoce, z której żadnych w ogóle źródeł historycznych pisanych nie posiadamy, a jednak popróbować warto, przedmiot sam jest wielce ręczny, a choćby usiłowania nie odniosły tak dalece skutku, iżby doprowadziły do odkrycia niewątpliwych faktów, to choć przynajmniej doprowadzą do odkrycia

„Przedewszystkiem" podkreślam, i kładę nacisk na ten wyraz, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż obok dynastów polskich brali udział w owej wyprawie w charakterze pułkowników-wojewodów także rodowici Skandynawowie, z dynastami polskimi więzami pokrewieństwa związani, co w owych wiekach nie rzadko się zdarzało, a którzy ~~zawsze~~ do wszelkich awanturniczych wypraw zawsze byli gotowi. W imionach pradynastów szlachty polskiej dochowało się, jak to niżej wykażę, kilka imion, zdradzających ponad wszelką wątpliwość skandynawskie pochodzenie. ⁊

[przedewszystkiem]

[a mianowicie do każdego poszczególe ⁊

⁒

są nadzwyczaj trudne, przeto z owej wykazanej na czasy Chrobrego liczby wojów 37000 przyjmuję ~~ok~~ 35000 wojów jako tę siłę, z jaką prawdopodobnie Polacy znad Łaby nad Wartę w końcu VIII czy też na samym początku IX wieku przybyli.

Wyprawę tę z nad Łaby nad Wartę odbywali Polacy zorganizowani wojskowo na wzór sąsiednich Sasów w pułki po 1000 ludzi, każdy pułk pod wodzą swego osobnego pułkownika (księcia-wojewody), a pod naczelnem dowództwem księcia-seniora panującej dynastyi Popielidów, Popiela II Chwościszka. Było tych pułkowników zatem 35 a wraz z ~~Popielem~~ naczelnym wodzem Popielem II Chwościskim 36, a byli to sami dynaści, potomkowie wzmiankowanych ~~przez~~ nas wyżej czterech książąt panujących niegdyś w Drewinii: Popiela I, Przybysława, Odona i Cieszymira Leszkowiczów czyli Samonowiczów, czyli że owych 36 pułkowników-wojewodów należeli do czterech rodów dynastycznych: Popielowiczów, Przybysławiczów, Odoniczów i Cieszymirowiczów. ⁒

Każdy z tych 36 pułkowników-wojewodów używał swej osobnej stannicy czyli znaku chorągiewnego (signum militare), wyobrażającego na wysokiem drzewcu runę wiązaną, z dwóch run skandynawskich złożoną, z którychto run druga jest zawsze runą Tyrem (↑), symbolem boga wojny a zatem znamieniem wojewodzińskiej godności pułkownika.

Do tego znaku stanniczego [przywiązane było hasło wojenne czyli proklamacya, któreto hasło brane było pierwotnie z imienia osoby pułkownika-wojewody.

Owe znaki stannicze pułkowników-wojewodów, z tematów runicznych for-

~~nowane, to najstarszy zawiązek~~

Owych 36 pułkowników-wojewodów, to pradynastowie rodów szlacheckich polskich, to pierwszy zawiązek szlachty polskiej; każdy z tych wojewodów powinien w szlachcie polskiej średniowiecznej znaleźć swój ród, którego jest praojcem, pradynastą; niestety nie co do wszystkich tych 36 pułkowników-wojewodów da się to już obecnie wykazać; niektóre rody mogły z biegiem czasu wymrzeć zupełnie, inne zarzucając ~~na~~ u schyłku XIII czy też na samym początku XIV wieku prastare swoje znaki stanicze runiczne a przybierając herby na modłę zachodnio-europejską formowane, zatraciły zupełnie wszelki ślad pierwotnego swego pochodzenia. W przeważnej części przecież dadzą się jeszcze te prastare rody szczepowe odszukać i wykazać.

Owe znaki stanicze pułkowników-wojewodów, z tematów runicznych formowane, to najstarszy zawiązek herbów szlachty polskiej, to też heraldyka polska obfituje zwłaszcza w herby, co do których ich podwodzenie z tematów runicznych z większą lub mniejszą łatwością wykazać się daje.

Proklamacye wreszcie z biegiem czasu przekształciły się na nazwy herbów, i tem się tłumaczy, dlaczego między ~~tt~~ nazwami herbów a przedmiotami herbów nie istnieje, krom bardzo nielicznych wyjątków żaden związek, że tylko przytoczę takie herby, jak Jastrzębca, który nie jastrzębia, lecz podkowę z krzyżem, Lisa, który nie lisa, lecz strzałę dwakroć przekrzyżowaną przedstawia i t. p.

A teraz z kolei, gdy nic lepszego nie mamy do zrobienia, i gdy zakreślone pracą naszą zadanie, skreślenia obra-

zu rycerstwa polskiego wieków średnich zniewoliła nas do rozpoczęcia pracy naszej oczywiście od najdawniejszych tegoż średniowiecznego rycerstwa reprezentantów czyli od pra~~dynastów~~ojców szlachty polskiej, musimy się zająć wyszukaniem, jak się nazywali owi 36 pułkowników-wojewodów czyli pradynastów szlachty polskiej i jakich oni używali pierwotnie znaków stanniczych.

Rzecz to nad wyraz trudna, jeśli zważymy, iż ci pradynastowie szlachty polskiej żyli na samym początku IX wieku, a zatem w epoce, z której zgoła żadnych źródeł historycznych pisanych nie posiadamy. A jednak są jeszcze dwa żywe źródła, z których przy zachowaniu pewnej ostrożności i zmysłu krytycznego nazwiska owych pradynastów szlachty polskiej, jeśli nie wszystkie, to przynajmniej w znacznej liczbie zrestytuować się dadzą.

Temi źródłami są: najstarsze proklamacye herbowe oraz nazwiska najstarszych grodów. Wspomniałem wyżej, że do znaku każdego stanniczego przywiązane było hasło wojskowe czyli proklamacya, nie mniej iż te proklamacye brane były zrazu z imion pułkowników-wojewodów. Najstarsze przeto proklamacye, te zwłaszcza które proklamacyj osobowych na sobie cechę noszą, powinny nam wykryć ~~imiona~~ zaginione imiona owych prastarych 36 pułkowników-wojewodów, pradynastów szlachty polskiej.

Pomiędzy najstarszemi grodami są takie, których nazwy są formowane wedle imion ich założycieli;

[o ile one się nam dotąd przechowały i przez proklamacye topograficzne później wyrugowane nie zostały]

którymi owymiście w pierwszym rzędzie byli książęta panujący a obok nich także półkownicy — wojewodowie, którzy wśród obozowisk swoich półków drewniane gródki budowali i wedle swych imion im nazwy nadawali. I z tego przeto źródła zdołamy wydać kilka imion pradynastów wojewodów.

W pierwszym tomie niniejszego dzieła, w szczególności w § 10 dokonałem już częściowo dzieło tej pracy, iż na zasadzie poszukiwań heraldycznych zdołałem odszukać 28 takich rodów szczepowych, które używając jako herbu takich znaków wiciennych, jakich używali jako znaków stanniczych pierwotni półkownicy - wojedowie, niewątpliwie do potomków tych półkowników - wojewodów zaliczeni być powinni, a nadto dwa rody, których proklamacye wzięte z imion skandynawskich, niezbicie wskazują, że pochodzą one od tych Skandynawców, którzy w wyprawie Polanów z nad Łaby nad Wartę czynny udział brali. Razem przeto mielibyśmy wiadomość o 30 prarodach czyli rodach szczepowych szlachty polskiej średniowiecznej i o ich naczelnikach czyli pradynastach, którzy w ten sposób formowaliby pierwsze pokolenie szlachty polskiej średniowiecznej.

Otóż z proklamacyj imionowych owych 30 prarodów szlachty polskiej szczepowych dają się wydobyć następujące imiona pradynastów szlachty polskiej z pierwszego pokolenia, mianowicie:

1) Bies, 2) Bogor,

3) Brzoza, 4) Czewój,
5) Kościech, 6) Koźlirog,
7) Ławał, 8) Jagdrostek,
9) Nagod, 10) Odyn,
11) Ołum, 12) Oław,
13) Orz, 14) Pomłost,
15) Popiel, 16) Skarb,
17) Starykoń, 18) Świerk,
19) Waga, 20) Wysz,
21) Zawor.

Piętnastu zatem jeszcze pradynastów i imion nam brak. Zwróćmy się więc do drugiego źródła, mianowicie do nazw najstarszych grodów.

Najstarszemi grodami są: Gniezno, Poznań, Gdecz, Kostrzyn, Biechów i Kruszwica, następnie [Bydgoszcz] Włocławek, Przedecz i Spicymir.

Z nazw tych grodów Gniezno i Kruszwica pochodzą od appellatywów, Poznań wskazuje jako założyciela swego Poznana, Gdecz Giedkę, Kostrzyn Kosterę, Biechów Biecha, [Bydgoszcz Bydgosta] Włocławek Włodzisława, Przedecz Przedka (może zdrobniałe od imienia Przedbor lub Przedsław lub Przedwoj), Spicymir wreszcie Spicymira.

Gdyby się zatem pokazało, że grody Włocławek, Przedecz i Spicymir zawdzięczają swe powstanie jeszcze pułkownikom-wojewodom z pierwszego pokolenia, to jest, iż pochodzą jeszcze z pierwszej połowy IX wieku, to jest z czasów panowania Popiela Chwościszka, natenczas przybyłoby nam z owych nazw grodów jeszcze dalszych 8 imion pradynastów szlachty polskiej z pierwszego pokolenia, mianowicie:

22. Poznan, 23. Giedko,
24. Kostera, 25. Biech,
26. Włodzisław, 27. Przedek i
28. Spicymir, 29. Bydgost

tak, że nam już tylko ~~xxx~~ (jeszcze siedm) /.

/.

[choćby już tylko] do zupełnego skompletowania pierwszego pokolenia szlachty polskiej brakowa-
ło. Odszukanie tych ~~ośmiu~~ siedmiu imion z Pe-
wnem podobieństwem do prawdy, nie
jest możebnem. Z proklamacyj śred-
niowiecznych imionowych, o których
nie można napewno powiedzieć, czy
przedstawiają imiona pradynastów
pierwszego czy drugiego pokolenia, a
zatem które i do pierwszego pokole-
nia odniesione być mogą, udrzają
przede wszystkiem starożytnem swem
brzmieniem [proklamacye a względnie imiona w proklamacyach] ~~proklamacye~~ takie jak:
Jsomian, Bodula czy Godula, Bór
(Borek i Borowa), Borzym, Cielę (Cio-
łek i Cielątkowa), Działoch (Działo-
sza), Gozd (Gozdowa), Grzymała,
Jeleń, Korcza (Korczak i Korczyngród)
Niesob, Momot, Odrobąst (Odrowąż),
Pszczoła (Pszczele), Psila (Psilawa), Pso-
wata, Wrona (Warnia i Warniawa),
Sokoł (Sokola), Strzała, i Świeboda
i inne.

Gdyby chodziło o wydobycie z tego
szeregu tych imion, które swym cha-
rakterem ~~najbar~~ starożytnym najbar-
dziej się odznaczają, aby niemi luku
pełnić owych [brakujących] siedmiu pradynastów
szlachty polskiej z pierwszego pokole-
nia, dałbym pierwszeństwo następu-
jącym imionom:

30. Jsomian, 31. Psowata,
32. Jeleń, 33. Niesob,
34. Odrobąst, 35. Świeboda,
36. Wrona,

Gdy jednak za powyższemi imionami
nic więcej nie przemawia, krom ich sta-
rożytnego wyglądu, starożytny wygląd
zaś jest zbyt złudnym probierzem, iłeż
imię o starożytnym wyglądzie i ileż
wieków mogło być w użyciu, przeto
wstrzymujemy się od zaliczenia owych
siedmiu imion w poczet pradynastów

/.

[nazwie]

szlachty polskiej pierwszego pokolenia, i zostawiamy je jako wątpliwe do rozpatrzenia się w nich później.

Z drugiem pokoleniem szlachty polskiej pojawiają się poraz pierwszy pomiędzy szlachtą polską dynastowie młodsi czyli linie młodsze, które w tem swój początek biorą, że u Słowian lechickich dziedziczenie władzy książęcej czyli wojewodzińskiej wraz ze znakiem stanniczym ojcowskim odbywało się z zachowaniem zasady senioratu. Tylko najstarszy syn, senior, dziedziczył stannicę ojcowską czyli naczelne dowództwo podczas wyprawy wojennej, młodsi zaś bracia szli na wyprawę wojenną jako towarzysze seniora pod jego stannicą, a jeśli otrzymali jakie dowództwa podkomendne i potrzebowali używać w tym celu własnej stannicy, tedy formowali sobie swój własny osobny znak stanniczy w ten sposób, iż znak stanniczy ojcowski, przypadły seniorowi, odmieniali przez takie dodatki lub uszczerbienia, które jednak nie zacierały w zupełności charakteru ojcowskiej stannicy i dawały możność poznania, od jakiej szczepowej stannicy ta nowoutworzona stannica poboczna pochodzi. F

Dla tak utworzonej nowej stannicy formowano równocześnie nowe hasło czyli nową proklamacyę, bez żadnego względu na proklamacyę senioracką, ale wedle tychsamych norm, to jest, ~~po~~ że pierwsze imię dowódzcy wojskowego służyło za proklamacyę.

Owym 36 prawodzom-wojewodom z pierwszego pokolenia służył bez wy-

F Zasadniczą odmiana stannicy ojcowskiej w tem polegała, iż młodsi dynastowie musieli ze znaku stanniczego ojcowskiego wyrzucać ~~rys~~ runę tyr (↑), gdyż ta jako symbol boga wojny, była znamieniem naczelnego wodza-wojewody, więc tylko przez seniora używaną być mogła; wskutek tego w znakach stanniczych linij młodszych ze znakiem ↑ nie spotykamy się nigdy. 7

jeszcze senioracki charakter, każdy
z nich uważany był ~~jako~~ za seniora,
za wojewodę, chociażby poniżdzy
nimi, jakto z pozostałych po nich
znaków stanniczych się ~~okazuje nie-~~
wątpliwie okazuje, byli obok bra-
ci starszych także bracia młodsi.
Formowanie się linij młodszych
już w trzeciem pokoleniu zaczyna być
dwojakie. W drugiem pokoleniu są
tylko linie: jedna senioracka, inne
linie młodsze; ale już w trzeciem
pokoleniu rzecz się o tyle zmienia,
że i w linii seniorackiej zaczynają
się formować linie młodsze, któ-
rych sfera uprawnienia jest od-
mienna od sfery uprawnienia zwy-
czajnych linij młodszych. Potomek
bowiem linii seniorackiej, acz młod-
szy, bliższym był przecież dostąpie-
nia godności seniora, w razie bezpo-
tomnej śmierci seniora, jak poto-
mek zwyczajnej linii młodszej, na
którego spaść mogła godność senio-
ra dopiero wtedy, gdyby wszyscy
potomkowie linii seniorackiej bez-
potomnie wygaśli.
W skutek tej różnicy w sferze upra-
wnienia młodszych potomków
linii seniorackiej a zwyczajnych
linij młodszych, było też i formo-
wanie znaków stanniczych u tych
dwóch kategoryj młodszego potom-
stwa odmienne.
Potomkowie seniora czyli linii
seniorackiej mieli prawo w swym
znaku stanniczym nowo-utwo-
rzonym zatrzymać runę tyr (↑)
na znak swego pochodzenia od
linii seniorackiej, czego potom-
kom młodszych linij zwyczaj-
nych żadną miarą wolno nie
było.

./.

Teraz przejdziemy z kolei do badań nad wydobyciem na jaw ~~pra~~ imion pradynastów szlachty polskiej linij młodszych czyli drugiego pokolenia, przyczem musimy już tu zaznaczyć, iż chociaż drugie pokolenie szlachty polskiej średniowiecznej przypada na lata 833-866, to jednak chronologia pradynastów tego drugiego pokolenia nie jest pewną, a to z tego powodu, ponieważ z tej epoki nie posiadamy żadnych źródeł historycznych, nie możemy przeto skonstatować, czy praojciec linii młodszej był synem seniora, czy też dopiero wnukiem lub prawnukiem lub nawet dalszym potomkiem. Rozpatrzmy tę kwestyę na przykładzie. Zawor był pradynastą rodu szczepowego polskiego czternastego, należał przeto do pierwszego pokolenia szlachty polskiej. Jako linie młodsze tego rodu szczepowego występują rody Szreniawów, Drużynów i Wężyków, uważające jako praojców tych rodów młodszych: Szrenia, Drugę i Wężyka. Otóż nie da się żadną miarą sprawdzić kwestya, czy Szreń, Druga i Wężyk byli synami Zawora, czy też dopiero wnukami czy nawet dopiero późniejszymi potomkami; i również nie da się sprawdzić, czy Szreń, Druga i Wężyk byli między sobą braćmi rodzonymi, czy też w innym stopniu byli ze sobą spokrewnieni; być bowiem łatwo może, że Druga i Wężyk, ~~których~~ których znak stanowiący się jako odmiana Szreniawy przedstawia, byli synami Szrenia a wnukami Zawora.

./.

Mimo więc, iż zachodzą tak po-
ważne wątpliwości, ja nie mając ża-
dnego sposobu do rozstrzygnięcia
takowych, muszę wszystkich praojców
linij młodszych zaliczyć do drugiego
pokolenia szlachty polskiej bez wzglę-
du na to, choćby niektórzy z nich
dopiero do późniejszych pokoleń
należeli.

Muszę jeszcze i drugą popełnić nie-
dokładność, a mianowicie, iż do tego
drugiego pokolenia szlachty pol-
skiej zaliczę tych wszystkich praoj-
ców rodów szlacheckich, które przy-
jąwszy herby zachodnio-europejskie
i zatraciwszy swe prastare znaki
stannicze runiczne, nie dozwalają
możności rozstrzygnięcia, czy na-
leżą do linij senioracich, więc ich
praojcowie do pierwszego pokole-
nia przeniesieni być winni, czy
też dopiero do linij młodszych. Tak
n.p. herb ~~Monot~~ (róg jeleni), mi-
mo iż nazwisko ~~Monot~~ a raczej
przezwisko Monot jest niezwykle
starożytne, przecież gdy ród Monotów
zarzuciwszy swą runiczną stannicę
przybrał sobie za herb róg jelenia czy
łosia, dziś żadną miarą sprawdzić
się nie da, czy ród Monotów był
rodem senioracim lub też rodem
młodszym, więc w obec tej wątpli-
wości zaliczymy starego Monota
do pokolenia dopiero drugiego
szlachty polskiej, choć może zupeł-
(możebnej) nie błędnie. Skutki tej omyłki mu-
si ród Monotów sam sobie przy-
pisać, że goniąc za nowinkami
zarzucił prastarą rodową stan-
nicę ojcowską runiczną i w ten
sposób zmylił ślad swego po-
chodzenia.

Do tej kategoryi wreszcie czyli do

drugiego pokolenia szlachty polskiej, bo gdzie indziej nie mogę, zaliczyć muszę i tych wszystkich dynastów, których imiona znane nam są z nazwisk grodów później powstałych, jak: Sędomir, Chalogost, Wojbor, Wrocław, Racibor i wielu innych. Że grody mogły powstać najpóźniej za Bolesława Chrobrego, ale mogły powstać i wcześniej, w każdym razie nie można przypuścić, żeby one wszystkie powstały równocześnie w jednem pokoleniu, a zwłaszcza w pokoleniu drugiem (834-866), i owszem z całą pewnością można przypuścić, że powstawały różnemi czasy i w różnych pokoleniach; a jednak, gdy nie mamy żadnych zgoła wskazówek do ocenienia, w jakim czasie który z tych grodów powstał i do którego pokolenia ~~poszczególnych~~ założyciel tych grodów poszczególne zaliczyć mi wypada, zaliczam ich wszystkich naraz do drugiego pokolenia.

Tym sposobem szereg dynastów zaliczonych [tymczasowo] do drugiego pokolenia, będzie przedstawiał wielu dynastów i takich, którzy dopiero do późniejszych pokoleń należą, lecz których chronologia nie da się bliżej oznaczyć.

Przystępujemy więc [naprzód] do wydobycia imion dynastów młodszych z proklamacyj herbowych. Zacznijmy odszukiwać od najcelniejszego rodu, mianowicie od dynastyi Popielidów.

Trudności poszukiwań w tym kierunku byłyby niezmierne i nie do przezwyciężenia, gdyby nam nie przychodziły w pomoc te dwa wskazane przez nas

wyżej, niezmiernej doniosłości fakta:

1) że młodsi dynastowie formowali sobie swoje osobne znaki stannicze przez odmienianie znaku stanniczego seniorackiego, w skutek czego pomiędzy znakiem stanniczym seniora a znakami stanniczemi młodszych dynastów istnieje figuralne pokrewieństwo. Że zaś znaki stannicze stały się z biegiem czasu herbami szlachty polskiej, tedy wystarczy ~~to~~ tylko zestawić razem te herby, które wspólne pochodzenie od jednego pierwotypu wykazują, aby mieć skazówkę, które rody herbowe szlacheckie od wspólnego rodu szczepowego pochodzą. Ta wskazówka jest niezawodna i jest jedyna na tę prastarą epokę istnienia szlachty polskiej, do której żadnych pisanych lub w ogóle jakichkolwiekbądź innych źródeł genealogicznych nie posiadamy;

2) że najstarsze proklamacye herbowe brane były tylko po imionach ówczesnych naczelników czyli praojców rodów czyli pradynastów. Na tej więc drodze, na drodze badania proklamacyj imionowych dochodzimy do poznania imion praojców rodów, niegdyś żyjących, o których istnieniu żadne nam zgoła wiadomości w
innych źródłach historycznych się nie przechowały.

Otóż gdy i co do genealogii Popielidów żadne ~~[illegible]~~ bardziej szczegółowe daty się nam nie przechowały, krom
nader szczupłych i niezawsze wiarogodnych wiadomości, zawartych w naszych najstarszych kronikach, to nie pozostaje nam nic innego, jak na wska-
[powyżej] zanych dwóch drogach, mianowicie ~~na~~ na drodze badania znaków stanniczych, od znaku stanniczego Popielo-

wierów początek swój wywodzących, i na drodze badania połączonych z tem znakami proklamacyj imiennych ~~ba~~ dochodzić bliższych szczegółów genealogicznych dynastyi Popielowiczów.

Ale któż nam jest wstanie wskazać, jak wyglądała stannica Popielidów, skoro z epoki panowania tej dynastyi żaden zgoła nam się pomnik nie przechował, strom ziemi, a i ten jest wątpliwy, skoro Popiel panował jeszcze tylko w Wielkopolsce, a zdaniem kolegi Rostafińskiego Wielkopolska przedstawiała wielkie zwierciadło wody.

Tak atoli wbrew trudnem i niemal niepodobnem do rozwiązania zdawać by się mogło pytanie, jak wyglądał znak stannicy dynastyi Popielidów, tak w rzeczywistości przy zastosowaniu pewników, które poprzód przedstawiliśmy, jest ono niezwykle łatwe do rozwiązania, a cały przebieg dochodzenia jest bardzo zajmujący i pouczający.

Otóż wiemy z Galla, że Piast był synem Popiela (II) Chwościszka, był zatem członkiem dynastyi Popielidów, że zaś najstarszym synem Popiela (II) Chwościszka i późniejszym księciem panującym był ~~Piast~~ Popiel (III), przeto Piast był synem Popiela Chwościszka młodszym. Jeśli zaś był synem młodszym, tedy musiał stannicę ojcowską odmienić, gdyż niezmienioną stannicę ojcowską odziedziczył ~~Popa~~ senior Popiel (III). Odmiana zaś stannicy ojcowskiej czyli seniorackiej na stannicę młodszą musiała, jakto wspominaliśmy wyżej, nastąpić przedewszystkiem przez wyrzucenie ze znaku ojcowskiego runy tyr (↑), jako symbolu godności

wojewodzińskiej, seniorowi przedewszystkiem właściwego.

Otóż gdybyśmy znali znak stanniczy dynastyi Piastów, to wystarczałoby zupełnie dodać do niego tylko runę tyr (↑), a jużbyśmy mieli zrestytuowany znak stanniczy senioracki, czyli znak stanniczy dynastyi Popielidów.

Ale czy znamy znak stanniczy dynastyi Piastów? Pozornie brzmi odpowiedź, że nie! Ale to tylko pozornie; Piastowie bowiem wymarli u nas w Małopolsce dopiero w wieku XIV, a na Mazowszu nawet aż dopiero w wieku XVI, [a więc głęboko już w epoce historycznej, z której nam się tysiące źródeł historycznych dochowało,] [czyż więc można przypuścić, żeby nam się w tych zasobnych źródłach nie dochował żaden ślad o tak ważnym szczególe, jak znak stanniczy dynastyi panującej! Coprawda, jest jeden bardzo utrudniający szczegół, a to mianowicie ten, iż Piastowie na samym początku XIII wieku zarzucili swój prastary znak stanniczy runiczny, a natomiast wszyscy zgodnie przyjęli jako znak stanniczy orła jednogłowego, herb na modłę heraldyki zachodnio-europejskiej uformowany. To właśnie zarzucenie znaku stanniczego runicznego przez Piastów jest przyczyną, że nam o [tym] starym znaku stanniczym runicznym dynastyi piastowskiej tak stosunkowo szczupłe tylko przechowały się skazówki; gdyby nie to, to na każdej pieczęci ~~P~~ książąt z dynastyi Piastów, a jest tych pieczęci z okładem kilkadziesiąt, widniałby ów stary znak stanniczy runiczny Piastów, zamiast orła jednogłowego, jak to w rzeczywistości ma miejsce.

Otóż, jak wyglądał znak ~~s~~ prastary stanniczy runiczny Piastów;

do tego mamy dwie tylko starożytne, jedna dotyczy Henryka Brodatego, druga Przemysła króla; trzecia dotyczyłaby Bolesława Wysokiego; byłaby najdawniejsza, lecz niestety nie jest autentyczna.

Otóż Henryk Brodaty, książę wrocławski, na pieczęci swojej książęcej, ~~na tarczy~~ która niewątpliwie z samego początku XIII wieku pochodzi, na tarczy, którą się zasłania, nie ma jeszcze orła jednogłowego, lecz znak wyobrażający półksiężyc barkiem na dół, rożkami do góry zwrócony, pośrodku półksiężyca krzyż. Tym sposobem poznalibyśmy znak stanniczy, jakiego używał niewątpliwy Piastowicz, Henryk Brodaty.

Że zaś to jest rzeczywiście znak stanniczy książęcy a nie prosty ornament tarczy, ~~z~~ jakie w XIII i XIV wieku na tarczach książęcych nie są wcale rzadkiem zjawiskiem, dowodem tego stanowczym następujące fakta:

1) że tegoż samego znaku używa Henryk Brodaty jako monogramu na dwóch ~~przywilejach~~ egzemplarzach oryginalnych [przywileju] Henryka Brodatego, wydanego w r. 1208 dla klasztoru trzebnickiego,1) które tutaj w podobiźnie dołączamy:



2) że tenże sam znak widnieje tak na tarczy jak i na proporcu na pieczęci księcia Bolesława Wysokiego 2), która to pieczęć jest wprawdzie falsyfikatem, wszelako podrobienie jej pochodzi z samego

1) Grünhagen: Regesten N. 127.

2) Schultz: Die Schlesischen Siegel bis 1250, Breslau 1871, tab. I N. 2.

początku XIII wieku i w żadnym razie
nie jest późniejsze nad r. 1220. Chociaż
więc ta pieczęć nie może stanowić do-
wodu, że takich znaków stanniczych
używał już i ojciec Henryka Brodatego,
Bolesław Wysoki; to jednak stanowi do-
wód, że w chwili podrobienia tej pieczęci,
to jest na początku XIII wieku widniały
także znaki na proporcach i tarczach
książąt szląskich, a więc w pierwszym
rzędzie księcia Henryka Brodatego;
3) że odtąd na piersiach orłów szlą-
skich widnieje ten znak zrazu w swej
dostojnym czyli nienaruszonym kształ-
cie, później z opuszczeniem krzyża, i
że ów półksiężyc jest pierwowzorem owej
przewiązki na [skrzydłach orłów] ~~orłach~~ jednogłowych, któ-
ra po wsze czasy tak polskiego a ści-
ślej piastowskiego, jak i szląskiego
orła charakteryzuje.

~~charakt~~

Drugi taki znak stanniczy piastow-
ski widnieje na pieczęci majestatowej
króla Przemysła. Na pieczęci tej mia-
nowicie, a w szczególności na tronie
~~król~~ monarszym leży hełm królewski
ozdobiony bogatym pióropuszem, a
na nim umieszczony jest klejnot, wy-
obrażający półksiężyc barkami do
z góry obrócony, a pod półksiężycem
widnieje sześciopromienna gwiazda.



Mielibyśmy w tym klejnocie
króla Przemysła drugi znak
stanniczy dynastyi piastow-
skiej.

A teraz nasuwają się dwie kwestye
do rozwiązania, mianowicie:

a) że skoro tak książę Henryk Bro-
daty jak i król Przemysł byli równie
dobrymi Piastowiczami, dla czego
każdy z nich odmiennego znaku
stanniczego używa;

b) który z tych dwóch znaków,
i czy w ogóle który z nich jest pierwo-

(tym)

lub co również ważne, jakiego herbu używał, a raczej, gdy w tej epoce herby jeszcze zgoła nie są znane, tylko znaki runiczne jako godła chorągiewne, jakiej przedo runy który z nich zażywał. Otóż w tym kierunku jesteśmy zupełnie bezsilni: drobną tylko pomoc dostarczą nam imiona, jeśli należą do tych, które w pewnych rodach stale się powtarzają, jak n.p. jeśli się spotkamy z dynastami w XII wieku, którym [na co już wyżej zwróciliśmy uwagę,] na imię Warsz, Bożej, Męcina, Grot lub Gowor, to już z pewnością wiemy, że to członek rodu Rawiczów, ale jeśli trafimy na imię nie będące charakterystycznem znamieniem pewnego rodu, to i imię nic nam nie powie. N.p. do jakiegoż rodu zaliczyć mamy śród reprezentantów [szóstego i] siódmego i ~~dziesiątego~~ pokolenia, mianowicie Spitygniewa z r. 1015 lub Przybywoja z r. 992. Któż nam to wyjaśni?!

Również o znakach runicznych przodków można niekiedy sądzić z herbów i pieczęci choćby nieraz i późnych następców. N.p. herb Kościesza dochował do dni naszych tak dalece swą pierwotną runiczną formę w czystości, iż go śmiało możemy odnieść do Kościecha z początku IX wieku; toż samo można powiedzieć o herbie Bogoryi i kilku innych. Ale jeśli

[wedle modły zachodnio-europejskiej uformowany] nam się do jakiego rodu dochował tylko herb a znak runiczny nie, jak to co dopiero o herbie Pomian wspomniałem, to skądże wziąść wiadomość, jakiej runy pradynastia Pomian jako swego znaku chorągiewnego, jako swej stannicy używał?" Mam nadzieję, że te wszystkie szkopuły, o które my sobie teraz naprożno głowę rozbijamy, dadzą się uchylić staranną pracą naszych następców, gdyż nawet taka zagadka, jak owa runa rodu Pomiana nie należy do zagadek nierozwiązalnych, do zagadek sfinksowych. Wystarczyłoby zupełnie zbadać dokładnie siedziby Pomianów i rozpatrzyć się, jakie herby sąsiadują z Pomianami; jeśliby się między niemi znalazły herby runiczne [a zwłaszcza runy seniorackie], niewątpliwie jeden z takich herbów runicznych przedstawiał by runę Pomianów, boć oczywiście inne rody [herbowe], które od głównego rodu Pomianów z biegiem czasu się odłączyły, partycypowały w posiadłościach ziemskich, należących niegdy do rodu Pomianów, a więc znaleźć się powinny w sąsiedztwie dóbr należących do głównego szczepu. Ale któż nam dziś wskaże siedziby Pomianów w wiekach średnich? Ród to wielkopolski albo kujawski, ale te dzielnice nie miały swego Długosza, któryby im ich Liber beneficiorum spisał.

Ale cóż robić! ad impossibilia nemo tenetur. Nikt od nas rzeczy niemożliwych żądać nie może. Dajemy to, co dać możemy, co dać będziemy w stanie; jest to dopiero początek, przez który dalsza praca następców naszych będzie w każdym razie znacznie ułatwiona. Przystępujemy więc do rzeczy.

Otóż jako reprezentantów pierwszego pokolenia przyjmujemy następujących 26 pradynastów: 1. Bogor, 2. Bydgost, 3. Czewój, 4. Drag, 5. Giedko, 6. Gniew, 7. ~~Kołsiecha~~, 8. Małogost, 9. Mądrostka, 10. Nałon, ~~11. Wodyn~~, 12. Oław, 13. Orz, 14. Pomian, 15. Popiel, 16. Poznan, 17. Racibor, ~~18. Sętomir (Sądek), 19.~~ ~~20. Skarbek, 21. Skarza, 23. Włodzisław, 24. Wojbor, 25. Wrocław, 26. Zawor.~~

Margin additions: 3. Bor, | 15. Polan | ~~Sądek, 19.~~ | ~~Spicymir, 22.~~

18. Sędomir (Sądek), 19. Skarbimir, 20. Spicymir, 21. Skarza, 22. Włodzisław, 23. Wojbor, 24. Wrocław, 25. Zawor, 26. Chocimir (ojciec Piasta, o czem niżej).

Seniorem tych wszystkich pradynastów był oczywiście Popiel jako panujący książę. Znak jego stanniczy wszelako nie odznaczał się z tego tytułu żadnem szczególnem znamieniem.

Konstatujemy, że wszystkie te imiona są tylko na mniejszem lub większem prawdopodobieństwie oparte, lecz pewności nie ma żadnej, bo tej mieć nie można.

Ci 26 pradynastów używali na swoich stannicach znaków runicznych w formie run skandynawskich wiązanych, każda runa związana z runą tyrem, symbolem boga wojny, jako oznaką swego wojewodzińskiego charakteru. Z tych prastarych znaków stanniczych, dochowało się w naszej średniowiecznej heraldyce tylko znaków 21 [jak powyżej wykazałem], któ-

ze powyż podaliśmy; co do reszt-jących zaś ~~[illegible]~~ pięciu znaków ru-nicznych ślad wszelki zaginął.

~~Te znaki następn~~ Z tych znaków tylko niektóre jesteśmy w stanie odnieść do należących im pra-dynastów, lecz nie co do wszyst-kich. I tak:

~~1. znak 2gi odnosi się do Odyna,~~
2. znak 3ci do Skarb~~ka~~imira,
3. znak 7y do Orza,
4. znak 8y do Bogora,
5. znak 9y do Mądrostki;
~~6. znak 10y~~
6. znak 14y do Kościecha,
7. znak 15y do Topiela,
8. znak 16y do Czewoja, Starego
9. znak 18y do ~~Kościecha~~, wreszcie
10. znak 19y do Zawora.

Dziewięć zaś znaków runicznych nie jesteśmy w stanie odnieść do właściwych pradynastów, któ-rych nieopatrzonych mamy jesz-cze ~~[illegible]~~ siedmnastu.

Tyle o pierwszem pokoleniu dy-nastów polskich wieków śre-dnich.

Drugie pokolenie przypadające na lata 834–866 jest daleko ważniejsze, do tego pokolenia bowiem należą ~~wszyscy~~ pierwsi praoj-cowie linij młodszych, które się dopiero w tem pokoleniu wy-twarzać poczęły, a jest tych li-nij wiele i one właściwie czynią naszą heraldykę średniowieczną tak bardzo liczną. W tem poko-leniu bierze i dynastya Piastów swój początek. Pod względem

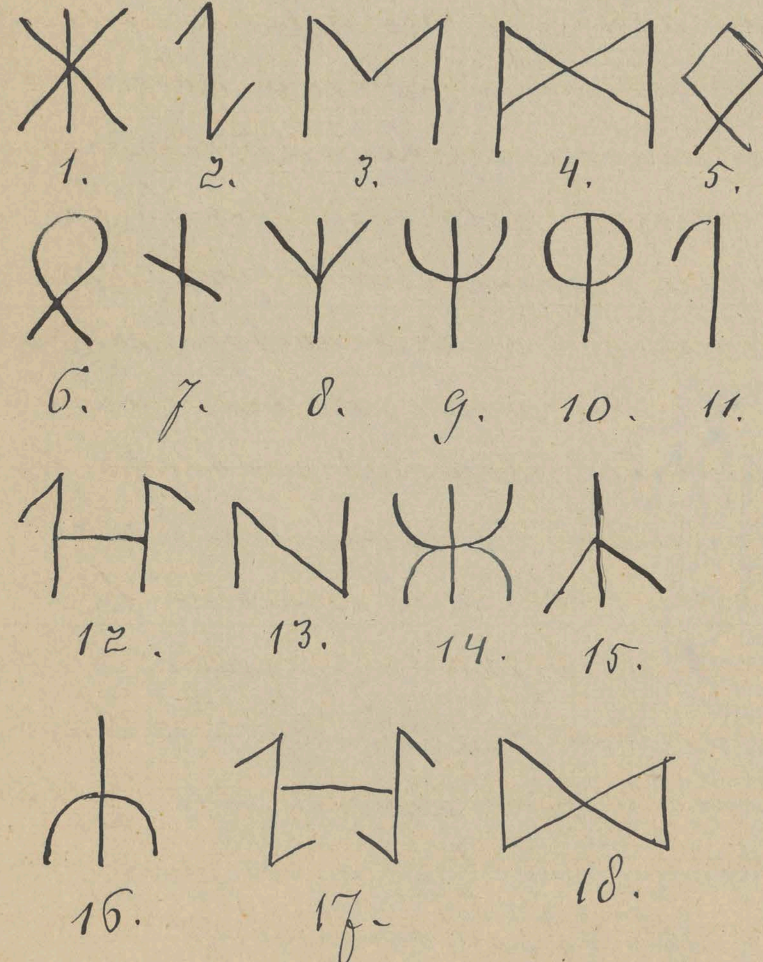
heraldycznym jest epoka tego pokolenia dlatego bardzo interesująca, iż w tym pokoleniu przez wytwarzanie się rodów młodszych ~~a~~ poczęły się pojawiać jako znaki stannicze runy pojedyncze, gdy dotychczas tylko runy złożone jako takie znaki były w użyciu. Działo się to w ten sposób, iż gdy wobec zasady senioratu zachowywanej w rodach dynastycznych przy dziedziczeniu, tylko najstarszy syn jako senior dziedziczył prawo naczelnego dowództwa wojskowego nad pułkiem wraz ze znakiem stanniczym pozostałym po ojcu, to młodszym braciom seniora już nie służyło prawo naczelnego dowództwa nad pułkiem i prawo używania ojcowskiej stannicy, ~~ale~~ w jej formie dostojnej, ale albo musieli służyć wojnę pod sztandarem tego seniora w charakterze nie szeregowych żołnierzy, lecz towarzyszy (comites), albo, jeśli i oni chcieli prowadzić do boju osobne oddziały wojsk, do czego ich ich charakter wojewodzińskiego pochodzenia uprawniał, a na co książę z chęcią się zgadzał, pragnąc mieć jak największą liczbę rycerstwa znakomitego,[1]) w tenczas musieli znak ojcowski, którego dostojnej formy tylko senior miał prawo używać, odmienić czyli upośledzić a to najczęściej przez uszczerbienia, rzadziej przez dodatki.

Więc jak wspomniałem znak stannicy w formie dostojnej, to jest

[1]) Używam tu wyrazu „znakomity" nie w dzisiejszem znaczeniu czegoś przedniego, lecz w znaczeniu średniowiecznem, to jest w znaczeniu rycerstwa znakowego czyli chorągiewnego czyli herbowego.

w formie runy związanej z runą tyrem, dziedziczył zawsze tylko każdorazowy senior, młodsi bracia jego musieli ten znak upośledzać aby swoje swoje własne znaki stannicze wytworzyć. W drugiem pokoleniu jest tylko jedna forma upośledzenia znaków [stanniczych] senioracktich znana i ściśle stosowana, mianowicie przez opuszczenie czyli wyrzucenie [ze znaku stanniczego] runy tyr. Proceder ten wydaje się być bardzo logicznym, bo jeśli runa tyr jako symbol boga wojny, była zarazem symbolem naczelnego ~~woj~~ dowództwa nad wojami czyli województwa, toć oczywiście braciom młodszym, którzy prawa województwa nie dziedzi-czyli, symbol ten służyć nie mógł, więc też słusznie z ich ~~st~~ znaku stanniczego wyrzuconym być musiał.

Uszczerbione czyli upośledzone runy w ten sposób runy stannicze senioracktie, mianowicie przez wyrzucenie runy tyr. przedstawiały następujący wygląd:



W przedmiocie wyszukania imion dynastów, który do drugiego pokolenia należeli, z takiemi samemi niemal trudnościami walczyć nam przychodzi, jak i przy oznaczeniu imion dynastów pierwszego pokolenia czyli pradynastów. Wprawdzie następuje pewne ulżenie o tyle, że już nie mamy do walczenia ~~z go~~ ~~sę~~ z cyfrą z góry oznaczoną, że zatem ileż tych dynastów do drugiego pokolenia zaliczymy, tyle ich wystarczy, i drugie ulżenie że liczba proklamacyj odnoszą-ca się do linij młodszych jest bez porównania liczniejszą od proklamacyj odnoszących się do linij senioracktich, i ~~nalomaist~~

że zatem będziemy mieć daleko obfitszy materyał do odszukania dynastów tego pokolenia, natomiast drugie z tych źródeł, z jakiego my przy pokoleniu pierwszem ~~i~~ dość obficie korzystali; mianowicie nazwy grodów opuści nas zupełnie. Nie mam bowiem grodów, któreby się z pewnością lub choćby z pewnem prawdopodobieństwem do epoki drugiego pokolenia odnieść dały.

W analizie proklamacyj linij młodszych będziemy się tak jak przy pierwszem pokoleniu trzymali porządku znaków stanniczych runicznych pierwszych 21 pradynastów, z tą tylko jedną różnicą, że skoro nam znak stanniczy Popielidów jest znany, ~~p~~ a ten jest znakiem najcelniejszego u nas rodu dynastycznego wieków średnich, tem bardziej, gdy od tego rodu i dynastya Piastów jako linia młodsza pochodzi; przeto rozpatrywanie znaków stanniczych rodów młodszych zaczniemy wyjątkowo od znaku stanniczego dynastyi seniorackiej Popielidów.

Dziwić będzie zapewne każdego, skąd my przychodzimy do znajomości znaku stanniczego dynastyi Popielów, wszakże o tej dynastyi tak dobrze jak zgoła nic nie wiemy, prócz ogólnej tylko wiadomości, że istniała kiedyś wogóle i że to kiedyś ~~istniała~~ miało miejsce w epoce poprzedzającej pojawienie

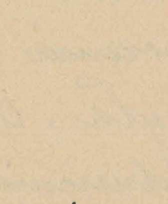
się dynastyi Piastów. Ale na ten
koniec; nie posiadamy też zresztą
z epoki tej dynastyi żadnych zgoła
[ani kutych ani] pomników ani pisanych ani budo-
wanych. Toteż wynalezienie runy
stanniczej tej dynastyi przedsta-
wiało nie mało trudności; metoda
jednak retrospektywna, której wpro-
wadzenie do naszych badań hi-
storycznych, zawdzięczamy ini-
[Szanownemu] cyatywie [spólnikowi memu przy
wygotowaniu niniejszego dzieła,
Autorowi Chrobacyi, pomogła
nam wielce do rozwiązania tej na-
pozór nierozwiązalnej zagadki.
Otóż do kwestyi runy stanniczej
Popielidów wprost brak nam do
tego stopnia wszelkich materyałów,
że nawet metoda retrospektywna
z tego ambarasu wydobyć nas nie
byłaby w stanie. Ale skorośmy so-
bie raz powiedzieli, że dynastya
Piastów nie może być czem innem
jak linią poboczną, linią młod-
szą dynastyi Popielidów, to dy-
nastya Piastów winna nam po-
módz do odnalezienia runy stan-
niczej dynastyi Popielidów. Wy-
pada nam przeto tylko dowie-
dzieć się, jak wyglądała pierwo-
tna runa stannicza Piastów ja-
ko linii młodszej, a gdy tę runę
znać będziemy wystarczy związać
ją tylko z runą tyrem a będzie-
my mieć runę stanniczą linii se-
niorackiej czyli dynastyi Popie-
lidów.

Otóż badanie w kierunku, jak
wyglądała pierwotna runa stan-
nicza Piastów, przedstawia

11. .i. 17

także znakomite trudności; nie dochowała ona nam się bowiem nigdzie w pierwotnej swej ~~ozg~~ formie dostojnej, jeno w dwóch i to bardzo późnych, bo dopiero z XIII wieku pochodzących odmianach, a zatem w formie już znacznie zmienionej czyli skażonej.

Pierwszy raz znak runiczny Piastów występuje za czasów Henryka Brodatego, raz na jego pieczęci pochodzącej prawdopodobnie z pierwszych lat XIII wieku, drugi raz ~~na~~ w monogramie tegoż księcia zamieszczonym na dokumencie z r. 1206 [wydanym dla kantorów trzebnickiego.] ~~Znak używany przez H.~~ Trzeci raz znajdujemy ten znak na pieczęci Bolesława Wysokiego, ojca księcia Henryka Brodatego, która, gdyby autentyczną była wskazywałaby nam datę z drugiej połowy XII wieku. Na nieszczęście uczeni ślązcy uważają tę pieczęć za podrobioną, z czem i ja się zgadzam, naznaczając czas jej podrobienia mniej więcej na rok 1220; tym więc sposobem pieczęć ta nie może nam pomagać w naszych badaniach.



Znak runiczny, jakiego używał Henryk Brodaty, wyobraża półksiężyca rogami do góry zwróconego w środku krzyż, zupełnie na wzór polskiego herbu Szeligi.

Drugą odmianę znajdujemy w klejnocie na hełmie króla Przemysła, widocznym na jego pieczęci majestatowej. Wyobra-



ża ona półksiężyc barkiem do góry zwrócony, pod nim trzeciopromienna gwiazda. Od prawego rożka półksiężyca biegnie haczyk zagięty ku środkowi.

Zdawałoby się, że skoro obaj książęta tak Henryk Brodaty jako i Przemysł król należą do jednej i tej samej dynastyi, mianowicie dynastyi Piastowskiej, to powinni obaj jednakowej runy stanniczej używać; ale gdy wiemy, że runa ojcowska dziedziczyła się tylko w linii seniora zaś młodsi bracia musieli runę ojcowską odmieniać, przeto skoro runa użyta przez Przemysła króla jest odmienną od runy użytej przez Henryka Brodatego, to stąd tylko wynika, co zresztą i z genealogii Piastów zupełnie dokładnie wiemy, że obaj ci książęta z różnych linij pochodzą. Ale stąd także wynika, że tam, gdzie się te dwie linie pod wspólnym praojcem łączą, tam powinniśmy się spotkać z runą typową, która tak Henrykowi Brodatemu jak i Królowi Przemysłowi do wytworzenia ich odmian za wzór służyła. Otóż jeśli nasza teorya o odmienianiu znaków stanniczych przez linie młodsze jest trafna, to metodą retrospektywną z uwzględnieniem genealogii obu tych książąt powinniśmy dojść do odtworzenia owej pierwotnej runy stanniczej dynastyi Piastowskiej.

Zaczniemy w tej mierze od

króla Przemysła i będziemy się cofać wstecz. Wedle genealogii sądząc powinna się ta runa stannicza Piastów znaleźć najwcześniej dopiero u Bolesława Krzywoustego, gdyż tylko ten książę może być uważany za

[jeszcze] wspólnego przodka ~~tak~~ względem obu powyższych książąt, już z jego synów starszy Władysław II jest przodkiem Henryka Brodatego, zaś młodszy Mieszko Stary przodkiem ~~kr~~ Przemysła króla.

Otóż Przemysł król jest jedynym synem Przemysła I księcia wielkopolskiego, odziedziczył więc po ojcu jego znak stanniczy w dostojnej formie, co znaczy że

[już] książę Przemysł I używał znaku stanniczego takiego, jakiego używał później Przemysł król.

Książę Przemysł I jest starszym synem Władysława Odonicza, odziedziczył więc znak stanniczy po ojcu swym w formie dostojnej, co znaczy, że już Władysław Odonicz używał takiego samego znaku stanniczego, jakiego później użył Przemysł król.

Władysław Odonicz był jedynym synem Odona, najstarszego syna Mieszka Starego, z czego wynika, że Władysław Odonicz odziedziczył przez głowę ojca swego stanniczy znak Mieszka Starego, czyli, że już Mieszko Stary używał tego samego znaku stanniczego, jakiego użył następnie Przemysł król.

/i

Atoli Mieszek Stary nie był naj-
starszym synem Bolesława Kę-
dzierzawego, nie mógł więc po oj-
cu dziedziczyć znaku stanniczego
w jego formie dostojnej, gdyż ta-
kowy przypadł najstarszemu
Władysławowi II, on zaś otrzy-
mał już znak uległy podwójnej
odmianie, gdyż pierwszą od-
mianę musiał na tym znaku
uczynić starszy od Mieszka Bo-
lesław Kędzierzawy, drugą on
sam. W czem mogły polegać te
odmiany? uczyniście w tablicach
czynach jakie potrzebne były,
aby z runy stanniczej ~~użytą~~
używanej przez Bolesława Krzywoustego
dojść do runy stanniczej użytej
przez Przemysła króla a względ-
nie już przez Odona syna
Mieszkowego. Ja przypuszczam
że Mieszek Stary odmienił
runę Bolesława Kędzierzawego
w ten sposób, iż ją odwrócił, czy-
li że Bolesław Kędzierzawy uży-
wał runy stanniczej wyobraża-
jącej półksiężyc rożkami do
góry zwrócony, w nim gwiazda
sześciopromienna a raczej krzyż
sześcioramienny, zaś Bolesław
Kędzierzawy zmienił runę ojcow-
ską, odziedziczoną przez Włady-
sława II w ten sposób, iż krzyż
czteroramienny przemienił na
krzyż sześcioramienny, z czego się
później gwiazda sześciopromien-
na wytworzyła, czyli że znak
stanniczy Bolesława Krzywouste-
go, odziedziczony przez Władysła-
wa II, wyobrał księżyc rogami



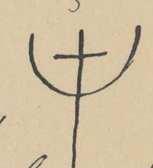


do góry zwrócony, w nim krzyż czteroramienny, czyli zupełnie taki sam znak, jakiego używał Henryk Brodaty.

A teraz zastosujmy metodę retrospektywną do znaku Henryka Brodatego i zobaczymy, czy nam się próba uda, to jest czy się stwierdzi, że Władysław II używał tegosamego znaku stanniczego, co później Henryk Brodaty.

Otóż badania retrospektywne w tym kierunku są o wiele prostsze, Henryk Brodaty bowiem jest jedynym synem Bolesława Wysokiego, a Bolesław Wysoki najstarszym synem Władysława II, zatem Henryk Brodaty odziedziczył przez głowę swego ojca znak stanniczy Władysława II, czyli że znak stanniczy Władysława II jest identyczny ze znakiem stanniczym Henryka Brodatego, quod erat demonstrandum, czyli że próba świetnie się powiodła.

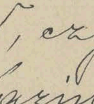
Musimy jednak zwrócić uwagę na mały błąd, który się wkradł, a na który już ostatni czas, aby go skorygować. W znakach stanniczych tak Henryka Brodatego jak i króla Przemysła figuruje ~~już~~ wprawdzie półksiężyc, ale to jest już uherbienie znaku stanniczego niedawniejsze nad wiek XIII; w znaku stanniczym Władysława II a ~~w~~ tem mniej w znaku stanniczym Bolesława Krzywoustego nie może być mowy jeszcze o uherbieniu runy aur

o półksiężycu; za czasów tych
dwóch książąt istniały jeszcze
znaki runiczne w swej pierwotnej
czystej formie i tylko uświęcone.
Ponieważ zaś półksiężyc powstał
[łukowatego] przez ukorbienie [~~kolistego~~ zna-
mienia runy madr, przeto znak
stanniczy Władysława II a wzglę-
dnie Bolesława Krzywoustego
wyobraża runę madr o ~~kolistem~~
łukowatem znamieniu uświę-
coną w górnej części laski. 
A teraz zastanówmy się,
czy tak wydobyty znak stanni-
czy Bolesława Krzywoustego
reprezentuje już pierwotny znak
[dynastyi] stanniczy [piastowskiej, czy też ma-
my jeszcze dalsze czynić poszuki-
wania. Na pozór nie stałoby
nic na przeszkodzie przyjęciu te-
go znaku jako pierwotnej runy
stanniczej piastowskiej, musi-
my atoli metodą retrospekty-
wną zapytać jeszcze genealogii
Piastów, czy nam na to przy-
puszczenie pozwoli?[2] Otóż genealo-
gia ~~za~~ takiego przypuszczenia nie
dozwala.
Już bowiem Bolesław Krzywousty
nie był najstarszym synem Włady-
sława Hermana, był nim Zbi-
gniew. Lecz gdy Zbigniew był spło-
dzony z nałożnicy, pytanie więc,
czy mógł dziedziczyć runę stan-
niczą w formie dostojnej. Ja
przypuszczam, że nie; w heraldyce
bowiem wieków średnich wyro-
bił się ~~[illegible]~~ zwyczaj, że po-
tomstwo z nieprawego łoża mo-

1,

-go dziedziczył herb ojcowski tylko w formie upośledzonej. Sądzę więc, że Zbigniew odziedziczył runę stanniczą Władysława Hermana w formie upośledzonej a w formie dostojnej odziedziczył ją syn z prawego łoża Bolesław Krzywousty, czyli że znak stanniczy Bolesława Krzywoustego używany był także już przez Władysława Hermana.

Ale i Władysław Herman nie był najstarszym synem Kazimirza I, był nim Bolesław Śmiały, który też znak stanniczy ojcowski w dostojnej formie odziedziczył, zaś Władysław Herman odmienić go musiał. Otóż jaka mogła być odmiana, której mógł ulec znak stanniczy Kazimirza I, a któraby w znaku stanniczym Władysława Hermana widoczną była. Jedna tylko odmiana jest możebna i dopuszczalną, to jest, iż Władysław Herman ~~ro~~ runę ojcowską odwrócił, czyli że znak stanniczy Kazimirza I a względnie Bolesława Śmiałego wyglądał tak ~~[illegible]~~



~~Kazimira~~ i ten znak stanniczy Bolesława Śmiałego przeszedł ~~znak był~~ następnie w formie dostojnej na syna jego jedynego Mieczysława, a ~~Władysław Herman~~ Kazimirz I jest jedynym synem Mieszka II, odziedziczył więc znak stanniczy w formie dostojnej, Mieszek II jest

właściwie dopiero drugim z rzędu
synem Bolesława Chrobrego, lecz
gdy po ojcu odziedziczył tron, toć
musiał odziedziczyć i znak stan-
niczy, Bolesław Chrobry jest naj-
starszym synem Mieszka I, a
Mieszek I najstarszym synem Zie-
momysła, co znaczy, iż tego sa-
mego znaku stanniczego, jakie-
go używał Kazimierz I, używał
już i jego prapradziad Ziemo-
mysł.

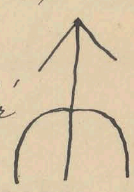
Co się tyczy przodków Ziemomy-
sła, to źródła historyczne nie
podają nam [żadnych dokład-
niejszych genealogij, mówią tyl-
ko, że Piast miał syna Zie-
mowita, Ziemowit syna Leszka,
Leszek syna Ziemomysła, lecz
czy każdy z tych książąt miał
tylko tego jednego syna czyteż
miał synów więcej, tego nie
podają; my zaś w obec panującego
podówczas wielożeństwa mamy powo-
dy przypuszczać, że każdy z tych ksią-
żąt miał po więcej synów, jak niż
po jednym. Lecz gdy nam imiona
tych synów ani ich stopień star-
szeństwa nie jest znany, mu-
simy przypuszczać, iż [byli w
każdym razie synami najstar-
szymi czyli seniorami, którzy
tron książęcy dziedziczyli, że
zatem ze stolcem książęcym
dziedziczyli po swoich ojcach
także znak stanniczy, czyli
że znak stanniczy Ziemomy-
sła jest zarazem znakiem
stanniczym Ziemowita, pier-

[Margin note beside "podają nam [żadnych": [materyału do]]

[Margin note beside "simy przypuszczać, iż [byli": [podawani przez kronikarzy synowie]]

wszego znanego z imienia członka dynastyi piastowskiej młodszej linii dynastyi Popielidów.

A teraz skoro nam znany jest znak stanniczy pierwotny dynastyi Piastów jako linii młodszej Popielidów, to potrzebujemy znak ten tylko powiązać z runą tyrem, a otrzymany znak stanniczy linii senioralnej Popielidów, który ze względu, że dopiero Piastowie przyjęli wiarę chrześciańską a Popielidzi żyli w pogaństwie, że zatem uświęcenie runy Piastów krzyżem mogło nastąpić dopiero za czasów Mieszka I a za czasów dynastyi Popielidów istnieć jeszcze nie mogło, wyglądał tak



A kiedyśmy już przy pomocy boskiej dotarli tak daleko, że wiemy, jak wyglądała runa stannicza Popielidów i runa stannicza Piastów, staje przed nami z kolei nowa kwestya do rozwiązania, równie trudna a może nawet trudniejsza od poprzednich, mianowicie, kto jest założycielem dynastyi Piastów i jakie jego imię.

Zdawałoby się na pozór, że nic łatwiejszego, jak odpowiedź na te oba pytania, która się zawiera w tym jednym wyrazie Piast. Piast

ojciec Ziemowita,

jest za świadectwem najstarszych naszych kronik założycielem dynastyi piastowskiej i Piast jest jego imię. Ale jak łatwą się wydaje ta odpowiedź, tak jest ona

z gruntu fałszywą. Nie Piast jest założycielem dynastyi piastowskiej i nie Piast jest imię tego założyciela.

Mój spólnik literacki przy niniejszej pracy, autor Chrobacyi ~~wyg~~ ogłosił świeżo interesującą rozprawę „O Piaście i o piaście", w której ponad wszelką wątpliwość wykazał, że Piast nie jest wcale imieniem osobowem, lecz nazwą pewnego rodzaju zatrudnienia czy urzędu, że ojciec Ziemowita nie nazywał się Piastem, lecz był piastem czyli piastunem czyli wychowawcą młodych książąt na dworze Popielidów (pedagogus ducis iuvenis), a że imię tego ojca Ziemowitowego nie jest nam wcale znane.

Z tem zapatrywaniem mego literackiego współtowarzysza zgadzam się najzupełniej, w czem mnie utwierdza ~~[illegible]~~ szczególnie ta okoliczność, że nigdy i u żadnego ze szłą, z ~~te~~ tak licznie zwłaszcza w wieku XIII rozrodzonych Piastowiczów nie spotykamy się więcej z tem imieniem, co tem więcej zastanowić musi, gdy inne imiona dynastyi Piastów właściwe, jak Bolesław, Mieczysław, Włodzisław, Przemysł, Kazimierz i t. d. powtarzają się aż do znudzenia. Gdyby więc Piast było rzeczywiście imieniem, to ani wątpić, że ~~na~~ conajmniej raz jeszcze spotkalibyśmy się z tem imieniem pradziada u którego z Piastowiczów XIII wieku. A skoro się już ani razu więcej z tem [rzekomem] imieniem u

[niechybny]

Piastowiczów późniejszych nie spotykamy, to dowód, że to nie było imię lecz urząd czy też zajęcie, co więcej dowodzi to, że jeszcze w XIII wieku na dworze Piastowiczów wiedziano o tem dobrze, że piast to urząd, to piastun, i nie mogło być inaczej, skoro ten urząd jeszcze w pierwszej połowie XIII wieku na dworze mazowieckich Piastów ~~jest~~ jest w pełnej funkcyi. A jeśli tak, jeśli Piast nie jest imieniem ojca Ziemowitowego a kronikarze nasi najdawniejsi nam innego imienia dla ojca Ziemowitowego czyli dla rzekomego założyciela dynastyi tak długo i tak chwalebnie pamięcią nie przechowali;[4] to przypuszczenie nasuwa się bardzo naturalne, że chyba nie Piasta, czyli ojca Ziemowitowego lecz samego Ziemowita jego syna trzeba dopiero za założyciela dynastyi Piastowskiej uważać.

[tylko dopiero jego syna Ziemowita,]

Ale takie przypuszczenie z następującego powodu okazuje się być błędnem. Gdyby Ziemowit był praojcem rodu Piastów, to musiałaby zwyczajem podówczas praktykowanym istnieć proklamacya z jego imienia wzięta, któraby brzmiała „Ziemowitowa", i ta proklamacya dochowałaby się aż do wymarcia ~~tej~~ tej dynastyi, co u nas nastąpiło w drugiej połowie XIV wieku ze śmiercią Kazimira Wielkiego, a na Mazowszu aż dopiero w pierwszej

[nawet]

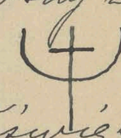
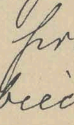
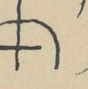
połowie XVI wieku, że śmiercią
ostatnich dwóch książąt mazo„
wieckich, byłaby przeto przetrwała
wieki średnie i byłaby niewątpli„
wie znalazła się zanotowaną w
jakiem współczesnem źródle hi„
storycznem, zwłaszcza u Długosza,
skoro użycie daleko mniej znaczą„
cej proklamacyi „Kraków” w bi„
twie pod Płowcami zostało za„
notowane. Skoro zaś tak nie jest,
skoro proklamacya „Ziemowitowa”
[nie dochowała się] ~~nie istnieje~~ i żadna o jej rzeko„
mem istnieniu nie przechowała
się wiadomość, tedy oczywiście nie
istniała ona nigdy a Ziemowita
nie należy uważać za założyciela
dynastyi piastowskiej, lecz jego
ojca nieświadomego nam jest na„
zwiska.

Ale jeśli tak, to tem większy spada
na nas obowiązek wyśledzenia
bądź co bądź, jakie imię nosił
ojciec Ziemowita. Otóż imię to
musiało się przechować oczywiście
w najstarszej proklamacyi rodu
Piastów, która powstała w chwi„
li, kiedy się pradziejce dynastyi
Piastów o swój osobny pułk wojów
i o osobny znak stanicy posta„
rał, czyli w drugiem pokoleniu,
to jest w pierwszej jeszcze połowie
IX wieku. Otóż jeśli się ta pro„
klamacya w ogóle do dziśdnia
przechowała, a mam to przeko„
nanie, iż ~~takowa~~ [tak ważna prokla„
macya] śród mnóstwa
proklamacyj, jakie się w pomni„
kach historycznych wieków
średnich rzeczywiście przechowały,

zaginąć nie mogła i dochowała się do dni naszych i że my ją dobrze znamy, jeno nie wiemy, że to ona, tedy odszukanie jej w szeregu proklamacyj linij młodszych z wieków średnich nie powinno przedstawiać zbyt wielkich trudności, tem bardziej, skoro widzimy, że w dynastyi piastowskiej pewne imiona są ulubione i powtarzają się ciągle u późniejszych Piastowiczów, to jedno z takich imion Piast nosił prawdopodobnie a nawet rzec można niewątpliwie. Temi imionami są, jak już wyżej wspomniałem, imiona Mieczysław, Bolesław, Władysław, Kazimierz, Leszek i Przemysł; otóż jeśli wśród proklamacyj rodów młodszych wieków średnich znajdziemy jakąś proklamacyę, która jedno z powyższych imion będzie mieć za temat, a herb, do jakiego ta proklamacya należy, zgodzi się z naszą stanicą dynastyi Piastów, to już nie będzie ulegać najmniejszej wątpliwości, że w tej proklamacyi tkwi ukryte imię starego Piasta. Otóż robiąc staranny przegląd tych proklamacyj linij młodszych z wieków średnich, napotykamy w rzeczy samej na jedną, która ma za temat jedno z imion używanych przez dynastyę piastowską. Jest nią proklamacya Bolešcic, a Bolešcic jest patronymicum od Bolesty, Bolesta zaś a Bolesław, to jedno, ~~wyszłaby~~ [illegible] a Bolesław to imię używane

często przez dynastów z linii piastowskiej, mamy Bolesława Chrobrego, Śmiałego, Krzywoustego i Kędzierzawego [Wysokiego] i Wstydliwego i Pobożnego, wreszcie kilku Bolesławów szląskich i kilku mazowieckich.F Piastowi zatem staremu, ojcu Ziemowita, byłoby na imię Bolesta czyli Bolesław.

F Przez żaden zaś inny ród szlachecki polski wieków średnich imię to nie jest używane.]

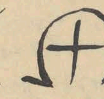
Ale aby się z tym rezultatem zgodzić, trzeba jeszcze odbyć próbę, mianowicie czy herb, do którego przywiązana jest proklamacya Bolesta czyli Boleścic zgodzi się z runą stannicą Piastów. Jeśli ta próba szczęśliwie się powiedzie, będzie można rezultat powyższy uważać za udowodniony. Otóż proklamacya Bolesta czyli Boleścic ma być drugą proklamacyą herbu Jastrzembca, a herb Jastrzembiec wyobraża podkowę, ocelami do góry zwróconą, wewnątrz jej krzyż. Nie ulega wątpliwości, że herb Jastrzembiec jest na temacie runicznym oparty czyli że jest uherbioną runą, pierwotypem zaś jego runicznym jest uświęcona runa madr o łukowatem znamieniu, która jako pierwotny znak stannicy wyglądała tak ; że zaś runa Piastów jest uświęconą runą yr również o łukowatem znamieniu i wyglądała jako znak stannicy, jak powyżej wykazałem tak , przeto oba te znaki Jastrzę-biec i piastowski nietylko z różnych ale wprost z dyametralnie przeciwnych tematów pochodzą, z czegoby wynika-



to, że próba się kompletnie nie
udała. Gdy jednak proklamacya
Bolesta jest tak bardzo ugcąca,
przeto nie opuszczajmy rąk, nie
traćmy nadziei, nie zniechęcaj„
my się tym pozornym zawodem
i idźmy dalej, może Bóg pomoże.
Otóż musimy zwrócić uwagę, że
runy skandynawskie wolno było
pisać z równie dobrym skutkiem
bądź prosto bądź w kształcie wy„
wróconym, czyli jak się pospolicie
mówi, dogóry nogami. Jeśli tę
metodę zastosujemy do naszych
dwóch run bolesciców i pias„
towskiej, to się pokaże, że runa
bolesciców nader wywrócona
przedstawi runę piastowską yr,
a runa piastowska yr wywró„
cona da runę bolescicową nader;
że zaś wywracanie herbów z te„
matów runicznych pochodzą„
cych, w Polsce wieków średnich
jest na porządku dziennym, że
tylko przypomnę, że herb Aw„
daniec (Habdank) jest taką
wywróconą runą, a runę Lisa
na pieczęciach średniowiecznych
również często wywróconą spo„
tykamy, przeto przeciwieństwo
między znakiem stanniczym
Bolesciców a znakiem stanni„
czym Piastów nie jest tak wiel„
kie, że znak stanniczy Bo„
lesciców może uchodzić za wy„
wrócony znak stanniczy Pia„
stów, a znak stanniczy Pia„
stów może uchodzić za wy„
wrócony znak stanniczy Bolesci„
ców. Za tym tropem idźmy da„

lej a może ~~Bóg dozwoli nam~~ usiłowania nasze pożądanym rezultatem uwieńczone zostaną. Już bowiem sam fakt, że dla tego samego herbu Jastrzembca istnieje i druga proklamacya Bolesta czy Bolesćic, w rzeczywistości zaś każdy znak stanniczy mógł mieć tylko jedno hasło czyli zawołanie czyli proklamacyę, a jeśli jest więcej proklamacyj do jednego i tegoż samego herbu przywiązanych, to to nieprawidłowe zjawisko w ten sposób tłumaczyć należy, że pierwotnie każda proklamacya oznaczała inną odmianę głównego herbu, które to odmiany w drodze konsolidacyi oderwanych linij bocznych z linią szczepową i powrót pod stannicę senioracką, wyszły z użycia a tylko w proklamacyach pozostałych ślad swego niegdy istnienia ~~nigdy~~ zaznaczyły, nakazuje przypuszczać, że i ~~ta~~ proklamacya Bolesta czyli Bolesćic w chwili swego powstania ~~nie~~ mogła się odnosić do herbu Jastrzembiec, który już miał swoją własną inną proklamacyę, ale tylko do jakiejś odmiany herbu Jastrzembca czyli odmiennego typu onegoż.

Otóż biblioteka Kórnicka posiada w swych cennych zbiorach rękopis z XV wieku, obejmujący Insignia seu Clenodia Długosza, a będący moim zdaniem autografem samego Długosza. W rękopisie tym łacińskim znajduje się krótki opis kilkudziesięciu celniejszych herbów

/ szlacheckich polskich, oczywiście spół-czesnie rękopisowi a więc prawdopodobnie około połowy XV wieku używanych, a co ważniejsza, że przy ośmiu z nich domieszczone są odręcznie piórkiem zrobione rysunki odnośnych herbów. Otóż pomiędzy temi rysowanemi piórkiem herbami znajduje się także rysunek herbu Jastrzembiec ale zupełnie odmienny od tego, jaki i na pieczęciach średniowiecznych i u heraldyków naszych spotykamy, a różnica w tem polega, że podkowa nie ocelami do góry, jak u zwyczajnego Jastrzembca, lecz barkiem do góry z krzyżem wewnątrz podkowy, jest wyobrażona . Że zaś Długosz był znakomitym znawcą herbów polskich, nadto ród Jastrzembców był w wieku XV bardzo możny i wysokie piastował godności, nie można przypuścić, iżby Długosz się w rysunku tak ważnego herbu pomylił, lecz natomiast należy przyjąć, że jeszcze za czasów Długosza a zatem w drugiej połowie XV wieku przeważna część Jastrzembców używała herbu ~~tego~~ takiego, zaczem i ten dalszy fakt przemawia, że Odolski herb wyrysowany przez Długosza, który w heraldyce naszej zowie się Tępą podkową, a którego proklamacya zaginęła, gdyż nazwa Tępa podkowa nie jest proklamacyą, zowie ~~[illegible]~~ tępym Jastrzębcem, czem oczywiście potwierdza, że to była jedna z form Jastrzębca. Otóż z uwagi, że z proklamacyą

Jastrzembiec dochowała się aż do dni naszych forma herbu wyobrażającą podkowę ocelami do góry wywróconą, nasuwa się słuszne przypuszczenie, iż formie dawniejszéj tegoż herbu, podanéj przez Długosza, służyła proklamacya druga czyli Bolesćic lub ⊖ Bolesta.

Otóż ta druga forma herbu Jastrzembiec, podana przez Długosza, jest już zupełnie identyczna z runą stannicza Piastów, z czego wynika, że runa stannicza Piastów miała proklamacyę Bolesta, czyli imię starego Piasta, ojca Ziemowitowego, było ~~Bolesław ox~~ Bolesta czyli Bolesław, co się zupełnie zgadza z tem, co wiemy o imionach przez dynastyę piastowską chętnie używanych.

Ale jeśli, jak powyż wyraziłem zdanie, dynastya piastowska jest liną młodszą dynastyi Popielidów, to może zachodzić pytanie, który z członków dynastyi Popielidów dał początek dynastyi Piastów a raczej przez którego swego członka ~~ciało dynastę~~ łączy się dynastya Popielidów z dynastyą Piastów. Gal powiada, iż Piast był synem Koszyszka czy też Koszyscka. Imię Koszyszko tyle co Chociszko, jest zdrobniałem i pochodzi od imienia Chocimir. Ojciec Piasta przeto zwał się Chocimirem. Otóż gdy w dynastyi Piastów z imieniem Chocimira nigdy się nie spotykamy, ⸢ ani też proklamacya z tego imienia wzięta, żadna się nie dochowała ⸣ przeto widoczna, że Chocimir należał jeszcze do dynastyi Popielidów, podczas gdy dopiero syn jego Bolesław

⊖ Że tak rzeczywiście było, dowodzi pieczęć Bartłomieja sędziego płockiego z r. 1363, na któréjto pieczęci jest właśnie wyrobiony Jastrzębiec w formie przez Długosza podanej, to jest przedstawiający podkowę ocelami na dół a barkiem do góry zwróconą, czyli wedle naszego zdania herb Bolesćic, a w napisie pieczęci stoji: s. bartholomei bole[1], co wskazuje, że ten Bartłomiej zwał się Bolestą czy też Bolesćicem, czyli że rysunek Długosza a herb Bolesćic to jedno.

[1]) Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego str. 77 N. 83.

czyli ~~Bolesław~~ Bolesława od linii Popielidów się odłączył i własną nową dynastyę Piastów a raczej Bolesławiców założył.

A teraz wypada nam rozpatrzyć się jeszcze, jakieto rody szlacheckie polskie oddzieliły się z biegiem czasu tak od linii seniora, czyli Popielidów jakoteż od linii młodszej Piastów.

Otóż runa stannicza Popielidów znajduje się bądź w formie runicznej, bądź w formie mniej lub więcej ukrytej w następujących herbach polskich, których proklamacye brzmią: Ogony czyli Powałowie albo Jądkiewicze, Drogosławy, Kozieł, Mozerka, Rudnica, Dołęga, Niezgoda, Odrowąż i Niesobia albo Krzywoząd czyli Nodzięje.

Z tych zasługują przede wszystkiem na uwagę: Powałowie, Odrowąże i Niesobie i te uważam za takie, które mogły się już w drugiem pokoleniu od szczepu głównego Popielidów oddzielić. Praojców więc tych rodów herbowych: Powałę, Odrobąda i Niesoba zaliczam do drugiego pokolenia dynastów polskich.

[odzielić.]

1. Powała,
2. Odrobąd,
3. Niesob.

Linia młodsza Piastów zaś wydzieliła z siebie następujące rody herbowe: Bolesłów czyli Jastrzębców, którzy używają jeszcze nadto proklamacyj Ludbrza, Kaniowa, Nagóra, Łazęki i Zarosie. Powieważ każda proklamacya odpowiadała przy swojem powstaniu osobnemu znakowi stanniczemu, zaś co do rodu Jastrzębców na 7 proklama-

dochowały się tylko dwa znaki; to jest ~~dzisiejszy~~ [nowszy] Jastrzębiec i dawniejszy Bolesta, przeto pięć znaków stanniczych, będących odmianami Jastrzębca, zaginęło, a przynajmniej nie dochowała nam się o nich źródłowe z wieków średnich wiadomość. Mimoto imiona własne praojców tych linij pobocznych, przechowane w proklamacyach, należy uznać za aktualne. A więc Jastrząb czyli Kania, Ludbor, Nagor, Łazęka i Zaros byliby dynastami, którzy gdy stoją obok Bolesty, a tym jest ojciec Ziemowita Piast, to owi ~~Jastrz~~ dynastowie Jastrząb, Ludbor, Nagor, Łazęka i Zaros mogą być [młodszymi] braćmi Piasta czyli Bolesty a synami Chocimira.

4. Bolesta,
5. Jastrząb (Kania),
6. Ludbór,
7. Nagor,
8. Łazęka,
9. Zaros, [młodszymi]

Oprócz tego jako odmiany bądź znaku stanniczego Popielidów bądź Piastów występują jeszcze herby z następującemi proklamacyami: Świebody i Pobogi i Samsony [czyli Waty], Owady, Rochy, Ulmy, ~~Łzęgi, Trachi i Drzewice~~, Luby, Krzywdy, Dołęgi, Ślepowrony, Puchały, Łady, Dąbrowy, Mozerki, Rudnice i innych wiele, których proklamacyj nie znam.

Z tych proklam widoczne są następujące imiona dynastyczne, jak: Świeboda, Pobóg, Samson, [Wata,] Owad, Ula, ~~Łzęga~~, ~~Traska~~, Luba, Krzywda, Dołęga, Ślepowron, Puchała i Łada, z których zwłaszcza Świeboda, Pobóg, Owad i Luba mają bardzo archaiczne brzmienie, tak żeby ich ostatecznie można odnieść do drugiego pokolenia naszych dynastów średniowiecznych, innych imiona noszą na sobie wię-

10. Świeboda,
11. Pobóg,
12. Owad,
13. Luba,

cej nowszy charakter a niektóre pro„
klamacyje, jak Rudnica, Drze„
wica, Dąbrowa, są wprost pro„
klamacyami topograficznemi, które
nie mogą głębiej wstecz sięgać nad
wiek XII. Jeśli więc tu o tych liniach
bocznych późniejszych wspominam,
czynię to tylko dlatego, iż mi się
gdzieindziej ku temu celowi już dobra
nie nadarzy sposobność.

Dawniejszemi czasy zaliczałem
do rzędu rodów szlacheckich, którzy
od dynastyi Piastów początek swój
biorą, także ród Leliwitów, w tem
mniemaniu, iż herb Leliwa jest u„
herbioną odmianą runy stanniczej
Piastów. Utwierdzała mnie w tej
mierze na mianowicie ta okoliczność,
iż uherbiona runa piastowska, uży„
ta za klejnot do hełmu przez kró„
la Przemysła, przedstawia się zu„
pełnie tak, jak wyrośnięta Leliwa.
Gdy jednak w badaniach moich
przyszedłem do przekonania, że
ród Lelwitów od rodu Lubomlitów
początek swój bierze, zaś runa stan„
nicza Lubomlitów zupełnie różna
od runy Piastów na herb Leliwę
drogą uherbienia żadną miarą prze„
mienić się nie da, musiałem porzu„
cić dawniejsze moje zapatrywanie
na Leliwę jako uherbioną runę, a
natomiast przyjąć za pewne, że
Leliwa jest herbem zachodnio-euro„
pejskim, przyniesionym podczas wo„
jen krzyżowych przez krzyżowni„
ków z Azyi, gdzie przez długie
czasy przez królów Pontu z dyna„
styi Achemenidów jako godło ześwia„
dczone na tetradrachmach tych

królów używaną była.

Wyczerpawszy w ten sposób przedmiot runy stanniczej Popielidów czyli runy wiązanej N. 15, przechodzimy z kolei do znaków runicznego stanniczego № 1.

Otóż znak senioracki runy tej przechował się jedynie w herbie Aksak i to w starszej formie onego podanej przez Kojałowicza, znak linij młodszych zaś w formie ukaбionej przechował się w herbach Pielesz, Giejsztor, Niemirycz, Łopot, Kamoniaka i innych należących przeważnie do litewskiej lub ruskiej szlachty. W Koronie znak ten nie zostawił żadnych widocznych śladów po sobie.

Drugi znak stanniczy senioracki przechował się głównie w herbie Odyniec a także w herbach niektórych litewskich i ruskich rodów, których proklamacye nie są nam znane. ~~Odyńce w proklamacyi Odyńców tkwi skandynawskie imię Odyn, przeto imię tego Odyńca zaliczyli jak powyż, ze względu na jego runę stanniczą senioracką wśród pradynastów szlachty polskiej.~~

Przechodząc do trzeciej runy stanniczej senioracкiej zaznaczamy, iż takowa nie zjawia się wcale w naszych herbach średniowiecznych, a dochowała się tylko w formie dostojnej lub odmienionej w herbach z rodzin Krzywickich, Wysockich, Hołubów, Chaleckich, Sehenów, Sopoćków, Załowskich, Tyszowskich, Odmińskich, Nieszyjtów, Andronowskich, Baranowiczów, Wojniłowiczów, Siestrzeńcewiczów i Kołobotów, przeważnie ro-

dziw ruskich, których proklamacye
są nam zgoła nieznane, więc nie
mamy żadnej do ocenienia podsta-
wy, kiedy te linie poboczne od
szczepu głównego oddzielić się mogły.
Tako linie młodsze zaś figurują tylko
Awdaniec, Syrokomla i Waga.
Imię Awdaniec wzięte jest z rzym-
skiego kalendarza. Św. Awdenty
przypada na dzień 25 listopada.
Proklamacya więc Awdaniec nie
może pochodzić żadną miarą z cza-
sów pogańskich [u nas] lecz dopiero z chrze-
ścijańskich i to późniejszych, kiedy
w skutek zaśniejszego szerzenia
się wiary, imiona chrześcijańskie
poczęły mieć dostęp nawet do rodów
szlacheckich przemożnych. Powstanie
proklamacyi Awdaniec kładziemy
dopiero na wiek XIII, z czego wyra-
zuje się po pierwsze kwestya, jakiej
proklamacyi używał ród ten w cza-
sach pogańskich mianowicie w ~~t~~
epoce od IX do XIII wieku, po dru-
gie dlaczego proklamacyę pierwotną
zarzucił i zmienił na inną.
Odpowiadam przede wszystkiem na
pytanie drugie: że herb Awdaniec,
jak go u nas w XV wieku spotyka-
my, nie jest znakiem pierwotnym
rodu, lecz już odmienionym, mia-
nowicie runa e, która stanowi
podstawę znaku staroświeckiego senio-
rackiego, ~~jest~~ [figuruje] w herbie Awdaniec
z XV wieku już w formie prze-
wróconej, z czego wynika, że ród
Awdańców nie jest rodem ~~xxxx~~-
młodszym szczepowym, lecz linią
młodszą od rodu szczepowego
młodszego później oddzieloną, która

zwyczajem w owych czasach powszech-
nie praktykowanym, oddzielając się
od szczepu macierzystego, musiała
znak stanniczy odmienić, czego
dokonała w sposób najłatwiejszy,
to jest wywracając znak runiczny.
Awdańców przeto nie można zali-
czać do tych linij młodszych, które
już w drugiem pokoleniu powstały,
natomiast taką linią młodszą bę-
dzie niewątpliwie ów ród szczepo-
wy, od którego się ród Awdań-
ców oddzielił, ~~tak się jednak~~
~~ród ten szczep~~, a który nosił jako
runę stanniczą runę e w posta-
wie prostej. Jak się jednak ów
ród szczepowy nazywał, a raczej
jak opiewała jego proklamacya
praszczura, z któréjbyśmy imię pra-
ojca tegoż rodu z drugiego poko-
lenia poznać mogli, źródła nam
nie podają, chociaż runy w tej
formie używa jeszcze w r. 1228
Pakosław wojewoda sandomirski,
zwyczajnie do rodu Awdańców za-
liczany i chociaż członkowie tego
rodu żyją jeszcze notorycznie na
początku XVI wieku, gdyż tarcze
herbowe, umieszczone na kościele
w Chlewiskach w r. 1512 przedsta-
wiają jeszcze herb Awdaniec w
formie starszej.[u szlachty też ruskiej jeszcze w XVI wieku herb Awdaniec w starszej formie przychodzi.] Mimoto nie ma-
my po członkach tego rodu szcze-
powego żadnych śladów, jest wiel-
kie prawdopodobieństwo, że oni
zubożeli, że wskutek tego ~~przyszło~~
połączyli się napowrót ze swymi
stryjcami Awdańcami i pomię-
dzy Awdańcami zginęli na
zawsze. Otóż spróbujmy, czy nie

powiedzie nam się tych zbiegów z pod chorągwi szczepowej odszukać pomiędzy Awdańcami i pociągnąć ich, by nam powiedzieli, co o sobie wiedzą. Otóż pomiędzy rodzinami używającemi herbu Awdaniec, jest kilka a może kilkanaście takich, które używają przydomku Skarbek.

Otóż ten przydomek Skarbek rozjaśnia nam wszystko. Cóż jest bowiem Skarbek? Oto forma zdrobniała imienia Skarbimir i proklamacya rodu, którego praojcem był ~~Skarbimir czyli~~ Skarbek, [czyli ściśle syn Skarbimira] a to proklamacya uformowana w ten sposób, jak się formowały najstarsze nasze proklamacye między wiekiem IX a XII, mogąca zatem pochodzić nawet z wieku IX. Imię zaś Skarbimir właściwe jest najpotężniejszym dynastom u nas wieków średnich, do których należą dwaj Skarbimirowie najdawniejsi dobrodzieje klasztoru lubiąskiego, fundowanego przez ~~Ho~~ Awdańców na początku XII wieku, [oraz Skarbimir palatyn Bolesława Krzywoustego] a których to Skarbimirów heraldycy nasi również do Awdańców zaliczają. Że zaś w XII wieku, kiedy najpotężniejsi Skarbimirowie żyją, herb Awdaniec jeszcze nie istnieje, przeto jeśli wiadomość naszych heraldyków opiera się na tradycyi, to tę wiadomość tak tłumaczyć należy, że Skarbimirowie należeli do owego rodu szczepowego, od którego później ród Awdańców się oddzielił, czyli innemi słowy, do rodu Skarbków.

/.

Skarbkowie zatem są tą linią młod-szą, która się w drugiem pokoleniu od rodu szczepowego, noszącego jako znak stanniczy runę ~~zo~~ e związaną z tyrem F, oddzieliła. Prarodzic tej linii zwał się Skarbimir ~~czyli Skarbek,~~ a jest wszelkie prawdopodobieństwo, że i prarodzic rodu szczepowego zwał się Skarbimirem ~~czyli Skarbkiem~~. Wskutek tego kładziemy ~~te~~ imię Skarbimir ~~Skarbek tak~~ w pierwszem ~~jako i za~~ zaś imię Skarbek w drugiem pokoleniu.

F a używającego proklama-cyi Skarbimir 7

14. Skarbek.

Syrokomla jest proklamacyą topo-graficzną, która nie mogła pow-stać wcześniej jak w wieku XII, zre-sztą nie daje ona nam żadnej wiadomości o prarodzicu rodu Syro-komlów, więc ją pomijamy. Ró-wnież pomijamy proklamacyę Wa-gę, która chociaż w sobie imię o-sobowe mieści, przecież to imię jest nic niemówiące i nam się wiadomości o niem przydać nie może.

Po runie ~~ozwa~~ stanniczej semó-rackiej czwartej pozostał tylko jeden ród młodszy, mianowicie ród Leszczyców, który ma dwie proklamacye: Laski i Wyszowie. Zdaje się, że laski znaczą tyle co bróg, a tylko imię Wysz jest imie-niem prarodzica rodu tego. Więc go w szereg dynastów drugiego po-kolenia zaliczamy.

15. Wysz.

Po runach stanniczych piątej i szóstej pozostał tylko jeden ród młodszy, mianowicie ród Nałę-czów. Proklamacya Nałęcz ato-li jest topograficzną, Nałęcz bowiem, jak się zapiski sądowe

/.

z końca XIV i początku XV wieku wyrażają, była nazwą jeziora. Jezioro to leżało prawdopodobnie w Wielkopolsce, skąd ród Nałęczów jest szczerze wielkopolski; dziś jednak położenie tego jeziora nie jest znane. Nawet wyraz nałęcz jest appellativum topograficzne, źródłosłów bowiem tego oznacza miejsce niskie, zagłębione. ~~Zdaje się atoli, że~~ Proklamacya Nałęcz jako topograficzna, nie mogła powstać wcześniej, jak w wieku XII, proklamacya dawniejsza osobowa, pochodząca od imienia rodu właściwie nie dochowała się. O ile z zapiski sądowej z r. 1425 *) sądzić można, proklamacya ta dawniejsza brzmiała „Pomłość", a w takim razie wskazywałaby jako imię pradynasty rodu Nałęczów Pomłostka, którego zatem do liczby szeregu dynastów drugiego pokolenia policzamy.

16. Pomłost.

Od znaku stanniczego semioraсkiego siódmego pochodzi tylko ród Lisów czyli Orzów, którzy się także Strzempaczami i Bzurami albo chzurami zowią, oraz herby Drużyt. Praojca tego rodu Orca zaliczyliśmy już w poczet 26 pradynastów, proklamacya Lis pochodzi prawdopodobnie dopiero z XIII lub co najwcześniej z XII wieku, proklamacya Bzura czyli chzura jest topograficzna, a proklamacya Strzempacz *) jest przezwiskową, i późniejsza i do IX wieku odnieść się nie da. To samo dotyczy i proklamacyi Drużyt. Także młodsze rody odzieliły się od szczepowego rodu Orzów rody noszące proklamacye: Prus czyli Turzyna,

[i Troska.

*) Strzempacz oznacza w staropolskim języku mierzący kruty.

[oraz Troska.]

Tarnawa, Świeńczyc, Pilawa, Bojcza [czyli środzela] i Koryzna.

Proklamacya Prus pochodzi dopiero z drugiej połowy XV wieku, w szczególności z czasów panowania króla Kazimierza Jagiellończyka, i brzmiała pierwotnie Prusak, Turzyna wskazuje imię dynasty Tura, który może być odniesiony do drugiego pokolenia, proklamacya Tarnawa jest topograficzna a zatem późniejsza, proklamacya Świeńczyc wskazuje imię dynasty Święcy, który może pochodzić z drugiego pokolenia, proklamacya Pilawa jest topograficzna. Proklamacya Bojcza wskazuje imię Bojka, które jest formą zdrobniałą od imienia Boj a prawdopodobnie Wój. Imię to można uważać za prastare. Proklamacyi Koryzna ocenić nie jesteśmy w stanie, więc ją pomijamy.

17. Tur,
18. Święca,
19. Wój.

Tym sposobem z rodu Orłów poszli jako młodsi dynastowie Tur, Święca i Bój czyli Wój, których przeto do drugiego pokolenia zaliczamy.

Od znaku seniorackiego ściśnego po- mianowicie od linii starszej pochodzi tylko herb Bogorya w licznych odmianach, z których jedna ma proklamacyę Pociej, ale ta należy do heraldyki ruskiej; jako linije młodsze zaś oddzieliły się rody noszące proklamacye Czelepałów czyli Rągów i Nieczujów czyli Ostrzewiów.

20. Czelepała
21. Nieczuj.

Otóż proklamacye te wskazują imiona dwóch praojców tych rodów: Czelepały i Nieczuja, których [imiona jako starożytne] do drugiego pokolenia zaliczamy.

/.

Od rusy stamiczej semiractej dzie-wiątej, mianowicie od linii starszej oddzieliły się ~~każdy~~ rody noszące proklamacye: Sassowie czyli Dragowie, Sielawa, Mądrostka i Białynia.

Proklamacye Sassowie i Dragowie wskazują jako imiona praojców tego rodu Sassa i Draga. Otóż wia-domo, iż ci praojcowie są to dynastowie obcy, pochodzący z marmaroskiej ziemi, którzy przybyli na Ruś dopie-ro w drugiej połowie XIV wieku, ~~ażą~~ (a choć się tu bardzo rozrodzili) przecież do pradynastów polskiego pochodzenia zaliczeni być nie mogą. Proklamacya Sielawa jest ruskiego pochodzenia, proklamacya Mądrostka wskazuje imię praojca rodu szczepowego, którego już w poczet 26 pradynastów zaliczyliśmy. Wreszcie proklamacya Białynia jest prawdopodobnie topo-graficzną.

Tako linie młodsze ~~wydzieliły się~~ można uważać rody noszące proklamacye Szeliga, Trzaska, Drzewica, Mikulicz, Zbies-wicz, Murdelio, Ciołkowa czyli Kucza, Nowina czyli Złotogoleń-czyk, Biała, Lubcza, Suchekomnaty i Zkrzyżluk. Z tych pro-klamacye Mikulicz, Zbiszewicz i Murdelio zdradzają nazwami swe-mi obce pochodzenie, Zkrzyżluk nie jest proklamacyą, lecz nazwą przedmiotu herbu, Szeliga, Trzaska, Nowina, Biała, Suchekomnaty są proklamacye topograficzne a Lub-cza jest widocznie tylko odmianą herbu Luba. Pozostają nam zatem tylko proklamacye Złotogoleńczyk i Ciołkowa, które zawierają w so-bie imiona praojców rodu Ciołtkę

/.

22. Cielątko,
23. Złotogoleń.

i Złotogolenia, których można odnieść do drugiego pokolenia pradynastów szlachty polskiej, co też niniejszem czynimy.

Od znaku stanniczego seniorackiego dziesiątego pochodzą tylko herby Ślepowron, oraz Glińskich, Ogińskich i Alszta innych, wszystkie rodom ruskim należące, a więc wychodzące poza ramy niniejszej pracy.

Natomiast jako linie młodsze oddzieliły się rody noszące proklamacye: Kirkor, Sieniuta, Świerczek, Cholewa, Kopasina, Zawołot, Romany i prawdopodobnie Połukozy.

Z tych proklamacye Kirkor i Sieniuta do ruskiej należą heraldyki, wszystkie inne są proklamacyami ozdobnemi, z których Kopaza, Zawołot i Połukoza mogą być imionami pradynastów drugiego pokolenia.

[Świerk]

24. Świerk,
25. Kopasza,
26. Zawołot,
27. Połukoza.

Co do znaku stanniczego seniorackiego jedynastego nie dochowały nam się żadne rody szlachty polskiej średniowieczne i tylko w pieczęciach szlachty litewskiej i ruskiej pozostały ślady tego znaku runicznego.

Co do znaku stanniczego seniorackiego dwunastego, nie dochowały się nam z linii starszej żadne rody szlacheckie polskie wieków średnich, a ~~jako~~ z liny młodszych dochowały się tylko herby Belty, których nazwa jest nazwą przedmiotu herbu a nie proklamacyą oraz Telita czyli Koźlerogi. Z tych dwoch nazw Telita jest niezawodnie wcześniejsza, ~~Ko~~ nazwa zaś Koźlerogi powstała zapewne dopiero od najwcześniej w XIII a najprawdopodobniej do-

28. Jelito.

29. Godziąba

~~[Łazęki Godziąba]~~

piero w XIV wieku, kiedy się skorzerogi poraz pierwszy w Klejnocie herbu rodu Jelitów ukazały. Jelito przeto jest prawdopodobnie praojcem tej linii młodszej, więc go do drugiego pokolenia odsyłamy.

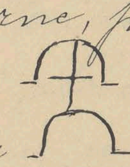
Znaku stanniczego semirackiego trzynastego, a zwłaszcza linii starszej, przechował się ślad tylko w herbach szlachty litewskiej Domonta i Hurki; młodsza zaś linia reprezentowana jest w naszej heraldyce średniowiecznej tylko rodem noszącym za herb Trzysośnie, proklamacyę Godziemba. Otóż Godziemba może być imię dynasty z IX wieku, więc go w poczet dynastów drugiego pokolenia zaliczamy.

Znak stanniczy semiracki czternasty używający proklamacyi Kościesza albo Strzegomia. Dwie proklamacye czyli dwa hasła równoczesne do jednego znaku wojskowego nie mogą, i nie mogły być przywiązane. Jeśli się mimoto znajduje w heraldyce naszej średniowiecznej dość liczny poczet herbów, które po dwie lub nawet po więcej proklamacyj mają, to zawsze tak sobie to tłumaczyć należy, że każda proklamacya odpowiadała pierwotnie odrębnemu znakowi stanniczemu, i dopiero później gdy rody zrazu oddzielone później napowrót łączyć się i pod jeden wspólny znak stanniczy konsolidować się poczęły, nastąpiło porzucanie odrębnego znaku, jako już niepotrzebnego a pozostawała tylko proklamacya, i w ten sposób znak

[poprawiona]

stawnicze, które się utrzymały górą, otrzymywały także proklamacye znaków zarzuconych i przychodziły do dwóch lub więcej proklamacyj.

Skoro więc mamy do czynienia z dwoma proklamacyami Kościesza i Strzegonia, toć oczywiście każda z tych proklamacyj miała pierwotnie swój osobny znak stawniczy, a skoro znamy tylko jeden znak, to drugi znak zaginął i musimy za nim robić poszukiwania. Z powyższych dwóch proklamacyj proklamacya Strzegonia jest bezwarunkowo późniejsza, gdyż jako topograficzna pochodzi co najwcześniej dopiero z XII wieku, zaś proklamacya Kościesza jako osobowa i to wykazująca imię archaiczne Kościecha ~~xx~~ ~~Kościeszy~~ jest starszą i może być nawet do początku IX wieku cofniętą, jakeśmy też to już powyżej uczynili. A więc idźmy na poszukiwanie za Strzegoniem. Strzegom jest stary gród średniowieczny a później i dziś miasto na Szląsku. Kto więc ustanowił proklamacyę Strzegonia ten musiał być właścicielem tego grodu. Także z XII wieku znamy dwóch poważnych komesów, właścicieli Strzegonia, mianowicie komesa Gniewomira i syna jego komesa Imbrama, obu z drugiej już połowy XII wieku. Na szczęście dochowały nam się pieczęcie obu tych komesów, a są to najdawniejsze pieczęcie szlachty polskiej z wieków średnich, jakie w ogóle znamy, a jedyne pieczęcie szlacheckie z wieku XII,

Znaki więc, jakie na pieczęciach tych komesów Gniewomira i Zubrama ze Strzegomia spotykamy, są oczywiście herbem czyli znakiem stanniczym Strzegomia. Ponieważ zaś w XII wieku herby ~~szlacheckie~~ u nas jeszcze w ogóle znane nie były, więc znaki na owych pieczęciach przedstawione muszą być znakami z tematów runicznych wziętemi, czyli poprost runami. Otóż znaki te na obu pieczęciach identyczne, przedstawiają kształt taki  i pod względem znaczenia runicznego badane, przedstawiają runę yr, związaną z runą tyr, obie runy o łukowatych znamionach. A ponieważ i ~~znak~~ znak stanniczy Kościesców z tematów runicznych jest wzięty, przeto ciekawość nęci, czy pod względem runicznym zachodzi między temi dwoma znakami stanniczemi jakie powinowactwo i jakie.

Otóż znak stanniczy Kościesców pod względem wartości runicznej badany, przedstawia również runę yr związaną z runą tyrem, a różnica cała w tem tylko polega, że w znaku Kościeszy runy mają znamiona z kresek prostych, gdy w znaku Strzegomii mają je z kresek łukowatych, jest to zatem różnica, rzecby można tylko kaligraficzna, zresztą oba znaki są pod względem runicznego znaczenia idendyczne.

Gdy jednak znak Strzegomii jako w formie odmienny innej linii

znaku rodu szczepowego służył, inne też linie poboczne z siebie wydał, przeto o tym znaku i rodach onegoż używających osobno niżej mówić będziemy, tu zaś wrócimy do znaku stanniczego Kościeszy.

Otóż ze znaku tego, w szczególności z linii semiradzkiej początek biorą herby Kalinowa, Kołodyna odmiana, Rubiesz, Siekierz, Kurcz i wiele odmian samejże Kościeszy, które swe proklamacye zatraciły, zaś jako linie młodsze oddzieliły się herby Kołodyn, Baryczka, Kołontaj i kilka innych, których proklamacyi nie znamy. Z tych proklamacyi powiedziawszy otwarcie, żadna nam się nie wydaje taka, iżby ją do IX wieku śmielej odnieść można. Pomijamy je więc zupełnie, i przechodzimy do następnego znaku stanniczego, a gdy tym znakiem jest znak stanniczy Pobiedów, o którym na pierwszym miejscu już mówiliśmy, przeto go tu już pomijamy i idziemy dalej do znaku Strzegonii. Otóż co do tego znaku wspomniałem już wyżej, że proklamacya Strzegonia jest topograficzną, a więc może conajwcześniej dopiero z XII wieku pochodzić, tymczasem znak sam należy do znaków prastarych jakie istniały już na początku IX wieku i już wówczas miały swoje proklamacye wedle imion wojewodów czyli pradynastów formowane, że zatem i Strzegonia musiała ~~więc~~ mieć dawniej swą pierwotną inną osobową proklamacyę, o której wiadomość w źródłach nam się nie dochowała. Może się jednak

dochowała w herbach tych, które od Strzegonii a zwłaszcza od linii starszej szczepowej się wywodzą, a które ze Strzegonii prawie wprost tylko drogą ukrbienia powstały. Takich herbów jest trzy, mianowicie Czewoja Ostoja i Strzegonia, a właściwie, gdy Strzegonia jest tylko późniejszą odmianą Ostoji, przeto jest herbów dwa Czewoja i Ostoja i cokolwiek dalszych odmian dwie Wukry i Pierowie czyli Kornice. Otóż herby Wukry i Kornic są już herbami złożonemi i wyobrażają Strzegonię w połączeniu z Korczakiem; że zaś Korczak powstał dopiero za czasów króla Ludwika, w drugiej połowie XIV wieku, przeto i Kornic oraz Wukry z tego dopiero czasu pochodzić mogą.

a licznych
/w rozmaitych odmianach/

Coprawda rody, które w drugiej połowie XIV wieku, lub może nawet nieco później poczęły używać herbów Wukry i Kornic, musiały się oddaczyć od jakiegoś rodu szczepowego może od ~~Ost~~ Czewoji a może od Ostoji a może jeszcze od innego, który jako znaku swego stanniczego używał odmiany znaku stanniczego Czewoji, a którego proklamacya nam się nie dochowała. Pozostają nam zatem tylko dwie proklamacye osobowe Czewoja i Ostoja, które wskazują imiona dwóch pradynastów Czewoja i Ostoja, z których Czewoja zaliczyliśmy już do rzędu 26 pradynastów z pierwszego pokolenia, Ostoja zaś zaliczamy do rzędu członków pokolenia drugiego.

30. Ostoj.

Znaki stannicze seniorackie 17 i 18 mūsimy traktować łącznie, oba bowiem znaki dają jako runę liny młodszych jeden i tenżam znak, to jest runę nadr o kolistem znamieniū, tak że co do rodów młodszych używających tej runy jako znakū stanniczego, nie podobna orzec, czy one od rodū szczepowego siedmnastego czy osmnastego początek swój biorą.

Otóż od run seniorackich siedmnastej i osmnastej biorą swój początek

[herby rodów]

herby Okūń oraz [Łosiatyńskich i Cecyniowskich], który jest prawdopodobnie pierwotypem herbū Przyjaciel czyli Brūdne misy[ludzie rodū Starżów, od których zwani Topory, Starkonie czyli Zaprzańce i Ostrowie początek swój wywodzą], zaś jako linie młodsze herby Ślizień, Lūbowla, czyli Ognivo, Chorąbała, Broda, Saława, Tarnóna, Brenia, Tamina, Łapszowa czyli Strzemię, Szafrzyca, Ossorya czyli Szarza[lub Kolczyk], Kałūd, Słońce Marszowskich, Osmoróg czyli Gierałt lūb Ciecierza oraz Wilczękosy czyli Prūs drūgi.

Z tych proklamacyj proklamacya Szarza jest, jak to już wyżej nadmieniłem najstarszą i ~~jest~~ wskazuje prawdopodobnie imię pradynasty z początku IX wiekū, z reszty tylko proklamacye

31. Chorąbała,
32. Łapsz

Chorąbała i Łapsz czy

Ławsz

przedstawiają charakter starszych imion, więc tylko je same do drūgiego pokolenia zaliczamy.

~~Ustalenie znaczenia~~ Znak stanniczy senioracki ~~[illegible]~~ dziewiętnasty, dochował się tylko w herbie noszącym proklamacyę ~~Zaw~~ osobową Zaworze; tegoto więc Zawora czy Zaworę jūżeśmy wyżej pomiędzy 26 pradynastów

pierwszego pokolenia zaliczyli; Zresztą zachował on się tylko jeszcze w herbach kilku rodzin ruskich, których proklamacye nie są nam znane.

Tako linie młodsze zaś oddzieliły się od tej linii szczepowej: Szreniawa czyli Ocele albo Krzywaśń i Drużyna czyli Białożąga, dalej herb Byliny i herb Wężyk. Z tych żadna proklamacya nie nosi na sobie tak starożytnego charakteru, żebyśmy ją śmielej do drugiego pokolenia odnieść mogli. Zaledwo jeden Bylina mógłby do drugiego pokolenia należeć.

33. Bylina.

Gdyby proklamacya Drużyna dała się wywieść od imienia Drog czyli Drag, to uczynićie takiego Draga, jako niewątpliwego młodszego członka dynastyi zaodrzańskiej Dragów musielibyśmy zaliczyć już nie do drugiego pokolenia ale do pradynastów pokolenia pierwszego, cośmy też już wyżej z innych powodów uczynili.

Rozpatrzywszy się w ten sposób w genealogii 19 rodów pradynastyczych i wydobywszy imiona tych ~~prady~~ dynastów, którzy się w ~~drugiem po~~ najbliższem pokoleniu czyli ogólnie w drugiem od swych dynastyi szczepowych czyli pradynastyi senioralnych oddzieliły, zestawiamy tu jeszcze ~~raz~~ raz imiona tych dynastów drugiego pokolenia w porządku abecadłowym. Itak:

[prawdopodobnie]

~~1. Bolesta, 2. Bylina, 3. Chorąbata, 4. Cielątko, 5. Czelepała, 6. Godziemb, 7. Jastrząb czyli Kania, 8. Jelita, 9. Kopacza, 10. Lubor, 11. Ludbor, 12. Łapsz, czy leż~~

/ 2.

~~Ławsz, 13. Łazęka, 14. Nagor, 15. Nieczuj, 16. Niesób, 17. Odrobąd, 18. Owad, 19. Pobóg, 20. Pomłość, 21. Powała, 22. Świeboda, 23. Święca, 24. Świerk, 25. Tur czy Tura, 26. Woj, 27. Wysz, 28.~~

1. Bolesta, 2. Bylina, 3. Chorąbała, 4. Cielątko, 5. Czelepała, 6. Godziąmb, 7. Jastrząb czyli Kania, 8. Jelita, 9. Kopacza, 10. Luba, 11. Ludbor, 12. Łapsz czy też Ławsz, 13. Łazęka, 14. Nagor, 15. Nieczuj, 16. Niesob, 17. Odrobąd, 18. Ostój, 19. Owad, 20. Pobóg, 21. Połukoza albo Lięgza, 22. Pomłość, 23. Powała, 24. Świeboda, 25. Święca, 26. Świerk, 27. Tur czy Tura, 28. Woj, 29. Wysz, 30. Zaros, 31. Zawołoś i 32. Złotygoleń.

Trzydziestu dwóch dynastów drugiego pokolenia na dwudziestu trzech z pierwszego pokolenia, to cyfra zadziwiająco drobna, nie wykazująca nawet po dwóch synów na jednego ojca, co ze względu, że w IX wieku [pierwszej połowie] wielożeństwo u możnych dynastów było u nas [u nas, zatem za czasów pogaństwa] wzwyczaju, że potomstwa bywały liczne, n. p. książę Racibor miał ośmiu synów, którzy wszyscy polegli w bitwie z Duńczykami, i że w wiekach średnich rodzili się zwłaszcza liczni synowie, rzadziej córki, byłoby zastanowienia godne i co więcej wprost niedopuszczalnem, gdybyśmy nie mogli z całą pewnością przypuścić, że nam co najmniej jeszcze kilkadziesiąt imion ~~dra~~ dynastów drugiego pokolenia

/ 3.

nie jest zgoła znanych i zapewne
już nigdy znaną nie będzie.
Pewność co do tego przypuszcze-
nia czerpiemy w tym fakcie, że
przecie mamy kilkadziesiąt
proklamacyj topograficznych,
które najwcześniej w XII wieku
powstać mogły, a nie mamy
zupełnie wiadomości, jakich
te rody, które w XII wieku przy-
jęły proklamacye topografi-
czne, używały poprzednio pro-
klamacyj osobowych, ~~przy na~~
gdyż tylko przy niektórych
proklamacyach topograficznych
dochowały się także i dawniejsze
osobowe jak n. p. przy prokla-
macyi topograficznej Białynia
proklamacya osobowa Lubiewa,
przy Bieliwie Sudkowicz a
raczej Sądkowic (syn Sądka,
⌈ojca⌉ którego to Sądka ⌈ojca⌉ umieściliśmy
wyżej w szeregu 26 predynastów),
przy Gryźwie Borek (syn
Bora), przy Porębie Kopania,
przy Brzegowiu Kościerza, przy
Łodzie Mąk, przy Bzurze czy
Mzurze Orz, przy Nowinie Zło-
togoleńczyk, przy Opolu Niałek,
przy Ossorya Powist, przy Pi-
lawie Zaraz, przy Burzynie
Prus, przy Prayrowie Grot, przy
Wierzbowie Radwan i Kaja,
przy Piaszczanej Świeńczyc,
przy Szreniawie Ocel, przy Brze-
zinie Trąby a przy Zatorze
Węższowie.
Ogromna większość zaś prokla-
macyj topograficznych zagubiła
całkowicie swoje dawniejsze

proklamacye osobowe, a i z pośród tych proklamacyj osobowych, które się przy proklamacyach topograficznych dochowały, nie wszystkie można odnieść do prastarych z drugiego pokolenia pochodzących, wiele z nich pochodzi z czasów znacznie późniejszych.

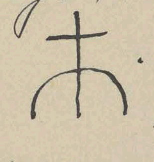
Natomiast poczetnego zastępu dynastów drugiego pokolenia ~~[illegible]~~ mogłyby nam dostarczyć proklamacye osobowe tych ~~herbów~~ znaków stanniczych, które już przedstawiają herby na modłę zachodnio-europejską sformowane a dawne swoje znaki runiczne zaprzepaściły, ale tylko w takim razie, gdyby się okazało, że zmiana znaku pierwotnego stanniczego runicznego na herb zachodnio-europejski nie pociągała za sobą także zmiany proklamacyi, to jest, że mimo zmiany znaku stanniczego ród odnośny używał i nadal prastarego swego hasła czyli zawołania (proklamacyi). Dowodu zupełnego w tym kierunku nie będziemy w stanie dostarczyć i będziemy musieli się zadowolnić ostatecznie przypuszczeniami na prawdopodobieństwie opartemi.

Otóż wiemy, że w chwili uposażenia szlachty dobrami ziemskiemi, co na początku XII wieku miało miejsce, proklamacye zaczynają się zmieniać z osobowych na topograficzne, to jest zaczęto brać ~~gród~~ nazwy gniazd rodowych za tematy

proklamacyi. Było to o wiele wygodniejsze, gdyż proklamacya taka, dopóki gniazdo rodzinne, od którego proklamacya wzięła swoją nazwę, zostawało w posiadaniu rodu, nie potrzebowała ulegać zmianie przez śmierć seniora i wstąpienie w jego miejsce innego seniora z odmiennem imieniem, jakto przy proklamacyach osobowych z konieczności miało miejsce. Od XII wieku począwszy poczęły więc proklamacye topograficzne coraz częściej się pojawiać a osobowe coraz bardziej ginąć, chociaż ~~często~~ przybieranie tych ostatnich nawet jeszcze w drugiej połowie XIV wieku, jak świadczą proklamacye Sasowie i Dragowie oraz Kierdeja nie wyszły zupełnie z użycia.

Przyjmowanie herbów zachodnio-europejskich przypada u nas dopiero na sam początek XIV wieku, chociaż wyjątkowo już i w ostatnich latach XIII wieku zjawiać się mogło, a zatem w chwili, kiedy, jeśli tak rzec wolno, proklamacye topograficzne były w modzie, z czegoby wypadało, że proklamacye przywiązane do herbów zachodnio-europejskich, gdyby zmiana znaku stanniczego w tym samym rodzie dokonana, pociągała za sobą także zmianę proklamacyi, powinnyby były być jeśli nie wyłącznie, to przynaj-

mniej w przeważnej części topograficzne, tymczasem jest wręcz przeciwnie, herby te używają proklamacyj osobowych i to takich, że imiona osób noszą na sobie charakter starodawnego pochodzenia.

I tak jednym z najznakomitszych rodów małopolskich XIII wieku, jest ród Gryfitów. W trzynastym wieku używają dynastowie tego rodu, który się jako odłam dynastyi Piastów przedstawia, ~~tej samej runy~~ jako znaku stanniczego tej samej runy co i Piastowie, z tą tylko różnicą, że odwracają nie spodnią część laski runicznej jak Piastowie, lecz górną. Odmiana taka była konieczną, skoro chcieli osobnego znaku stanniczego używać. Znak ten użyty na pieczęciach Marka wojewody krakowskiego z lat 1228 i 1230 tak wyglądał . Ród ten następnie bierze za herb Gryfa, jakiego podówczas używali książęta pomorscy. Mogło to nastąpić jak wspominałem, najwcześniej w pierwszej połowie XIII wieku, chociaż dokładnej daty dla braku źródeł podać nie możemy. W każdym razie już w drugiej połowie XIV wieku spotykamy nie znak runiczny lecz Gryfa na pieczęciach dynastów tego rodu. Otóż proklamacya tego rodu jest Świeboda, a Świeboda jest imię osobowe; że zaś ani w XIII ani w XIV wieku tego imienia dynasty herbu Gryf nie

spotykamy, a musiał to być jeden z najpotężniejszych w rodzie, skoro po jego imieniu wzięta została proklamacya, przeto proklamacya ta należy widocznie do czasów dawniejszych, w każdym razie przynajmniej do tych czasów kiedy imię Świeboda było w użyciu, to jest przynajmniej do pierwszej połowy XII wieku. Mamy bowiem [jeden] Świebodzin, niegdyś zapewne gród, położony już na ostatnich zachodnich wielkopolskich rubieżach, ~~drugi~~ dwa zaś na rubieżach małopolskich, jeden w dawnym powiecie wiślickim nad rzeką Nidą w par. Bolesław, drugi w dawnym powiecie pilźnieńskim nad rzeką Białą, w par. Pogrba. Wszystkie te trzy Świebodziny powstały prawdopodobnie w wieku XII jako gniazda rodowe, pierwszy, jeżeli był grodem granicznym mógł powstać za czasów Chrobrego, a nawet wcześniej. Widzimy więc, że w rodzie Świebodziców zmiana znaku stanniczego runicznego na herb zachodnio-europejski nie pociągnęła za sobą wcale zmiany proklamacyi.

Drugi przykład stanowi herb Poraj. Ród Poraitów bierze swój początek ~~od Poraja~~ za świadectwem Długosza, od Poraja jednego z braci św. Wojciecha, który przed prześladowaniem Czechów umknął za Bolesława Chrobrego do Polski i tu zna-

łazł przytułek oraz założył ród Poraitów. Proklamacya Poraj za-tem przedstawia imię prajca ca-łego rodu i sięga ~~począ~~ czasów Bo-lesława Chrobrego a zatem początku XI wieku. Poraici jako szlachta obca, jeśli i w Polsce chciała za szlachtę uchodzić, musiała być zwyczajem podówczas u nas pospo-licie praktykowanym, adopto-wana do herbu czyli do znaku stanniczego przez który z polskich rodów szlacheckich. Dokonali tej adopcyi Kościeszowie, w skutek czego Poraici używali [zaraz] jako zna-ku swego stanniczego wolniany herbu Kościeszy, jak to niżej wykażę. W wieku czternastym za-rzucają runę a przybierają herb zachodnio-europejski kwiat róży pięciolistnej, a mimoto dawną proklamacyę osobistą Poraj za-trzymują. [po pradynastie swym Poraju] ~~zachowują~~

Mniej pewną jest rzecz z Połukoza-mi. Toni przybierają w XIV wie-ku herb zachodnio-europejski gło-wę orłą w miejsce znaku runi-cznego, który nie jest nam jeszcze znany, a mimoto zatrzymują pro-klamę Połukoza, chociaż wów-czas posiadali gniazda rodzinne w Przemykowie nad Wisłą i w Bo-gumiłowicach w kasztelanii wojnickiej, powinni więc byli użyć jednej z tych nazw do utworzenia sobie nowej proklamacyi.

Twzmiankowany już przez nas poprzednio herb Pomian, wyo-brażający herb zachodnio-eu-ropejski głowę wołu przeszytą

mieczem, ma proklamacyę nie topo-
graficzną, lecz osobową i to wziętą
od takiego imienia, które w chwi-
li powstania herbu tego, a zatem
na początku XIV wychodziło już
zupełnie z użycia. Pomian prze-
to przedstawia się jako proklama-
cya bardzo stara, wyprzedzająca
pojawienie się herbu Pomian pra-
wdopodobnie o kilka wieków.
Skoro więc zmiana znaków
stanniczych runicznych na her-
by zachodnio-europejskie nie po-
ciągała za sobą, jak wykazaliśmy
zmiany proklamacyi, przeto z
całem bezpieczeństwem czerpać
możemy imiona dynastów dru-
giego pokolenia także z pro-
klamacyi osobowych przyrosz-
czonych do herbów. Co też za-
raz uczynimy.
Przytaczamy tu więc szereg tych
proklamacyj osobowych, z których
niektóre mogą wskazywać imiona
dynastów drugiego pokolenia. Lecz
które z nich do tej kategoryi nale-
żą, oznaczyć z pewnością niepodo-
bna. Nie posiadamy bowiem żadnej
wskazówki ku temu, a jedyną sta-
łówką jest nasze indywidualne za-
patrywanie, że ta lub owa prokla-
macya jest starszą, że nawet mo-
że być odniesioną do drugiego po-
kolenia, inna młodszą. Trudności
w tej mierze są znaczne, a łatwość
pomyłki wielka. Tak n.p. prokla-
macya Bełna wydaje się na
pierwszy rzut oka być bardzo staro-
żytną, tymczasem w rzeczywistości
jest stosunkowo bardzo młodą.

Brenia bowiem pochodzi od imienia Breń; Breń zaś a Benedykt to jedno. Że zaś Benedykt jest imię świętego z kalendarza rzymskiego, przeto proklamacya Brenia nie może niebyłto pochodzić z czasów pogańskich ale musi pochodzić dopiero z czasów chrześciańskich i to dość późnych, kiedy imiona świętych pańskich poczęły rugować imiona pogańskie w klasie szlachty dynastycznej, co się odbywało w wieku XII, XIII a nawet jeszcze i w XIV i ~~zato~~ postępowało bardzo powoli. Teszcze członkom kapituły katedralnej krakowskiej z czasów panowania Leszka Białego zowie się ~~raz~~ naprzemiany raz Wisławem raz Piotrem, syn Piotraka Właściwca

Komora

raz Świętosławem to znowu Tobzim,

[z początku XIV wieku]

a Grot biskup krakowski [chociaż miał imię chrześciańskie Jan, przecież używał imion obu i zwał się Janem Grotem. ~~Bz~~ proklamacya Brenia więc pochodzi prawdopodobnie dopiero z XIII wieku. Takich trudności jest więcej, a co gorsza, nie o każdej się wie, jak ją rozwiązać. Ostatecznie chociażbyśmy się w oznaczeniu proklamacyj pomylili i to nawet nieraz, co jest bardzo łatwem i prawdopodobnem, szkoda stąd dla nauki nie wypłynie żadna, wszakże cały niniejszy artykuł prawie wyłącznie na samych opiera się hipotezach, skoro źródła historyczne ~~pos~~ milczą i pozostawiają nas bez wszelkiej pomocy, naturą hipotezy zaś jest jej niepewność, w skutek czego nieraz zawodzi.

Oto szereg tych proklamacyj:

1. Abram, 2. Awdaniec, 3. Amadejowa, 4. Barkała, 5. Bienia, 6. Bielyje, 7. Bojcza, 8. Borek, ~~9. Bylina~~ 10. Białęga, 11. Boduła, 12. Bończa, 13. Brodzic, 14. Bujny, 15. Borysowie, 16. Borzymy, 17. Budziszyn, 18. Bychawa 19. Czarnkowie, 20. Czabor, 21. Czeluść, 22. Chmieliki, 23. Celina, 24. Calina, 25. Chlewiotki, 26. Cholewa, ~~27. Chorągała~~, ~~28. Ciołkowa~~, 29. Ciołki, 30. Cieski, 31. Czelechy, 32. Czelcle, ~~33. Czelepała~~ 34. Dobrużka, 35. Doliwa, 36. Dołęga, 37. Domasławice, 38. Drogosław, 39. Drogomir, 40. Działosza, 41. Dowała, 42. Golian, 43. Gołobok, 44. Gozdowa, 45. Grabia, 46. Grotowie, 47. Gryzima, 48. Grzymała, 49. Gąski, 50. Gierałt, ~~51. Godziemba~~, 52. Golce, ~~53. Zarembia~~, ~~54. Jelita~~ 55. Jasióra, 56. Junosza, 57. Jeleń, 58. Kaja, 59. Kiczka, 60. Kliza, 61. Kot, 62. Kocina, 63. Kozły, 64. Komar, 65. Kopacze v. Łopacze, ~~66. Kopasina~~ 67. Krzywda, 68. Kuczaba, 69. Kucza, 70. Kolda, 71. Krzywosąd, 72. Koziegłowy, 73. Łabędź, 74. Łada, ~~75. [illegible]~~ 76. Laska (Bróg ?), 77. Łagoda, 78. Lewart, 79. Leliwa, ~~80. Lubcz~~, 81. Lubiewa, ~~82. [illegible]~~, 83. Mutyna (Męcina ?), 84. Mzura (Azura), 85. Momot, 86. Mościc, 87. Mądla, 88. Modrzele, 89. Moskawa, 90. Nagody, 91. Napiwon, ~~92. Nieczuja~~ 93. ~~Niezwbia~~, 94. Niałko, 95. Okonie,

~~96. Odrowąż, 97. Oksza, 98. Okszy-~~ ~~ja~~ 99. Ocele, 100. Osorya, 101. Orla, 102. Ogończyk, 103. Pierzchała, 104. Piława, 105. Pobędzie, ~~106. Pobóg, 107. Połukoza~~, 108. Pomian, 109. Poraj, 110. Poturga, 111. Prawdzic, 112. Przosna, 113. Puchała, 114. Porwisl, 115. Połańcze, 116. Pniejnia, 117. Pielgrzym, 118. Przyjaciel 119. Radwan, 120. Rąga, 121. Rola, 122. Romany 123. Rogala, 124. Samson, 125. Sraszor, 126. Stawęcin, ~~127. Świeńczyc~~, 128. Świeńczyc, 129. Świnka, 130. Ślepowron, 131. Stary Koń, 132. Sulima, ~~133. Swoboda, 134. Lacierzak~~, 135. Szeliga, 136. Srogcz, 137. Strzempacz, 138. Sokola, 139. Szarza, 140. Sudkowicz, 141. Taczała, 142. Trach, 143. Trąba, 144. Trzaska, 145. Wężyki, 146. Wieruszowa, 147. Wczele, 148. Wyskoc, 149. Wała, ~~150. Wojnia, 151. Wyszczarz~~, 152. Ulina, 153. Wieniawa, 154. Warnia, 155. Zadora, 156. Zagłoba, ~~157. Zawotej~~ 158. Zbiejuty, ~~159. Złotogoleńczyk~~, 135. Zmora.

[trzydzieści pięć] Sto ~~trzydzieści pięć~~ proklamacyj osobowych, to cyfra wspaniała; jest w czem swobodnie wybierać, a jednak będziemy w wyborze bardzo skromni i będziemy zadowoleni, jeśli zdołamy cyfrę dynastów drugiego pokolenia podnieść do liczby 78, aby na jednego pradynastę z pierwszego pokolenia przypadło przeciętnie tylko po ~~dwu~~ trzech dynastów w pokoleniu drugiem, czyli

po ~~dwu~~ trzech synów.

Czterdzieści sześć ~~Dwadzieścia~~ imion ze ~~160~~ 135, to cyfra ~~bardzo~~ dość skromna; sądzimy jednak, że im będziemy w wyborze skromniejsi, tem łatwiej zdołamy się uchronić mylki, chociaż mimo to nie będziemy wolni od obawy, że niejednego dynastę zaliczyliśmy do pokolenia drugiego, który w rzeczywistości do późniejszego należał. Temu atoli zaradzić nie jesteśmy w stanie.

Przede wszystkiem wybierzemy z owych 135 proklamacyj te imiona które noszą charakter imion wieśniaczych, jak n.p. Bielej, Bych, Czelej, Lel i t.p. gdyż tylko w najdawniejszych czasach wieków średnich u nas mogły być; były takie same imiona używane przez dynastów, jakie były używane przez wieśniaków. W wieku bowiem XI i XII zaczynają się tworzyć i tworzą się bardzo licznie imiona dynastyczne o zupełnie odmiennym zakroju, ~~których~~ których tylko wieśniacy niezmiernie rzadko używają a szlachta powszechnie. Charakter tych imion w tem polega, że gdy imiona wieśniacze są zazwyczaj na temacie jednego źródłosłowu tworzone, to imiona dynastyczne tworzone są zazwyczaj na temacie dwóch źródłosłowów, z których drugi jest zwykle: Bąd, Bóg, Bór, [Ciech albo Czech,] Dar, Dan, Drog, Gniew, Gost, Mił, Mir, Mysł, Rad, Sław, Wit lub Wid, i Woj. Niżej podany wykaz dokładny tych imion dynastycznych.

- i -

[wspaniałe]

Otóż ani sprzypuścić, aby w epoce, gdy takie [wspaniałe] imiona jak Radobąd, Chwalibóg, Przedbor, Mścigniew, Dobrogost, Skarbimir, Przemysł, Domarad, Świętosław lub Nie-gowit były w użyciu, dynastia brał sobie gminne imię Bieleja, Czeleja, Lela, Bycha i.t.p. lecz mogło się to dziać, gdy tamte imiona przedniejsze nie były jeszcze w powszechnem użyciu, a więc w czasach jak najbardziej odległych.

Otóż do tej kategoryi proklama-imion, należą imiona prokla-macyjne następujące:

1. Bielej, 2. Bodula czy Godula, 3. Broda, 4. Bujny, 5. Bych, 6. Chlewiotka, 7. Cholewa, 8. Ciołek, 9. Ćwiek, 10. Czelech, 11. Czelej, 12. Dołęga, 13. Gozd, 14. Grabia, 15. Gąska, 16. Golec, 17. Jeleń, 18. Koł, 19. Kokot, 20. Komar, 21. Krzywda, 22. Kucz, 23. Lel, 24. Łomot, 25. Most, 26. Męda, 27. Nagod, 28. Ocel, 29. Ozor, 30. Orzeł, 31. Puchała, 32. Rola, 33. Świnka, 34. Szrempacz, 35. Sokoł, 36. Trzaska, 37. Uła, 38. Zador, 39. Zbiejuuka, 40. Zmora.

Dalej przychodzi proklamacya Warnia czyli Warniawa, która w połabskiem narzeczu oznacza

41. Wronę.

Wreszcie wybieramy jeszcze pięć imion o dynastycznym zakroju, jak 42. Borek (syn Bora), kładziemy tu więc ojca Bora zamiast syna, który może do na-

- i -

stępnego pokolenia należał, dalej 43. Borzym, 44. Czabor, 45. Krzywosąd, 46. Dobogod, 47. Domian, 48. Dolan, 49. Samson, 50. Sudkowicz czyli Sądkowicz.

Toby był naszem zdaniem cały komput drugiego pokolenia.

Co do trzeciego pokolenia (867-900), czwartego (901-933) i piątego (934-966) nie mamy nietylko żadnych źródeł pisanych, tak jak do poprzednich dwóch pokoleń, ale nawet nie jesteśmy w możności postawić jakiejkolwiek hipotezy. Tyle tylko możemy zaznaczyć, iż z wymienionych przez nas 135 proklamacyj osobowych, po strąceniu użytych już do drugiego pokolenia proklamacyj 50, w ~~ze~~ w przeważnej części odnosić się będzie do tych trzech pokoleń, choć niektóre mogą być późniejsze.

Dopiero w szóstem pokoleniu ((967-1000) zjawiają się poraz pierwszy imiona dwóch dynastów polskich, źródłami historycznemi stwierdzone: Odylena i Przybywoja, a w siódmem pokoleniu [(1001-1033)] jednego Spitygniewa, w ósmem (1034-1066) żadnego, aż znowu od dziewiątego pokolenia (1067-1100) i przez następne poczyna się szereg dynastów polskich, źródłami historycznemi potwierdzonych, coraz liczniejszy, dla których aż do pokolenia siedmnastego włącznie (1334-1366) osobny rozdział niżej przeznaczamy; w

niniejszym zaś rozdziale ogranie czymy się już tylko do samych zgło- jów znaków stanniczych i wstę- pujących później w ich miejsce herbów ~~wraz~~ oraz proklamacyj ta- kowych, czyli do samej tylko he- raldyki.

Otóż w znakach tych stanniczych dynastów polskich, dotąd jeszcze wyłącznie runicznych, zaszła w siódmem pokoleniu (934–966) doniosła zmiana. Roku 965 mia- nowicie przyjął ówczesny książę Mieszek I wiarę chrześciańską, a z nią rozpoczęło się rugowanie wszystkiego zgoła, co pochodziło z czasów pogańskich. Runy stan- nicze były też ściśle pogańskiego pochodzenia, gdyż nietylko, że by- ły przyjęte przez pradynastów polskich w czasach pogańskich, ale i te narody, które takich run jako alfabetu używały, miano- wicie narody skandynawskie należały jeszcze do pogan; Chrystia- nizm zaś wprowadzał ze sobą alfabet łaciński. Znaki więc stan- nicze, wyobrażające runy pogańskie, przeznaczone były na zagładę; wsze- lako wzgląd, że ogół narodu przed- stawiający w głównym swym zrębie rycerstwo szeregowe czyli wojów, był do tych znaków stanniczych z przodków swoich przyzwyczajony, że pod niemi walczył, czcił i sza- nował takowe, że zatem zamach na te znaki mógł wywołać ogólne oburzenie a nawet może bunt ja- wny i utrudnić w wysokim sto- pniu przyjęcie chrześciaństwa,

odstąpiono od zamiaru niszczenia tych znaków stanniczych i ograniczono się tylko do uświęcenia takowych, to jest do dodania każdemu znakowi runicznemu krzyża, na znak, iż one odtąd służyć mają chrześcijańskiemu rycerstwu. Wszystkie więc znaki stannicze zostały uświęcone przez dodanie im krzyża, czyli przez przekrzyżowanie laski runicznej bądź w górnej, bądź w dolnej jej części; a jeśli dzisiaj znajdujemy w niektórych herbach, ~~zna~~ z tematów runicznych powstałych, brak krzyża, nie należy bynajmniej stąd wnosić, jakoby ta runa nie została uświęconą, jeno że następnie przy formowaniu odmian ramiona krzyża uszczerbieniu uległy.

W siódmem pokoleniu zaszedł jeden doniosły fakt: po raz pierwszy zdarzyło się, że szlachcic obcokrajowy w Polsce szukał przytułku i tu się osiedlił, dając początek licznie rozrodzonemu rodowi szlacheckiemu. Opowiada mianowicie Długosz, że za czasów Bolesława Chrobrego, kiedy św. Wojciech niegdy biskup praski już na stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej siedział, Czesi z nienawiści przeciw niemu wymordowali pięciu braci jego: Wszebora, Spicymira, Dobrosława, Zawiszę i Czasława, tak że tylko szósty Poraj zdołał życie uratować uciekając do Polski; gdzie od Bolesława Chrobrego łaskawie przyjęty, wielu posiadłościami ziemskie-

ni obdarzony został. Od tegoto Poraja ród Poraitów nazwę swą bierze. Cała ta opowieść Długoszowa zdaje się być prawdziwą i na wiarę zasługującą, krom ustępu o nadaniu Porajowi posiadłości ziemskich, który jest zupełnie nieprawdziwy i nieprawdopodobny i przez Długosza dokomponowany. Za czasów Chrobrego wszelka szlachta, wszyscy dynastowie, a było ich wcale niewiele, żyli jeszcze wyłącznie na dworze książęcym, o ile który z nich nie siedział w grodzie jako komes grodowy lub comes provinciae, dóbr ziemskich nie posiadali jeszcze wówczas żadnych, gdyż takowe jeszcze nawet nie istniały. Wśród ogromnego obszaru lasów, który całą Polskę zaścielał, istniały tylko porozrzucane osady wieśniacze, które rzeczywiście później stały się zawiązkiem dóbr ziemskich, lecz dobra ziemskie, czyli jakto dziś nazywamy, większa własność, nie istniała jeszcze wówczas w tym pojęciu wcale.

Charakterystycznem jest, co podaje Długosz, że od tegoto Poraja ród Poraitów nazwę swą bierze, jestto prawdziwem i zgadza się zupełnie z tem, cośmy wyżej o proklamacyach osobistych, branych po imionach praojców rodów czyli pradynastów powiedzieli. ~~Potomkowie~~ Znak klamniczy Poraj nie mógł mieć innej proklamacyi, jak Poraj, a snać i syn najstarszy Poraja, i wnuk najstarszy i prawnuk

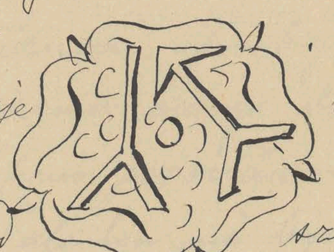
nosili tożsamo imię, skoro proklamacya pierwotna się nie zmieniła i dotrwała do czasu, kiedy już proklamacye ustalać się zaczęły.

Ale jeśli potomkowie późniejsi Toraja czyli ród Toraitów występuje jako szlachta czysto polska, z wszelkiemi przywilejami szlachcie polskiej rodowej służącymi, zaś praojciec ich Toraj był szlachcicem czeskim a nie polskim, to zachodzi niezmiernie interesująca kwestya do rozwiązania, w jaki sposób ów Toraj czy też jego potomstwo zdołało uzyskać szlachectwo polskie.

W późniejszych czasach szlachta obcokrajowa uzyskiwała szlachectwo polskie drogą tak zwanego indygienatu; ale indygienat jest instytucyą nie starszą nad wiek XVI. W pierwszej połowie XVI wieku indygienaty jeszcze do największych rzadkości należą, a w wieku XV nie są jeszcze wcale znane, o nadaniu więc indygienatu za czasów Bolesława Chrobrego nie może być zgoła mowy. Inną formą nabycia szlachectwa polskiego przez obcokrajowca była forma adoptacyi przez którykolwiek ród szlachecki polski obcokrajowca do swego herbu. Forma ta w wiekach średnich powszechnie i pospolicie używana może być prastarą, gdyż przyjęcie do herbu mogło pierwotnie oznaczać przyjęcie pod swój znak stannicy w rodzaju towarzysza i odpowiadałoby zupełnie pierwotnej

naszej organizacyi wojskowej. Można
więc przypuścić z pewnem prawdo-
podobieństwem, że i ów Poraj przez
któryś z rodów szlacheckich polskich
do herbu a raczej do znaku stan-
niczego w drodze adoptacyi przy-
puszczony został. Chodziłoby tylko o
odszukanie tego adoptującego rodu,
co o tyle natrafia na trudności, że
w chwili zjawienia się Poraja w Pol-
sce, herby zachodnio-europejskie,
jakim jest róża Poraitów, wcale
jeszcze ani znane ani używane nie
były, jeno znaki stannicze z tecna-
ków runicznych brane, że zatem i
Poraj nie do herbu róży, lecz do ja-
kiegoś znaku stannicznego runi-
cznego drogą adoptacyi przypusz-
czony został. Tymczasem najstarsze
pieczęcie Poraitów, jakie znamy, po-
chodzą dopiero z XIV wieku i wszyst-
kie noszą na sobie już jako herb różę,
dawniejszej zaś pieczęci (ze znakiem
runicznym) nie znamy wcale, co-
by wszelkie dalsze poszukiwania
już wprost uniemożebniało. Na szczę-
ście przybywa człowiekowi, gdy się
w największych znajduje kłopotach,
najczęściej pomoc i to zazwyczaj z
takiego źródła, z którego się tej po-
mocy jak najmniej spodziewał.
Komużby bowiem mogło przyjść
na myśl, że do odgadnięcia za-
gadki pochodzącej z czasów Bole-
sława Chrobrego, może posłużyć li-
tewski herbarz Kojałowicza, pocho-
dzący dopiero z połowy XVII wieku?!
A jednak tak jest w rzeczywistości.
Kojałowicz bowiem w swym her-
barzu podaje Poraja rodu Cho-

(jakiego Poraity)

minskich w takiej formie, że mu na
róży składzie dwie runy: jedną senio-
racką, drugą młodszą, jak go tu
obaczysz:  Herb ten na-
pozór zdaje się zawierać
sprzecz- ność, gdyż
żaden ród szlachecki nie
mógł równocześnie używać zna-
ku senioracklego i juniorackiego,
gdyż nie mógł równocześnie re-
prezentować linii starszej i młod-
szej. Ta pozorna sprzeczność da się
atoli z łatwością w ten sposób u-
chylić, jeśli przypuścimy, że obie li-
nie Porajów tak starsza jak
i młodsza, zrazu rozdzielone pod
osobnemi znakami stanniczemi,
połączyły się napowrót czyli skon-
solidowały, co w wiekach średnich
u nas dość często się zdarzało, i
przyjęły jako wspólny herb różę.
W ten sposób owe dwie runy w Po-
raju Chomińskich byłyby logi-
cznie wyjaśnione. A teraz dalsza
kwestya, jakiemu rodowi szlache-
ckiemu polskiemu, te runy nale-
żały, czyli jaki ród szlachecki
polsk. adoptował Porajów do
swego znaku stanniczego?[4] Odpo-
wiedź na to pytanie bardzo łatwa;
runa senioracka umieszczona na
Poraju Chomińskich nie jest ni-
czem innem, jak tylko odmianą
znaku stanniczego Kościesza. Ród
Kościeszów zatem przyjął Poraja
~~do~~ w drodze adoptacyi do swego
znaku stanniczego, a ponieważ tyl-
ko sam jeden Poraj przybył do nas,
przeto on wziął odmianę znaku stan-
niczego Kościeszów senioracką, a li-

ia druga młodsza Poraitów, której znak stamiczy runiczny na Poraju Chomińskich również jest widocznym, już się tu na gruncie polskim wytworzyła.

A teraz jeszcze nie od rzeczy będzie zwrócić jeszcze co do runy Poraitów na jeden szczegół uwagę. Od lat wielu budził wielkie zajęcie jeden dokument śląski z r. 1208 (Grünhagen: Regesten N. 127), jedyny w swoim rodzaju, na którym poniżej tekstu umieszczone są cztery monogramy. Pierwszy Henryka Brodatego, wyobraża stamiczą runę Piastów, przez nas wyżej opisaną, ~~i~~ z ~~legiendą podpisaną u dołu~~ napisem Henricus dux Slesie i legiendą w otoku, drugi monogram Henryka arcybiskupa gnieźnieńskiego z napisem Henricus archiepiscopus i legiendą w otoku, trzeci monogram Wawrzyńca biskupa wrocławskiego z napisem Laurencius Wrat. episcopus i legiendą w otoku, wreszcie czwarty, który nas tu właśnie najbardziej obchodzi, monogram kapituły katedralnej wrocławskiej, wyobrażający runę yr o prostych kreskowych znamionach, uwięczoną z napisem sigillum capituli Wratislauiensis & i legiendą w otoku. Otóż ten w monogramie kapituły wrocławskiej zamieszczony znak runiczny jest oczywiście znakiem stamiczym jakiegoś ówczesnego rodu szlacheckiego, zachodzi więc pytanie, skąd kapituła wrocławska mogła przyjść do takiego znaku stamiczego szlacheckiego. Najbliższem

przypuszczeniem jest, iż jej tego znaku udzielił któryś z biskupów wrocławskich, ale który, w tem leży pewna trudność. Spróbujmy! W chwili wydania owego dokumentu był biskupem wrocławskim Wawrzyniec, [(1206-1232)] ale ten nie był szlachcicem, lecz widocznie plebejuszem, skoro w jego monogramie wyżej opisanym, na tymże samym dokumencie umieszczonym, jest tylko monogram z liter złożony, ale znaku stanniczego nie ma żadnego. Od tego więc biskupa znak kapituły wrocławskiej pochodzić nie może.

Poprzednikiem Wawrzyńca był Cyprian (1201-1206) ale i ten był widocznie plebejuszem, skoro Długosz w katalogu biskupów wrocławskich do żadnego rodu szlacheckiego go nie zalicza. Cypriana poprzednikiem był Jarosław (1198-1201) syn Bolesława Wysokiego, ~~Pia~~ zatem Piastowicz. Ten jako dynasta miał prawdopodobnie swój osobny znak stanniczy, ale ten znak mógł być tylko odmianą znaku seniorackiego, używanego przez Henryka Brodatego, ale ten znak byłby ~~zat~~ na zupełnie innym motywie runicznym oparty, jak znak kapituły wrocławskiej. Wreszcie poprzednikiem Jarosława był Żyrosław (1170-1198), który lat blisko 30 na katedrze biskupiej wrocławskiej zasiadał, od którego zatem najprawdopodobniej znak kapituły wrocławskiej pochodzi. ~~Ale~~ Długosz w swoim

katalogu biskupów wrocławskich zalicza tego Żyrosława do Poraitów. Także jeśli porównamy znak runiczny kapituły wrocławskiej ze znakiem runicznym linii młodszej na Poraju Chomińskich zamieszczonym okazuje się, że oba znaki od jednego pierwotypu pochodzą, a raczej, że znak kapituły wrocławskiej jest pierwotypem, którego odmianą jest znak młodszy widoczny na Poraju Chomińskich, czyli że Długosz zaliczając biskupa wrocławskiego Żyrosława do Poraitów, opierał się na jakiejś autentycznej tradycyi.

Ten rezultat dochodzeń jest dla nas dla tego niezmiernie doniosły, gdy Poraj Chomińskich zdolen był budzić poważne wątpliwości. Tak jeśli Chomińscy są rodem prastarym litewskim, skądże mogą przychodzić do znaków runicznych. Wszak że runy w heraldyce miały miejsce tylko w Polsce ale nie na Litwie. Litwa bowiem nie przebywała wcale runicznego przekształcania się herbów, lecz dostała gotowe już herby z Korony przywilejem horodelskim w r. 1413, kiedy już herby w Polsce przebyły dawno swoją fazę runiczną i były na modłę zachodnio-europejską uformowane. Tuż też i Poraici od lat kilkudziesięciu a może i od stu używali róży w herbie swym zapomniawszy zupełnie o dawniejszej runie, której na żadnej pieczęci polskich Poraitów, śladu nie napotykamy.

W Horodle przyjęty został do herbu Poraj Mikołaj Bylinin, które-

go potomkami są zdaje się Giedorowcy
czyli Giedrojciowie.

Otóż widzimy w ręku pieczęcie
Jagiełły Giedorowskiego czyli Giedroj-
cia i Wojna [Giedrojciów z lat 1431, [budzież Gojuta]
1433 i 1434, a zatem w lat zaledwie
20 po zjeździe horodelskim, a wszyst-
kie przedstawiają [Poraj w jego czy- [herb]
stej formie bez żadnych różniczych
dodatków, z czego wynika, że ten
herb Poraj, jakiego używa ród Cho-
mińskich nie przez Horodło dostał
się na Litwę. Są zaś dwie ewentu-
alności możebne: albo ród Chomiń-
ski nie jest prastarym rodem li-
tewskim, lecz rodem polskim z linii
jakiejś pobocznej Porajów, która
używała Poraja ozdobionego różna-
mi i dopiero później może w końcu
wieku XV lub nawet dopiero w wie-
ku XVI przeniósł się na Litwę i
tam się osiedlił, lub też ród Cho-
mińskich należał do tych licznych
rodów bojarów litewskich, które
przywilejem horodelskim pominięte
zostały. Trudno bowiem przypuścić,
żeby owych 47, w przywileju horo-
delskim wymienionych rodów, stano-
wiło już cały komplet szlachty litewskiej,
kiedy ich równocześnie w Polsce
było z górą 300, zresztą przywilej
horodelski wyraźnie zaznacza, że
adoptacya do herbów polskich odno-
si się tylko do rodów wyznania ka-
tolickiego. Otóż ani wątpić, iż przy-
wilejem horodelskim pominiętych zo-
stało bardzo wiele rodów ówczesnej
szlachty litewskiej, która w skutek
tego herbów polskich nie otrzymała

wcale i o uzyskanie takowych od poszczególnych rodów polskich osobno starać się musiała. Do takich rodów bojarskich przywilejem horodelskim nie objętych, mógł należeć także ród Chomińskich, którzy przeto rozglądając się pomiędzy uboższemi zapewne rodami szlachty polskiej, aby ich tem łatwiej do swego herbu przyjęli, natrafili na jakąś linię uboczną Poraitów, którzy używali Poraja ozdobionego różami i od których do tegoż herbu ~~dopus~~ przypuszczeni zostali.

W pokoleniu ósmem (1034–1066), z którego również imię żadnego dynasty nie jest nam znane, pojawia się poraz pierwszy nobilitacya czyli uszlachcenie.

Opowiada mianowicie Gallus z wyprawy Kazimierza Restauratora przeciw Miecsławowi mazowieckiemu, że kiedy książę zapędził się wśród walki zbyt daleko między nieprzyjaciół, znalazł się w niebezpieczeństwie życia i tylko przez jednego z rycerzy szeregowych (woja) ocalony został. Wywdzięczając się temuż rycerzowi, nadał mu Kazimierz miasto i między szlachtę go wyniósł (et civitatem ei contulit et eum dignitate inter nobiliores extulit).

Podobny zupełnie wypadek opisuje Kadłubek z niefortunnej wyprawy Krzywoustego na Węgry w r. 1131 podjętej, podczas której zdradą otoczonego księcia ratuje pospolity ojczyc (originarius quidam), podając mu własnego konia. Wynagradza mu to następnie książę, albowiem go

z niewolnictwa wyzwala, wyzwolonego hojnie uposaża, uposażonego za pośrednictwem szaty rycerskiej uszlachca. Zdaje się jednak, iż ten przez Kadłubka opisany fakt, jest identyczny z faktem opisanym przez Galla, który Kadłubek pod Kazimierzem I ~~opuścił~~ przemilczał a pod Krzywoustego wstawił. Obie zapiski są zbyt ogólnikowe, iżbyśmy mogli wytworzyć sobie wyobrażenie, w jakiem to prawo nadaniu polegało uszlachcenie.

Gall mówi ogólnie, iż Kazimierz I owego woja podniósł do rzędu szlachty, ale w jaki sposób się to stało, nie mówi. Ja jestem zdania, że to ~~podnies~~ wyniesienie do godności szlachcica polegało na nadaniu charakteru dowództwa wojskowego nad półkiem wojów pod własnym znakiem stanniczym. Opowieść Kadłubka jest o tyle obszerniejsza, iż podaje, że to podniesienie do godności szlachcica nastąpiło przez obleczenie owego nagrodzonego ojczyca szatą rycerską (pretexta equestrium), z czegoby wypływało, że za czasów Kadłubka rycerstwo używało odmiennej szaty wierzchniej od gminu. Zdaje się, że tą szatą będzie żupan, którego nazwa wskazuje, że był szatą ludzi dostojnych. W takich też żupanach widzimy występujących skowerów na rzeźbach romańskich XII wieku.

W dziesiątem pokoleniu następuje jeden nader doniosły fakt w dziejach rycerstwa - szlachty, mianowi-

[wraz z żonami i całą rodziną]

cie przez nadanie jej ziemią czyli
dobrami ziemskiemi.
Jak wiadomo z Galla żyło to rycer-
stwo szlachta od najdawniejszych cza-
sów na dworze swego seniora, panu-
jącego księcia, na jego koszcie i utrzy-
maniu. Dóbr ziemskich ani innych
nieruchomości nie posiadało ono
wcale. Tak licznym był ten zastęp
na dworze Chrobrego, opowiada Gall,
który podaje, że codziennie zasta-
wiano czterdzieści stołów większych
oprócz wielu mniejszych. Wobec tego
musimy przypuszczać liczbę rycer-
stwa-szlachty na dworze Chrobrego
przynajmniej na sto kilkadziesiąt
osób. Taka czereda ludzi tęgich, nie-
raz zuchwałych, była ciągłem nie-
bezpieczeństwem dla panującego
księcia, który musiał jej schlebiać,
aby jej sobie nie narazić. Narażenie
jej bowiem sobie mogło dla księcia
choćby najtęższego i najdzielniejszego
najzgubniejsze skutki sprowadzić.
Gładki sposób, w jaki nawet tak dziel-
ny i odważny książę, jakim był Bole-
sław Śmiały, książęcego stolca po-
zbawiony został, musiała jak wid-
no stać przed oczyma Krzywouste-
go, że i jemu mogłoby się kiedyś
wydarzyć coś podobnego, gdyby
surowszym regimentem chciał
trzymać w karbach tych wielmo-
żów. Wcześnie więc myślał o tem,
jakby się ich pozbyć z dworu swe-
go i uczynić ich mniej niebezpie-
cznymi. Jedynym oczywiście spo-
sobem, było uposażenie ich ziemią.
Tego też sposobu chwycił się Krzy-
wousty zaraz przy swojem ożenieniu

się. Żadne wprawdzie źródło historyczne faktu tego dokładnie nie podaje i tylko Gall w rozdziale o ożenieniu się Bolesława Krzywoustego pisze ogólnikowo: "octo siquidem diebus ante nuptias totidemque post nuptiarum octavas belliger Bolezlaus dare munera non quievit, aliis scilicet renones et palles pelliis coopertas et aurifrisiis delimbatas, principibus pallia, vasa aurea et argentea, aliis civitates et castella, aliis villas et predia."

Szesnaście dni zatem trwało rozdawnictwo skarbów oraz miast, grodów, wsi i przysiołków, co nam daje wyobrażenie, na jak wielką skalę to rozdawnictwo się odbywało.

Że rycerstwo-szlachta dopiero teraz po raz pierwszy przyszło do posiadania dóbr nieruchomych dowodzą następujące fakta:

1. że dopiero potem reprezentanci dziesiątego pokolenia i kilku reprezentantów starców dziewiątego pokolenia, którzy czasów małżeństwa Bolesława Krzywoustego dożyli, zakładają sobie w swych dobrach gniazda rodowe, którym nadają nazwy po swych imionach, i tak: stary palatyn Sieciech zakłada Sieciechów w woj. sandomierskim, pow. kozienickim, komes Magnus Magnuszów w temże samem województwie i powiecie, komes Wojsław wieś Wojsław w parafii Chielec, stary Włost, ojciec komesa Piotrka, Włoszczowę w województwie między sandomirskiem, powiecie chęcińskim, komes Piotrek Włost ma-

sto dziś gubernie Piotrków, komes
Skarbimir miasteczko Skalmirz
w wojew. niegdy krakowskiem, komes
Gniewomir Gniewoszewo w woj. nie-
gdy sandomirskiem, pow. kozienic-
kim, komes Andrzej miasteczko
Jędrzejów w woj. niegdy krakowskiem,
komes Prandota Prędocin w woj.
niegdy sandomirskiem, par. Iłża,
komes Dziwigor czyli Dziwisz
Dziwigorzew w woj. i pow. niegdy sie-
radzkim, par. Chałupia, oraz
Dziwirzewo w Wielkopolsce, pow. nie-
gdy kcyńskim, komes Wszebor Wsze-
borz w Wielkopolsce, pow. niegdy
pyzdrskim, a nawet i z późniejszych
pokoleń, mianowicie jedynastego i
dwunastego, zakładają sobie celniejsi
dynastowie gniazda rodzinne, jak
komes Zbylut Zbylutowską górę
nad Dunajcem w pobliżu grodu Woj-
nicza, komes Czyżema Czyżemin
w woj. niegdy sieradzkim, pow.
piotrkowskim, par. Dłutów, albo
jeżeli imię tego komesa opiewało
Secemina, co nie jest pewne, Sece-
min, wieś paraf. w woj. niegdy
sandomirskiem, pow. chęcińskim,
komes Stojsław Stojsławice, nadane
[przezeń] później klasztorowi trzemeszeńskiemu,
komes Mikora Mikorzyno, w Wielko-
polsce, pow. niegdy konińskim, komes
Odolan Odolanów w Wielkopolsce
powiecie niegdy kaliskim, komes
Bogumił Bogumiłowice, wieś
~~par.~~ w kasztelanii niegdy wojnickiej,
komes Męcina Męcinę w powiecie
limanowskim lub gorlickim,
komes Jordan miasteczko powia-

sowe na Podgórzu karpackiem,
Konec Tatka wieś Tatkzyce w pow.
woj. niegdy krakowskiem, par. Mie-
chów, Konec Klemens Klimuntów
w woj. niegdy sandomirskiem, pow.
staszowskim, Konec Kromola Kro-
molów w powiecie lelowskim, Ko-
nec Korana Koronowo nad Brdą
w pow. bydgoskim i t.d.

Otóż gdyby już członkowie wcze-
śniejszych pokoleń n.p. dziewiątego,
ósmego lub siódmego posiadali do-
bra ziemskie, byliby sobie w nich
założyli niewątpliwie gniazda ro-
dzinne, któreby następnie przeszły
dziedzicznie na członków pokolenia
dziesiątego, tak, że się członkowie
nie mieliby wcale potrzeby zakła-
dania sobie nowych gniazd ro-
dowych, chyba członkowie młodsi.
Czyżby n.p. stary Prandota potrze-
bował zakładać sobie gniazdo rodo-
we w Prandocinie, gdyby był ojcu
swym Wisławie odziedziczył już
gotowe gniazdo rodowe w Wisła-
wiu lub po dziadku niewiado-
mego imienia w innej jakiej
miejscowości, toż samo inni syna-
stowie dziesiątego pokolenia ?!
Oczywiście nie.

2. Do tego dodać należy, że cho-
ciaż bardzo niewiele znamy imion
osób z pokoleń dawniejszych od
pokoleń dziewiątego i dziesiątego,
to przecież po żadnym z nich nie
pozostało gniazdo rodowe. Nie
istnieje mianowicie ani Odylc-
nów ani Przybywojów ani Spi-
tygniewów lub Spicygniew, ani

~~ani Mieczysławów~~,
ani Żerosław; ~~ani Przybysław;~~ ~~ani Sulisław~~ ani Wisław ani wreszcie Żelisław. A jednak, gdyby ci dynastowie posiadali już dobra ziemskie, byliby sobie niewątpliwie założyli w nich swe gniazda rodzinne.

Jedyny dowód posiadania dóbr ziemskich przez rycerstwo już ~~w~~ u schyłku XI wieku, stanowiłby Piotrawin, wieś nabyta od rycerza Piotrawy przez św. Stanisława biskupa krakowskiego, ale to już jest dziedzina cudów, a my w tę dziedzinę [z naszemi badaniami] wkraczać nie możemy.

3. Zresztą i po tych wszystkich pradynastach pierwszego i drugiego pokolenia powinnyby pozostać gniazda rodowe, ~~czyli~~ gdyby oni byli już własność ziemską posiadali, czyli innemi słowy, ile jest proklam osobowych tyle powinno się znaleźć miejscowości, od tych samych imion osobowych wziętych, tymczasem takie ~~zejście~~ [schodzenie] się proklamacyi osobowej z nazwiskiem miejscowości należy do wyjątków, które tem tłumaczyć należy, że pewne imiona powtarzają się w pewnych rodach, że zatem jedno i toż samo imię może oznaczać zarówno dobrze pradziada i prawnuka. Tak n.p. chociaż starego Czewoja zaliczyliśmy do pradynastów pierwszego pokolenia i od niego wywiedli proklamacyę osobową Czewoja czyli Czewia, to jednak w dawnem województwie kaliskiem, pow. żnińskim istnieje miejscowość Czewujewo

i

niedawniejsza prawdopodobnie od pierwszej połowy XII wieku, a dowodząca, że w rodzie Czewojów oprócz starego pradziada Czewoja z pierwszego pokolenia istniał jeszcze jakiś jego prapraprawnuk w dziewiątem pokoleniu, używający również imienia Czewój.

Ale prócz podobnych niezbyt licznych wyjątków, przeważna część proklamacyj osobowych nie ma odpowiadających sobie nazw miejscowości.

4. Wreszcie i to dodać winniśmy, że gdy od wieku XII poczqwszy, a zwłaszcza w tym wieku rycerstwo-szlachta niezmiernie żywy i chojny udział bierze w fundacyach religijnych, to o takim udziale rycerstwa-szlachty już choćby tylko z wieku XI nie mamy najmniejszego śladu, że tylko przytoczę na przykład klasztor tyniecki, który leży wśród posiadłości ~~tza~~ takich potężnych rodów, jak Starżowie i Lubomlici, a jednak w pierwotnem uposażeniu swem żadnego rycerza nie wykazuje.

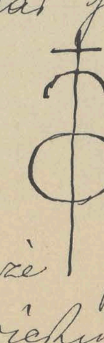
Nadanie dóbr ziemskich rycerstwu-szlachcie wywołało nadto ten skutek, że odtąd poczęły wchodzić w użycie w miejsce proklamacyj osobowych proklamacye topograficzne, brane po nazwiskach gniazd rodzinnych, jak n.p. Biała, Bielawa, Bogoria, Dębrowa, Dębno, Drzewica, Gryzima, Ławrzowa, Lubomla i t.p. zaś proklamacye osobowe za-

./.

czynają powoli wychodzić zupełnie z używania.

Jeszcze jeden fakt zaznaczyć należy z tej epoki, który na kształt znaków stanniczych wywarł wpływ bardzo znaczący. Faktem tym był zjawiający się zapewne już w XI wieku zwyczaj używania jako znaków wojskowych zamiast drzewców stanniczych, proporców. Znaki wojskowe (*signa militaria*) używane były w wojsku polskiem od najodleglejszej starożytności w tym kształcie, że znak runiczny z cieńszych gałązek ułożony, przymocowywano na wierzchu wysokiej żerdzi czyli drzewca. W XI zdaje się wieku zaczęły wchodzić w zwyczaj proporce, które tem się od owych drzewców stanniczych różniły, iż na wierzchu drzewca przyczepiano kawałek materyi tkanej, płótna, sukna lub jedwabiu, białej lub kolorowej o dwóch wyciętych zębach z boku, aby zaś ten kawałek materyi nie zwisał na dół lecz trzymał się w bok rozpięty, przymocowywano go na pewnego rodzaju ramach czyli krosnach, tak, że już tylko zęby zwisały na dół. Otóż gdy proporce zaczęły wchodzić w używanie, poczęto odrywać znaki stanniczne runiczne z drzewców i przymocowywać je niby obraz na proporcach. Ponieważ jednak w XI wieku znajomość znaczenia run i ich kształtu poszła zupełnie w zapomnienie i nie wiedziano, jak właściwie runa

wygląda i co w jej skład wchodzi, przeto odłamywano owe znaki stamnicze runiczne od drzewców ~~w zasad~~ najczęściej w niewłaściwem miejscu, w skutek czego kształt runy ulegał nadwerężeniu czyli uszczerbieniu. Dotyczyło to głównie dolnej części laski runicznej, która gdy z drzewcem stanowiła jedną całość, nie wiedziano, gdzie się kończy laska runiczna a gdzie poczyna drzewce, i obłamywano zazwyczaj błędnie za wysoko, tak że w regule dolna część laski runicznej ulegała obłamaniu czyli uszczerbieniu. Niemal we wszystkich herbach powstałych z tematów runicznych, brak tej dolnej części laski runicznej, a nawet, jeśli runa miała na tej części laski znamię koliste w kształcie pierścienia, to i ten pierścień przez przerwanie go ulegał uszkodzeniu.

Też znak stamniczy runiczny palatyna Sieciecha, pochodzący niewątpliwie z końca XI wieku, nosi na sobie widoczne ślady takiego uszczerbienia nietylko w dolnej części laski runicznej ale także w kolistem znamieniu, czyli pierścieniu. Znak ten powinien wyglądać i wyglądał pierwotnie niezawodnie tak , gdy tymczasem na denarku Sieciecha wygląda tak 

Z tego widoczna, że propozce już w XI wieku za-

czynały u nas wchodzić w użycie.
Tymczasem wybuchły wojny krzyżowe a kwiat rycerstwa zachodnio-europejskiego bierze w nich udział. Rycerstwo to spotyka się [na Wschodzie] z bogatemi wzorzystemi tkaninami, z których sobie proporce tworzy. Na tkaninach tych figurują różne zwierzęta, jak lwy, tygrysy, lamparty, orły, potwory, jak gryfy i smoki wreszcie kwiaty, jak lilie i róże. Tym sposobem zwierzęta te, potwory i kwiaty dostają się wraz z wschodniemi tkaninami na proporce zachodnio-europejskiego rycerstwa; z proporców schodzą na szczyty rycerskie i dają w ten sposób początek zachodnio-europejskim herbom. Herby takie pojawiają się u rycerstwa zachodnio-europejskiego już w wieku XII u nas najwcześniej dopiero w wieku XIII i to najpierw na szczytach książęcych, potem dopiero na szczytach rycerskich.

Z książąt dynastyi piastowskiej w Polsce panujących, Henryk Brodaty przez całe swoje panowanie używa tylko runy stanniczej na szczycie. Wprawdzie używa on przez całe swoje długie panowanie jednej i tejsamej pieczęci, w skutek czego może zadługo utrzymać się znak runiczny na jego pieczęci, ale ostatecznie książę ten pieczęci nie zmienia, chociaż z innego źródła wiadomo, że już za jego panowania wszedł w miejsce gołego znaku runicznego orzeł jednogłowy, a zatem herb zachodnio-europejski na książęcy proporzec,

Źródłem tem jest szeroki denar tego księcia, wyobrażający orła jednogłowego z różą piastowską na piersiach, która się też odtąd jako charakterystyczne znamię orła śląskiego do naszych dochowała czasów.

Zdaje się, iż za przykładem Henryka Brodatego, który reprezentował w rzeczywistości senioracką linię dynastyi piastowskiej, poszli wszyscy inni książęta ~~piastowscy~~ polscy z tej dynastyi pochodzący. I tak Leszek Biały na schyłku swego panowania używa już pieczęci z orłem jednogłowym. Książęta wielkopolscy a zwłaszcza Władysław Odonicz używa również orła jednogłowego na swoich pieczęciach, Konrad mazowiecki nie przybiera wprawdzie żadnego herbu na swój szczyt, ale niektóre późniejsze linie książąt mazowieckich używają orła jednogłowego, niektóre zaś smoka. Jeszcze w trzynastym wieku wytworzył się typ najdawniejszy herbu składanego z dwóch lub więcej herbów.

Typ ten dlatego jest ciekawy, że wskazuje, iż pierwotnie, jeśli była potrzeba połączenia dwóch lub więcej herbów razem, nie czyniono tego zrazu, tak jak później przez podział szczytu na tyle odrębnych pól, ile herbów połączonych być miało, i umieszczania każdego herbu w osobnem polu, lecz zamieszczano wszystkie, połączyć

się mające herby w jednem polu czyli w jednej tarczy herbowej obok siebie. Takim typem wiązanego herbu jest herb kujawski, wyobrażający pół orła i pół lwa, grzbietami do siebie zwrócone. Jeśli pytanie, skąd się bierze orzeł w tym herbie, jest nadzwyczaj łatwe do rozwiązania, jestto bowiem orzeł dynastyi piastowskiej, to drugie pytanie, skąd się bierze lew, jest prawie niedorozwiązania. Z dzielnic Polski piastowskiej żadna nie używała lwa jako herbu, używa go dopiero Ruś, ale o herbie Rusi pomiędzy herbami Polski piastowskiej XIII wieku mowy być nie może. Najbliższem są przypuszczenia dwa: ze pierwsze, iż lew wytworzył się ze smoka, z tego smoka, który stał się herbem dzielnicy mazowieckiej, a którego Bolesław ks. wielkopolski na pieczęci swej zabija, książęta bowiem linii mazowiecko-kujawskiej już nie ~~to~~ smoka lecz lwa na pieczęciach swych zabijają; drugiem przypuszczeniem jest, że Lew mógł być dawniejszym herbem wielkopolski, lub którejś z ziem wielkopolskich, zanim się na żubrzą głowę przemienił. Niektórzy bowiem książęta wielkopolscy używają na swoich pieczęciach lwa jako herbu. Mimo że Władysław Odonicz przyjął orła jednogłowego jako herb swój dzielnicy wielkopolskiej, herb ten przeszedł tylko na starszego syna jego Bolesława. Młodszy Przemysł I stara się wytwo-

rzyć sobie herb osobny, co mu idzie bardzo niesporo. Zrazu przybiera on trzy belki poprzeczne w tarczy jako herb, później trzy lilie, później wreszcie lwa; syn jego Przemysł II używa zrazu ojcowskiej pieczęci ze lwem, później kładzie na tarczy orła i tego orła używa też jako król, w skutek czego orzeł jednogłowy stał się herbem królestwa polskiego. Najwcześniejsze więc pojawienie się orła, herbu zachodnio-europejskiego na tarczach książąt polskich następuje dopiero na schyłku trzeciego dziesiątka lat XIII wieku i to najpierw na pieczęciach książąt małopolskich.

[jednogłowego]

Z natury rzeczy musiały się herby na proporcach szlachty polskiej pojawić nieco później. Najwcześniej zjawiają one się na pieczęciach szlacheckich, mianowicie już w r. 1236 na pieczęci Zbrosława kasztelana opolskiego, która wyobraża wprawdzie gryfa, lecz bez skrzydeł, zbliżonego więcej do lwa. Z polskich herbowych pieczęci najdawniejszą jest pieczęć Sąda Dobiesławicza z r. 1239 wyobrażająca skrzydlatego Gryfa, tem ciekawsza, że Sąd Dobiesławicz nie do rodu Świebodziców, lecz do rodu Odrowążów należał. Co prawda nie używali jeszcze podówczas Świebodzice gryfa lecz swojego prastarego znaku stanniczego runicznego. Odrowąże zaś, mimo, iż Sąd Dobiesławicz był prawdopodobnie ich seniorem czyli głową rodu, pozostali przy swoim znaku stanniczym runicznym i nie przyjęli gryfa.

[pieczęciach a względnie na]

~~Sąd Dobiesławicz 1239,~~
~~Stawnie 1259,~~
~~Zbrosław 1259.~~
~~Kobylogłowa 1278.~~
~~Herburt 1296,~~
~~Teleni 1268, 1282,~~
~~Dryja 1276,~~
~~Nadzimąż 1258,~~
~~Ramułt 1296,~~
~~Wierzbno 1261,~~
~~Rogala 1260,~~
~~Grzymała 1263,~~
~~B. Lersztani 1259,~~
Dragomir 1297,
~~Toporzani 1282,~~
~~Żydne 1273~~

/ 1

W r. 1258 pojawia się niedźwiedź
jako herb na pieczęci Konza stano-
nika wrocławskiego, w r. 1259 poja-
wia się znowu toporek na pieczęci
Sławnika, lew na pieczęci Zbrosława
kasztelana opolskiego, wreszcie róg
jeleni na pieczęci Guntera Bibersztej-
na, w r. 1260 pojawia się Rogala
na pieczęci komesa Wilka syna
Nikowego, w r. 1261 herb Wierzbno
na pieczęci komesa Jana z Wierzbna,
w r. 1262 herb Grzymała na pieczęci
komesa Mroczka z Pogorzeli, w r.
1268 herb Jelcz na pieczęci Sobie-
sława syna komesa Brebinika, a
w r. 1282 tenże sam herb na pieczęci
komesa Michała z Sośnic, kaszteła-
na wrocławskiego, w r. 1273 herb
prawdopodobnie Łękno na pieczęci ko-
mesa Szymona z Ciciowy, w r. 1276
herb Dryja na pieczęci komesa
Wojciecha z Lubieniewa, w r. 1278
herb Kobylagłowa na pieczęciach Stefana i Strzeżywoja
z Kobylichgłów, w r. 1284 herb Kopa-
szyna na pieczęci Budziwoja Kopa-
szyny, [oraz herb Strzała na pieczęci Zbrosława kanonika krakowskiego i wrocławskiego] [, w r. 1284] ~~oraz~~ lew na pieczęci Wacława
proboszcza głogowskiego, w r. 1296
herb Herburt na pieczęci Eryka z
Fulsztyna a herb Ramult na pie-
częci Gerwina wójta ziembickiego [wreszcie trzy korony i trzy róże albo trzy bułki na pieczęci Muskaty biskupa krakowskiego]
a w r. 1297 herb zdaje się Drogomir
na pieczęci Rasżka wójta strzeliń-
skiego. Toby był mniej więcej cały po-
czet herbów szlachty polskiej, na wzór
zachodnio-europejskich modelowanych,
jakie się w naszej heraldyce XIII wieku
pojawia. Są to jednak zjawiska dość
odosobnione i każdy z tych herbów
z wyjątkiem Grzymały pogorzelskich

/

i Ramułta wójtów ziembickich pojawia się raz jeden tylko, tak iż nauczeni doświadczeniem na gryfie Sęzda Dobiesławicza Ledrowąża nie mamy pewności, czy te herby pozostały i nadal w tych rodach, u których przodków się w XIII wieku po raz pierwszy zjawiają.

Najbardziej interesującym przykładem wahania się, są pieczęcie Mikołaja [Przedpełkowicza] wojewody kaliskiego, dynasty z rodu Łodziów, których jest z krótkiego czasu lat trzech aż trzy, to jest co roku prawie jedna. Na pierwszej [z r. 1301] widnie w tarczy majuskułę łacińską M, oczywiście początkową literę imienia Mikołaj, na drugiej z r. 1302 figuruje wprawdzie jeszcze na tarczy także majuskuła M lecz tarcza została bardzo zmniejszona a obok niej dwa węże czy węgorze mające służyć za pobocznice formują znowu jakby kształt majuskuły kursywowej M. Na trzeciej wreszcie pieczęci z r. 1303, która jest niestety w znacznej części uszkodzona przez obłamanie, zamieszczone były pierwotnie 3 tarcze ułożone względem siebie w kierunku dośrodkowym, po których tylko z dwóch tarcz resztki pozostały. Na jednej zdaje się, jakoby był zamieszczony herb Łodzia, na drugiej jakoby głowa wołu z rogami. Dopiero na pieczęci syna jego Mikołaja z r. 1315 figuruje herb Łodzia na hełmie w klejnocie.

Dopiero od początku XIV wieku zaczynają u nas pojawiać się gęściej herby na modłę zachodnio-europej-

/.

ską formowane, i tak w r. 1304 pojawia się Bienia i Junosza, w r. 1306 Pomian, w r. 1308 Pobędzie, w r. 1316 Stary Koń i Jelita, w r. 1319 Jastrzembiec lub Nowina, w r. 1320 Topór, [i Okrza] w r. [1322 Kordeboł, w r.] 1323 Poraj i Biberstajn, w r. 1334 Momot, Rawicz, [Bogoria i] Leliwa, w r. 1343 Leszczyc, Napiwon, Nałęcz, Doliwa, Grzymała i Orla, w r. 1345 Grabie, w r. 1348 Sulima, w r. 1353 Mądrostki, w r. 1354 Syrokomla, ~~w r. 1359~~ w r. 1367 Rogala, w r. 1375 Szeliga i Oława, w r. 1376 Gryf i Szreniawa czyli też Drużyna, w r. 1379 Janina, [w r. 1381 Ostoja,] w r. 1382 Zwągrody, w r. 1388 Korab i Odrowąż, wreszcie w r. 1398 Połukoza.

Wraz z herbami na modłę zachodnio-europejską formowanymi, zjawia się u nas i druga instytucya heraldyczna zachodnio-europejska to jest klejnot, która chociaż heraldycy nasi dawniejsi zazwyczaj herb klejnotem nazywali, i tak go też i zapiski sądowe średniowieczne zazwyczaj nazywają, przecież w heraldyce zachodnio-europejskiej jest czemś zupełnie różnem od herbu. Mianowicie zowie się herbem ten przedmiot, który figuruje na szczycie rycerskim, czyli w tarczy herbowej, te zaś przedmioty, które służą do ozdoby hełmu i na wierzchu hełmu bywają zamieszczane i te tylko zowią się klejnotami.

Oczywiście tak jak herby tak i klejnoty zjawiają się u nas pierwej u książąt panujących zanim się dostają do rycerstwa.

Już na szląskiej pieczęci Konrada II z r. 1253 widzimy niewiastę na murach fortecznych podającą księciu hełm z orłem szląskim w klejnocie. Na pieczęciach Bolka I księcia wrocławskiego u schyłku XIII wieku figurują dwa piękne pióropusze w krzyż złożone, zaś u rycerstwa szląskiego występują klejnoty już w r. 1276 na pieczęciach komesów z Michałowa i Pogorzeli.

Na pieczęciach książąt polskich zjawia się tylko raz klejnot w hełmie, mianowicie na pieczęci majestatowej Przemysła króla z r. 1296, gdzie jest w pióropuszu zamieszczony; zaś na pieczęciach szlachty polskiej występuje on najpierw na pieczęci Spytka wojewody krakowskiego z r. 1334, gdzie herb Leliwa [zamieszczony na tarczy herbowej] powtórzony jest na hełmie jako klejnot, oraz na pieczęci [Mikołaja Bogoryi wojewody krakowskiego z tegoż roku 1334, gdzie herb Bogorya nietylko na tarczy ale i na hełmie w klejnocie jest zamieszczony.]

Z chwilą pojawienia się klejnotów pojawił się także w heraldyce polskiej średniowiecznej skrót, dotrwały zwyczaj zamieszczania herbów, zamiast na tarczy, na hełmie u góry, a natomiast opuszczania zupełnego tarczy herbowej, jako już zbytecznej. W skutek tego zmienił się wygląd herbów bardzo; gdy bowiem dotąd herb był zamieszczany w tarczy, nad tarczą hełm, a na hełmie klejnot, to odtąd widny był tylko hełm z herbem w klejnocie a bez tarczy i bez osobnego klejnotu. Ta forma składania herbu pojawia

się naprzód na pieczęciach szlachty śląskiej z lat 1304 i 1326.

Polska sfragistyka średniowieczna posiada tylko jeden egzemplarz tak wykonanej pieczęci szlacheckiej, niestety bez daty, jest nią pieczęć Pawła ze Zdrochca, której tłok znaleziony w ruinach zamku melsztyńskiego, przechowany jest w Zbiorach Akademii Umiejętności w Krakowie. Pieczęć ta nie jest zresztą przy żadnym dokumencie przytwierdzona, i dlatego data jej nie jest nam znaną; typ jej tylko wskazuje na pierwszą połowę XIV wieku.

Znaną nam jest oprócz tego pieczęć Jana ks. oświęcimskiego z r. 1359, przedstawiająca hełm a na nim siedzącego orła. nie w sfragistyce ma liczniejszą natomiast u nas ~~na~~ ten sposób kładzenia herbu na hełmie reprezentacyę w zabytkach architektury a zwłaszcza w zwornikach kościołów i innych budowli z XIV wieku.

I tak w salce gotyckiej znajdującej się w kamienicy hetmańskiej w Krakowie, jest na zwornikach zamieszczonych siedm herbów ziem w skład ówczesnego królestwa polskiego wchodzących, wszystkie w sposób powyż opisany na hełmach; salka ta mogła być wybudowaną między r. 1343 a 1350; w kościele w Stopnicy, budowie Kazimierza Wielkiego, znajduje się również kilka zworników z herbami w ten sposób na hełmach przedstawionemi i w innych ~~za~~ pomnikach architektonicznych.

Wobec tego musimy u nas zwyczaj kładzenia ~~herbów~~ herbu w sklepie- cie odnieść mniej więcej do połowy XIV wieku.

Na pieczęciach książęcych wchodzi dość wcześnie, gdyż już w pierwszej połowie XIII wieku herb na tarczę, na pieczęciach szlacheckich pojawia się tarcza herbowa najpierw na Szląsku już wcześnie w drugiej połowie XIII wieku, u nas zaś dopiero na początku wieku XIV, z jedynym niemal wyjątkiem pieczęci Muskaty biskupa krakowskiego z r. 1296, gdzie już u podnóża biskupa siedzącego na tronie umieszczoną jest tarcza herbowa.

Z końcem więc XIII i na początku XIV wieku zaczynają znaki stanniczne, na motywach runicznych oparte, coraz bardziej ustępować miejsca herbom na modłę zachodnio-europejską formowanym; znaczna ich też część wychodzi zupełnie z użycia, a niektóre giną na zawsze, mimo to znaczna ich część zdołała się utrzymać i zyskać prawo obywatelstwa. Stało się to głównie drogą uherbienia, o czem niżej. Tu tylko zaznaczyć musimy jedyny wyjątek znaku stanniczego, nieopartego na temacie runicznym, jaki się w pierwszej połowie XII wieku zjawia.

Jestto mianowicie znak stanniczy ~~Piot~~ komesa Piotrka Właska syna Włodzimierzowego, który na widowni u nas w pierwszej

połowie XII wieku jako jeden z najprzedniejszych dynastów polskich występuje. Otóż według Długosza komes Piotrek nie używał znaku stanniczego wziętego z runy, ale używał znaku, który Długosz podaje, a który się przedstawia jako monogram wyrazu Petrus, i wygląda, jak go tu widzisz. Na innem miejscu zastanawiać się będziemy nad tem zjawiskiem, tu tylko konstatujemy, iż to jest jedyny wyjątek w tej epoce, kiedy znaki stannicze z motywów runicznych brane, były w pospolitem użyciu.



Tymczasem na początku XII wieku zdarzają się znowu dwa wypadki, że obca szlachta szuka w Polsce przytułku.

Są to dwa rody obce, mianowicie czeski ród Werszowców, który u nas rodowi Rawitów dał początek, oraz ród

[Łabędziów reprezentowany przez]

najznaczniejszego dynasty polskiego z XII wieku, komesa Piotrka Włosta czyli syna Włodzimirzowego, zwanego ~~także~~ przez późniejszych heraldyków naszych także Duninem, jakoby z Danii przybyły:

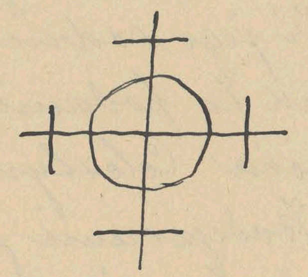
Co do rodu Werszowców rzecz się ma tak. Już za panowania Władysława Hermana a może jeszcze za panowania Bolesława II przybywa do Polski z Czech pierwszy Werszowiec imieniem Chulina czyli Męcina. W r. 1093 przybywa do Polski drugi Werszowiec imie-

niem Bożej i zostaje tu już Męciną. W r. 1101 wracają obaj ci Werszowce Męcina i Bożej na powrót do Czech, aby w r. 1108 [wraz z wielu innymi członkami rodu Werszowców] zginąć z rozkazu Świętopełka księcia czeskiego. Długosz wspomina tylko o zamordowaniu Męciny, Unisława, Domasława i reszty Werszowców, lecz o zamordowaniu Bożeja nie wspomina wcale. Bądź co bądź po tej rzezi Werszowców sprawionej przez Świętopełka część Werszowców wedle Długosza ucieka do Polski i zakłada tu ród Rawitów.

Jak się nazywali ci członkowie Werszowców, którzy w Polsce szukali schronienia, nie wiemy. Długosz ich imion nie podaje, zaś między [znanymi nam] dynastami XIII pokolenia, do których owi Werszowce należeli, nie znajdujemy żadnego z takiem imieniem, któreby na Werszowców wskazywało. Dopiero pod r. 1145 spotykamy po raz pierwszy Męcinę, który jest wedle imienia sądząc, niewątpliwym Rawitą czyli Werszowcem, lecz gdy tenże jeszcze w r. 1161 występuje, a dopiero w r. 1189 zjawia się syn jego Warsz, przeto trudno przypuścić, żeby ten Męcina [był jednym z tych Werszowców, który] już w r. 1108 do Polski przybył. Gdyby można dać wiarę podaniu Długosza, wedle którego Bożej nie należał do liczby zamordowanych Werszowców, bylibyśmy bardzo skłonni do przypuszczenia, iż właśnie Bożej był tym Werszowcem, który

w r. 1108 do Polski się schronił.
Przemawia za takiem przypuszcze-
niem ta mianowicie okoliczność,
że w dawnej Polsce istnieje aż sześć
[imienia]
takich miejscowości, które od Boręj
nazwy swe biorą, mianowicie Bo-
rzejewo w woj. niegdy płockiem, zie-
mi wiskiej, Borzejewice w woj. nie-
gdy kaliskiem, pow. łęczyńskim i Bo-
[i powiecie]
druga wieś tejże nazwy w woj. niegdy
inowrocławskim, parf. Sławsko,
Borzejewska wola w tymże powiecie,
par. Służew, Boręje szamoty w
~~po~~ ziemi warszawskiej par. Zbików,
wreszcie Bożejewiczki w Wielkopolsce
pow. szubińskim. Otóż wsie Bożeje-
wo i Borejewice wskazują, że
pomiędzy dynastami XIII pokolenia,
a więc właśnie w tej epoce, kiedy
Werszowce z Czech do Polski przy-
byli, znajdował się jeden dynasta
imieniem Borej, a ten mógł być
ojcem Męciny tem bardziej, gdy
już wnuk tego Męciny i prawnuk
znowu ~~noszą~~ imiona Bożejów
noszą.

Zachodzi teraz pytanie, że skoro
przybyli do Polski Werszowce byli
szlachtą nie polską lecz czeską, zaś
ich potomkowie Rawici są szlachtą
polską, jakim sposobem owi Wer-
szowce szlachectwo polskie otrzy-
mali. Doświadczenie, jakiemy po-
przednio zrobili na rodzie Poraj-
tów, nakazuje nam przede wszyst-
kiem przypuszczać, że i tu adopta-
cya do któregoś z rodów polskich
miała miejsce. Na szczęście docho-
wał nam się znak stanniczy Rawi-



ków z epoki przedherbowej a zatem epoki, kiedy tylko znaki stannicze na tematach runicznych oparte, w używaniů były. Znak ten widoczny na pieczęci Warsza kasztelana krakowskiego, z imienia sądząc niewątpliwego Rawity, z r. 1278, wyobraża pierścień przekrzyżowany krzyżem, którego każde ramię znowu małym krzyżykiem ozdobione jest, jak go tu widzisz. Tematem tego znaků jest niewątpliwie runa nad s kolistem znamieniem, a runa ta była znakiem rodů Lůbomlitów. Ród więc Lůbomlitów adoptował zbiegłych z Czech Werszowców do swego znaků stanniczego, którzy zwyczajem wówczas panującym musieli znak ten odmienić i odmienili go w ten sposób, że zamiast jednego cztery krzyże mů do znaků runicznego dodali. Już jednak na pieczęci Jana Grota biskupa krakowskiego z r. 1334 występuje herb Rawicz (panna na niedźwiedziů) na sposób zachodnio-europejski modelowany, a znak stanniczy runiczny wychodzi zůpełnie z ůżycia i tylko dochował się zmieniony w niektórych herbach szlachty ruskiej.

O wiele trudniejsza sprawa jest z Komesem Piotrkiem Włostem czyli synem Włodzimirza, który wedle Dlůgosza miał w r. 1124 przybyć do Polski wprost z Danii; tymczasem z bulli papieża Celestyna III z r. 1193 okazuje się, jakoby już ojciec i dziad Kome-

za Piotrka jakieś posiadłości na Szląsku, prawdopodobnie we Wrocławiu i pobliżu Wrocławia dzierżył, z czegoby wynikało, że już dziad Komesa Piotrka był w Polsce osiedlony, zaczem Komes Piotrek nie potrzebował dopiero w r. 1124 z Danii do Polski przybywać, skoro tu już jego rodzic mieszkał. Czy jednak to podanie zawarte w bulli papieża Celestyna III jest prawdziwe? Podejrzenie jest wprawdzie wielkie przeciw takowemu, gdy bulla ta jest tak późna, w każdym razie bulla jest o wiele wcześniejsza od Długosza, a w takim razie trzeba się starać o pogodzenie tych dwóch źródeł w ten sposób, aby i owca była syta i wilk cały, co w ten sposób snadnie nastąpić może, iż, jeśli podanie Długosza o przybyciu Komesa Piotrka z Danii jest prawdziwe, w takim razie przybył on do Polski wraz z swym ojcem i dziadem, którzy się tu zakupili, a po których śmierci, wnet zapewne nastąpionej, Komes Piotrek owe posesye odziedziczył. Czy Komes Piotrek przybył z Danii, jak chce Długosz, czy też z miejscowości Dohna w Czechach, jak chce Mosbach, tego rozstrzygnąć nie potrafimy, za Mosbachem ~~przez~~ przemawia tylko ortografia średniowieczna Domin zamiast Dunin, a to jest zbyt mało, chociaż przypuszczenie Mosbacha nieprawdopodobnem nie jest, natomiast nie ulega wątpliwości

że komes Piotrek był cudzoziemcem, co stąd wynika, że nie miał swego własnego znaku stanniczego ~~rycerskiego~~ na motywach runicznych opartego, jakichto znaków podówczas wszyscy dynastowie - szlachta [z przodków swoich] używała. Znak stanniczy komesa Piotrka, jaki nam Długosz przechował, jest prostym monogramem złożonym z majuskuł łacińskich wyrażających imię Petrus. Możnaby wprawdzie przypuścić, że komes Piotrek miał także znak stanniczy runiczny, lecz że wolał używać znaku z własnym monogramem, ale w takim razie potomkowie komesa Piotra Włosta, dla których monogram Petrus nie był już przydatny, byliby niewątpliwie powrócili do ~~zna~~ dawnego rodowego znaku stanniczego runicznego. Tymczasem i potomkowie komesa Piotrka Włosta używają swego znaku monogramowego Petrus, jak tego mamy dowód na pieczęci komesa Włodzimirza, późniejszego wojewody krakowskiego z r. 1237, na której jest wyrznięty ów monogram Petrus akurat w tej formie, jak go Długosz podaje, chociaż ten monogram do imienia Włodzimirz nie stosował się wcale.

Brak runicznego znaku stanniczego ze strony komesa Piotrka Włosta dowodzi nietylko, że komes Piotrek nie był polskiego pochodzenia, ale dowodzi

natko, że Łomcz Piotrek przez ża-
den inny ród szlachecki polski
do ~~be~~ [znaku stanniczego adopto-
wanym nie został.

[herbu czyli raczej]

W jakiż więc sposób stał się Łomcz
Piotrek szlachcicem polskim, skoro
jego potomstwo, ród Łabędziów
do szlachty polskiej należy ?! Do
przyjęcia znaku stanniczego z mo-
nograma Petrus, nie potrze-
bował wprawdzie Łomcz Piotrek
niczyjego ani monarszego zezwo-
lenia, ale znak sam jeszcze nie
nadawał praw szlacheckich a
zwłaszcza najcelniejszego prawa,
prowadzenia wojów do boju pod
własnym znakiem stanniczym.

[mógł sobie przybrać znak
wedle własnego upodobania]

Tego nie mógł Łomcz Piotrek uczy-
nić własną wolą, gdyż wszystko
rycerstwo szeregowe czyli woje miało
to już swoich wojewodów czyli do-
wódzców wojskowych naznaczo-
nych, w tej mierze musiało nastą-
pić albo zezwolenie księcia panu-
jącego, albo zezwolenie którego
z tych właśnie uprawnionych wo-
jewodów czyli dowódzców woj-
skowych.

Że tego drugiego zezwolenia Ło-
mcz Piotrek nie uzyskał, dowo-
dem tego, iż nie został ~~do~~ przez
żaden ród polski szlachecki do
znaku stanniczego adoptowany,
musiało więc nastąpić zezwole-
nie księcia panującego na pro-
wadzenie pułku wojów do bo-
ju pod własnym znakiem stan-
niczym, a toby się równało temu,
co w czasach późniejszych zwane

jest u nas pod nazwą indygenatu czyli uznaniu szlachectwa obcokrajowego za równoznaczne ze szlachectwem polskiem. Byłby to zatem pierwszy [znany] przykład rodzaju indygenatu w Polsce wieków średnich, o czem niżej.

W jedynastym jeszcze wieku musiała zajść w organizacyi rycerstwa polskiego szeregowego nader doniosła zmiana.

Kiedyśmy wyżej mówili o przybyciu Polaków nad Wartę, twierdziliśmy, że Polacy wzorem współczesnych Sasów urządzeni byli w pułki po 1000 ludzi, każdy pułk pod dowództwem swego pułkownika, wojewody-dynasty. Było to możebnem, jak długo siły wojenne Polaków były tak znaczne, że je za czasów Chrobrego [na podstawie Kroniki Galla] na 26,000 wojów śmiało liczyć można. Ale wypadki, zaszłe po śmierci Mieszka II, zadały tym wojom ogromne szczerby. Napady Brzetysława czeskiego uprowadziły znaczną liczbę wojów z Gniezna, Poznania i Giecza, powstanie autochtonicznych Lechitów przeciw najezdczym Polakom spowodowało ucieczkę znacznej liczby wojów za Wisłę do Miecsława uzurpatora mazowieckiego, gdzie wyginęli w walkach z Kazimierzem Mnichem. Wyludnienie było tak wielkie, iż jak się wyraża Gallus, za jego czasów, a zatem na początku XII wieku, cała ludność państwa polskiego zaledwie

wynosiła tyle, ile było za Bolesława Chrobrego rycerstwa szeregowego to jest od 20,000 do 30,000 ludzi; tymczasem liczba dynastów zwiększała się z pokolenia do pokolenia; a jeśli Gallus opowiada, że Krzywousty na wyprawie przeciw Pomorzanom miał z sobą między innemi 80 samej młodzieży, śmiało przypuścić możemy, że starszych dynastów musiało być podówczas najmniej stu kilkudziesięciu jeśli nie więcej.

Wobec tego trudno przypuścić, żeby jeszcze i teraz każdy dynasta prowadził pod swoim znakiem stannicznym pułk cały czyli tysiąc wojów, i owszem musimy skłonić się do przypuszczenia, że czasów Krzywoustego i późniejszej dynastowie prowadzili co najwięcej szyki (acies) po 100 wojów liczące.

Jedna jeszcze zmiana zaszła, mianowicie w uzbrojeniu rycerstwa. Gall odróżnia co do uzbrojenia dwa rodzaje rycerstwa, mianowicie kiryśników (loricati) i ~~tarczowo~~ tarczowników czyli szczytników (clipeati). Za Bolesława Śmiałego rycerstwo zarzuciło ciężkie kirysy. Trudno przypuścić, żeby już przez kirysy rozumieć mieli metalową zbroję, której w Polsce podówczas jeszcze zapewne wyrabiać nie umiano, ale były to prawdopodobnie skórzane kaftany naszywane łuskami z blachy lub rogowemi.

Wspomnieliśmy powyżej, że od początku XIV wieku w skutek coraz większego napływu herbów zachodnio-europejskich zaczęły coraz bardziej i coraz ~~częściej~~ więcej wychodzić z użycia znaki stanicze na kamieniach runicznych wzorowane.

Przyczyną tego był zwyczaj ogłaszania czyli opisywania herbów podczas turniejów, co się zwało blazonowaniem. Gdy rycerz z zamkniętą przyłbicą wjechał w szranki, winien był herold ogłosić czyli opisać czyli wyblazonować jego herb. Przy herbach polskich, ~~na~~ z tematów runicznych wziętych, była to rzecz wręcz niemożebna. Nikt nie wiedział, że te herby z run skandynawskich są wzięte, tradycya tego pochodzenia znaków staniczych szlachty polskiej dawno już była wygasła, nikt się zresztą na runach skandynawskich nie znał, gdyż nikomu takowe nie były potrzebne, zaś bez znajomości run wyblazowanie herbów z tych run powstałych, było zgoła niemożebnem.

Temu oczywiście wypadało w jakikolwiekbądź sposób zaradzić: uczyniono to w ten sposób, że poczęto w miejsce tych znaków runicznych podstawiać przedmioty znane kształtem zbliżone. Więc runa tyr, jako kształtem swym najbardziej do strzały zbliżona, przemieniła się w rzeczywistą strzałę;

łukowate znamiona run yr i madr przemieniały się bądź w półpierścienie, bądź w półksiężyce lub w podkowy, to znowu w ucha kotłowe lub wąsy, to wreszcie w łuki lub rogi myśliwskie; koliste znamię runy madr przekształcało się bądź w pełnię księżyca, bądź w słońce, zaś krzyż dość często w miecz. Przez takie uherbienie poczęły znaki stanicze runiczne szlachty polskiej przybierać kształty herbów zachodnio-europejskich. Nieraz uherbienie to idzie tak daleko, iż zaciera w zupełności runiczne pochodzenie, jak n.p. przy herbie Godziemba, gdzie runa hagl o łukowatych znamionach przemieniła się w trzy sośnie z korzeniami.

To uherbianie znaków runicznych i przyjmowanie herbów na modłę zachodnio-europejską wzorowanych, zmieniło w ciągu XIV wieku całkowicie charakter heraldyki polskiej średniowiecznej.

W ciągu XII, XIII i XIV wieku zaszły w urządzeniach wojskowych Polski wieków średnich bardzo doniosłe przemiany.

Zaznaczyłem już powyżej, że na początku panowania Bolesława Krzywoustego czyli na początku XII wieku nastąpiło usunięcie szlachty dynastycznej z monarszego dworu i uposażenie jej dobrami ziemskiemi. Ten sam los spotkał równocześnie także rycerstwo włodycze czyli szeregowe czyli wojów, którzy również zie-

mią uposażeni, dotychczasowe swoje siedziby w grodach i podgrodziach opuścić byli zmuszeni.

Dopóki to rycerstwo szeregowe przesiadywało w grodach i podgrodziach, tak długo mógł być jako tako utrzymany związek między pojedynczemi pułkami czy też szykami a ich wojewodami czyli dowódcami, ale gdy woje rozrzuceni zostali po całym obszarze szerokiej Polski piastowskiej a ich wojewoda otrzymał dobra ziemskie również w różnych miejscach i niewiadomem było zgoła, w którem miejscu obierze sobie gniazdo rodzinne, zdaje się, że wtenczas rozerwane zostały częściowo węzły łączące wojów z swymi wojewodami, a woje poddani zostali władzy kasztelana, w którego kasztelanii osadzeni byli. Dopiero kiedy rozesłano wici na wyprawę wojenną, i tak woje jako i wojewodowie zgromadzili się po grodach mogło nastąpić rozdzielenie zgromadzonych wojów na pułki a raczej szyki i przydzielenie poszczególnych pułków czy też szyków pojedynczym wojewodom na czas całej wyprawy wojennej.

W wieku XIII z chwilą powstania zwyczaju zakładania wsi prawem niemieckiem, zjawia się nowy rodzaj dzielnego żołnierza. Jest nim sołtys oraz kmiecie, którzy przy boku swego sołtysa służbę wojenną odprawiają. Sołtys bowiem zostawał do swego pana w stosunku lenniczej zale-

zności, musiał mu więc towarzyszyć na wyprawę wojenną a to wedle rozległości sołtystwa albo samojeden, lub samowtór lub samotrzeć lub nawet w więcej ludzi. Sołtys był doskonałym żołnierzem, służył bowiem wojnę na dobrym koniu i dobrze uzbrojony, tak że niejeden uboższy szlachcic w uzbrojeniu jemu nie sprostał.

Ta służba wojenna sołtysów, do której ich statut małopolski czwarty z r. 1368 bez wyjątku wszystkich powołał, spowodowała, iż sołtysi, którzy się zwyczajnie z klasy wieśniaków rekrutowali, podniesieni zostali do wyższej cokolwiek klasy społecznej, a jakkolwiek ich z rycerstwem włodyczem nie zrównano, zapewne dlatego, iż to był element zrazu przeważnie obcoplemienny, wyniesieni zostali przecież do klasy cokolwiek wyższej nad klasę wieśniaków, czyli ~~ściśle~~ właściwie, że dla sołtysów i kmieci służących wojnę, osobna, wyższa od włościańskiej a niższa od rycerstwa włodyczego klasa społeczna utworzoną została.

U schyłku zaś wieku XIV zaszła jeszcze jedna doniosła zmiana w organizacyi wojskowej, mianowicie, że chorągwie rodowe poczęły wychodzić z użycia a ich miejsce poczęły zajmować chorągwie ziemskie.

W Polsce wieków średnich od najdawniejszych czasów począwszy polegała organizacya wojskowa na chorągwiach rodowych. Jeśli

seniór wyruszał ze znakiem stanniczym rodowym na wyprawę wojenną, to młodsi jego bracia, jeżeli nie postarali się o osobne chorągwie dla siebie, stawiali się pod chorągiew seniora w charakterze towarzyszy. Ale nawet i w tym wypadku, jeśli mieli swoje osobne chorągwie, wygodniej im i bezpieczniej było, przyłączyć się do chorągwi rodowej seniora i oddać się z swemi chorągwiami naczelnemu dowództwu seniora, gdyż podczas wojny i walki bezpieczniej jest znajdować się w towarzystwie liczniejszego pocztu zbrojnych. W ten sposób wytworzyły się chorągwie rodowe, które jeszcze w XIV wieku były w pełnem użyciu. Na wyprawie wołoskiej z r. 1359 ginie na 11 chorągwi utraconych, dziewięć rodowych, mianowicie Toporów, Leliwitów, Lisów, Rawitów, Gryfitów, Szreniawitów, Awdańców, Półkozów i Strzemieńczyków, a na wyprawie litewskiej Ludwika króla z r. 1377 było samych chorągwi Toporczyków siedm, mianowicie pod dowództwem Oty z Pilczy wojewody i starosty sandomirskiego jedna, Sędziwoja z Szubina starosty krakowskiego druga, Tatka Tęczyńskiego, kasztelana wojnickiego, trzecia, Mikołaja Ostrolińskiego, kasztelana wiślickiego, czwarta, Drogosza Chrobierskiego, sędziego ziemskiego krakowskiego a starosty sieradzkiego piąta, Zakliki z Międzygórza, kanclerza królestwa polskiego, szósta,

~~wreszcie~~ Jana Kołczka z Łowińcy siódma; podczas kiedy w bitwie pod Grunwaldem w r. 1410 na 51 chorągwi koronnych jest w rzeczywistości tylko dwie ściśle rodowe, mianowicie chorągiew Gryfitów i Koźlich rogów, podczas gdy ziemskich, których na wyprawie wołoskiej z r. 1359 było tylko trzy (krakowska, sandomirska i lwowska) jest pod Grunwaldem 17, mianowicie: krakowska, sandomirska, poznańska, kaliska, sieradzka, lubelska, łęczycka, kujawska, lwowska, wieluńska, przemyska, dobrzyńska, chełmińska, trzy podolskie, halicka, dwie dworskie (gończa i dworzańska) dwie biskupie (arcygnieźnieńskiego i biskupa poznańskiego), ~~trzy~~ sześć cudzoziemskich, 14 chorągwi wysokich urzędników, mianowicie kasztelana i wojewody krakowskich, wojewodów sandomirskiego, poznańskiego, sieradzkiego i łęczyckiego, starosty wielkopolskiego, kasztelanów wojnickiego, wiślickiego [śremskiego,] i sądeckiego, marszałka król. pols. podkanclerzego wreszcie podkomorzego i podstolego krakowskich, nakońcu 7 chorągwi ~~bogatych~~ wielmożów, jak Dobka Oleśnickiego, Spytka Jarosławskiego, Marcina ze Sławska, Dobrogosta Szamotulskiego, Jana Mężyka z Dąbrowy, Mikołaja Kmity z Wiśnicza oraz Zakliki Korzekwickiego.

To gwałtowne znikanie chorągwi rodowych a występowanie w to miejsce chorągwi ziemskich[1] tem się tłumaczy, że szlachta przez liczne rozradzanie się bardzo szybko

1) Zdaje się, że po raz pierwszy pojawiły się chorągwie ziemskie w bitwie pod Radziejowem r. 1331. Źródła historyczne zachowały nam bowiem wiadomość, że w tej bitwie po raz pierwszy użyto hasła „Kraków". Otóż taka proklamacya mogła odpowiadać tylko chorągwi ziemi krakowskiej!

ubożała, coraz trudniej było poje-
dynczym rodom zdobyć się na wy-
stawienie chorągwi, nie dla braku
ludzi zdolnych do broni; tych było
pod dostatkiem, ale dla braku po-
trzebnych funduszów, musząc bo-
wiem przypomnieć, że szlachta
w granicach kraju służyć musiała
wojnę o własnym chlebie i w tem
leżał punkt ciężkości krytyczne-
go położenia szlachty.
Dawniejszemi czasy szlachta idąc
na wyprawę wojenną, zabierała
włościanom mieszkającym przy
szlaku wszelką żywność dla siebie
i koni potrzebną, za darmo, co wię-
cej rozbierała płoty i ogrodzenia,
aby mieć czem ogniska utrzy-
mywać, a nawet rozbierała cha-
ty i budynki gospodarskie, aby
mieć sobie z czego budować na-
mioty w obozie. Słowem, którędy
przeszła taka wyprawa wojen-
na, pozostawała pustynia, a
statut się żali, że własne wojsko
więcej krajowi szkody przynosi
jak nieprzyjaciel.
Dopiero Kazimierz Wielki, ten
król gospodarz, położył koniec
temu nadużyciu bez miary. Już
w statucie pierwszym wiślickim
zawarte zostało postanowienie,
iż rycerstwo idące na wyprawę
wojenną, żadnych nadużyć na
wieśniakach dopuszczać się nie
ma i prócz skromnej paszy niczego
zresztą żądać nie ma prawa.
Osobną zaś ustawą naznaczone
zostały ceny, po których wojsko
idące na wyprawę, swobodnie ży-

wówczas kupować sobie miało. Wskutek tego rozporządzenia wyprawa wojenna zaczęła być rzeczą kosztowną dla szlachcica, gdy wypadło wszystko kupować, za wszystko płacić. Kto chciał mieć swoją osobną chorągiew, musiał nadto starać się o wyćwiczenie swoich podkomendnych.

A że statut wyraźnie zabronił chodzenia łużem i nakazał konieczne stawanie pod jakąkolwiek wybraną chorągwią, przeto zarzucano kosztowne chorągwie rodowe a zaczęto tłumnie garnąć się pod chorągwie ziemskie czyli królewskie, gdzie szlachcic już tylko o sobie samym myśleć potrzebował. Tem się tłumaczy, iż w czasie stosunkowo tak krótkim wyszły niemal zupełnie chorągwie rodowe z użycia a miejsce ich zajęły chorągwie ziemskie, a jaką uzyskały wziętość te ziemskie chorągwie odrazu, dość przeczytać u Długosza opis chorągwi ziemi krakowskiej (gdyż tylko tę jedną z ziemskich bliżej opisuje), aby się przekonać, że kwiat ówczesnego rycerstwa polskiego nie wahał się stawać pod chorągwią ziemską. I tak pod chorągwią ziemi krakowskiej stali przede wszystkiem tacy rycerze, jak: Zawisza Czarny z Garbowa, Floryan Korytnicki, Domarat Kobylański, Skarbek Górski, Paweł Złodziej z Biskupic, Jan Warszowski, Stanisław Charbinowski i Jaksa Targowiski. Odebrawszy rycerstwo możność od-

bywania wypraw wojennych kosztem cześniaków, nadał król temuż rycerstwu w innym kierunku ulżenie, mianowicie, iż do służby wojennej o własnym chlebie obowiązani są tylko w granicach kraju, zaś w razie wyprawy poza granice kraju król winien im dać pełne zadośćuczynienie.

Nobilitacyjnych przywilejów posiadamy kilka z XIII i XIV wieku; głównem ~~zob~~ znamieniem tych przywilejów jest nadanie prawa rycerskiego (ius militare) lub przynajmniej takich prerogatyw, które się jako najcelniejsze znamiona prawa rycerskiego przedstawiają.

Cóż jest prawo rycerskie (ius militare) w Polsce wieków średnich? [2] Jestto zbiór praw i prerogatyw służących rycerstwu – szlachcie. Są zaś niemi następujące uprawnienia: 1) prawo dowództwa wojskowego czyli prowadzenia wojów podczas wyprawy wojennej pod własnym znakiem stanniczym czyli herbem i z własnem zawołaniem (proclamatio), wraz z obowiązkiem służenia wojny w granicach kraju o własnym chlebie;

2. prawo piastowania wszelkich urzędów i dostojeństw, nawet najwyższych, tak duchownych, jako i świeckich, mianowicie dworskich, ziemskich i grodzkich.

3) prawo posiadania dóbr ziemskich prawem dziedzicznem (iure hereditario) [i rozporządzania niemi dowolnie z jedynem ograniczeniem dowolnego rozporządzenia dobrami patrymonialnemi na rzecz rodu;]

4) prawo zupełnej wolności osobistej czyli prawo rozporządzania własną osobą wedle upodobania [z jedynym wyjątkiem prawa służenia obcym monarchom;]

5) prawo wykonywania jurysdykcyi nad swymi poddanymi wraz z prawem pobierania po nich kary za głowę i rany i innych kar; z wyjątkiem najwyższej jurys ~~dykcyi~~

⌐ na rzecz monarchy;

6. wolność od wszelkich danin, powinności i posług publicznych, z jedynem wyłączeniem służby wojskowej oraz przewodu wojskowego (conductus militaris) ⌐;

⌐ tudzież przywilej z listem lub pierścieniem monarszym ⌐/

7. prawo oddawania dziedziny swobodnej sposobem rycerskim (iure militari);

8. prawo odpowiadania tylko przed księciem, wojewodą i sądem ziemskim z wyłączeniem sądów kasztelańskich;

9. prawo oddawania ważnego świadectwa w sporze przeciw szlachcicowi; ⌐

⌐ oraz przeciw osobom należącym do niższych warstw społecznych; o/

10. prawo żądania od szlachcica lub włodyki połowy za zabójstwo;

11. prawo poboru najwyższej kary za głowę i ranę, oraz poboru wszelkich kar sądowych w pełnej ich wysokości;

12. prawo bliższości;

13. prawo polowania wszelkich zwierząt, z wyjątkiem jedynie zwierząt polowaniu monarszemu zastrzeżonych ⌐, oraz gniazda sokolego.

⌐ jak tur, łoś, niedźwiedź, bóbr, ⌐/

W najdawniejszych czasach aż do XII wieku niewątpliwie uprawnienie pierwsze czyli prawo prowadzenia wojów do boju, było najcelniejszą prerogatywą rycerstwa szlachty; lecz gdy z rozradzaniem się szlachty nastąpiło ubożenie onejże, przywilej powyższy przemienił się w uciążliwy obowiązek czyli ciężar; odtąd też prawo wykonywania sądownictwa nad własnymi poddanymi wraz z prawem pobierania po nich kary za głowę i ranę i innych kar należy do najcelniejszych prerogatyw rycerstwa szlachty.

Najcelniejszym przywilejem

w przedmiocie nadania prawa rycerskiego, jest przywilej Leszka księcia sieradzkiego z r. 1276. Przywilejem tym oświadcza książę, iż Racława syna Domasławowego wraz z synem Dziwiszkiem wolnym czyni (liberum facimus) a zarazem nadaje mu pełne prawo rycerskie (plenum ius militare), jakiego używa reszta rycerstwa, a zarazem nadaje mu i jego następcom (totique posteritati sue) dobra Dąbrowa z prawem rycerskiem, prawem dziedzicznem (hereditario iure perpetuo possidendam)[1].

Nadanie pełnego prawa rycerskiego znaczy tyle, co nadanie wszelkich praw i prerogatyw, służących rycerstwu szlachcie a więc uszlachcenie. Zachodziłaby tylko kwestya, do jakiej klasy społecznej ów Racław syn Domasławów należał, czy był to rycerz włodyka, czy też prosty wieśniaca. Przywilej nic w tej mierze nie mówi i byłaby ta kwestya nie do rozstrzygnięcia, gdyby nam w tej mierze nie przychodziły w pomoc imiona Racława, Domasława i Dziwisza. Otóż są to imiona ~~dyna~~ właściwe szlachcie dynastycznej, jakich włościanie zazwyczaj nie używają nigdy; skoro zaś ów Racław syn Domasławów nie był jeszcze ~~to~~ rycerzem szlachcicem, tedy oczywiście był rycerzem włodyką, czyli wojem. Tu ów przywilej nabiera wielkiej wagi, skoro bowiem książę oświadcza, iż owego Racława wolnym czyni, to stąd wynika, że rycerstwo włodycze czyli szeregowe nie używało

1) Ulanowski: Dokumenty kujawskie i mazowieckie, str. 109, N. 42.

pełnej wolności osobistej, lecz że
w prawie rozporządzenia swą oso-
bą było ograniczone, czyli że nie
było zupełnie wolne.
Innym jeszcze bardziej interesu-
jącym przywilejem jest przywilej
Bolesława księcia wielkopolskiego
z r. 1265.[1] Przywilejem tym nadaje
książę Mikołajowi synowi Kozmy wieś
Święciec prawem dziedzicznem,
uwalnia włościan od wszelkich da-
nin i powinności publicznych, ob-
darowanego zaś i jego potomstwo
od sądownictwa kasztelańskiego.
Wreszcie oświadcza, iż darowane
dobra służyć mają obdarowanemu
i jego potomkom a nikt z jego kre-
wnych nie ma sobie rościć do nich
prawa. Ponieważ i w tym wypadku
obdarowanym jest rycerz-włodyka,
przeto przywilej ten w wysokim sto-
pniu jest zdolny wyjaśnić sferę
uprawnień rycerstwa włodyczego.
A najprzód pokazuje się z niego,
że rycerstwo włodycze nie posia-
dało dóbr ziemskich prawem
dziedzicznem, skoro to prawo księ-
że dopiero przywilejem Mikołajowi
Szymonowemu nadać był przymu-
szony, a nadto że rycerstwo włody-
cze dobra ziemskie posiadało nie
jako własność osobistą, lecz jako
własność rodową. Już nazwy tych
wsi, które do włodyczych zali-
czać zwykliśmy, a które zawsze
podają imię w liczbie mnogiej,
jak Kurozwęki, Szamotuły, So-
bokłęski, Koniemłoty i t. d. wska-
zywały, że własność nie jest oso-
bistą, lecz rodową, ale to, co

[1] Kodeks dyplomatyczny wielkopolski, I N. 413.

było przypuszczeniem tylko, nabiera przez tekst przywileju pewności, skoro książę wyraźnie dawnych obdarowanego od wszelkich praw do darowanych dóbr odsądza, któreto zastrzeżenie inaczej byłoby zgoła niezrozumiałe.

Wreszcie wynika z powyższego przywileju, że rycerstwo włodycze podlegało jurysdykcyi kasztelańskiej czyli grodowej.

Wspomnieć jeszcze warto wyrok sądu nadwornego króla Kazimirza W. z r. 1363, przed którymto sądem Stanisław Napierstowicz z bratem Mitosławem i pasierbami swymi udowodnił świadkami, iż posiada prawo rycerskie, jak każdy najlepszy rycerz w królestwie, mianowicie, iż ma prawo pobierania za głowę grzywien XI, za kradzież karę grzywien XXX, oraz wszelkie inne kary tak wielkie jak małe. W tym przywileju jest prawo poboru najdroższych kar uznane za najcelniejszą prerogatywę prawa rycerskiego.

W przedmiocie obrony naganionego szlachectwa ustawodawstwo króla Kazimirza Wielkiego zawiera dwa przepisy; pierwszy znalazł się w statucie wielkopolskim z r. 1347; opiewa, że naganiony w szlachectwie sześciu świadkami, po dwóch z trzech rodów prawa swego rycerskiego dowodzić winien.

Późniejszy nieco statut drugi wiślicki z r. 1356 postanawia, że naganiony w swem szlachectwie, sześcioma zaprzysięgłymi

świadkami swego rodu szlachectwa swego dowodzić ma.

Jakkolwiek oba te postanowienia rozbiegają się w innych kierunkach, a artykuł wielkopolski jest zna-czniè dorzystniejszy, gdyż łatwiej jest znaleść po 2 świadków z trzech genealogij jak 6 świadków z jednej, to praktyka sądowa ma-łopolska nawet w kuryi książę-cej ~~trz~~ trzymała się przepisu arty-kułu wielkopolskiego zamiast jak była powinna, małopolskiego. Naj-starszym tego przykładem jest wy-rok króla Kazimiéra W. wydany w Sandomirzu w r. 1335 w sprawie wywiedzenia się z szlachectwa Falisława Ględzanowskiego pod-czaszego nadwornego, z którego to wyroku się okazuje, że Ględzanow-ski dowodził swego szlachectwa sześciu świadkami, po [dwoch] ~~trzech~~ z każdéj genealogii, a mianowicie ojczystéj, macierzystéj i babecznéj.

A teraz słów jeszcze kilka po-wiedzieć mi tu wypada o udostoj-nieniu i upośledzeniu herbów. Prawnej różnicy między temi [dwoma] rodza-jami herbów nie ma żadnéj. Oba rodzaje są znamieniem szlacheckiéj godności lecz na sferę uprawnień szlachcica, o ile dotychczas zbadać można było, żadnego zgoła nie wy-wierają wpływu. Szlachcic noszą-cy herb upośledzony jest tak samo zupełnie dobrym szlachcicem jak szlachcic noszący herb udostojnio-ny i nie gorszym. Różnica jest tylko ściśle heraldyczna.

Otóż wspomniałem już wyżej

37.

69

iż znak stannicy rodowy dziedzi-
czył po ojcu tylko najstarszy syn,
senior; młodsi zaś bracia, jeśli nie
chcieli służyć jako towarzysze pod
chorągwią seniora, lecz pragnęli
mieć swoje odrębne chorągwie, to
mogli je mieć, jeśli mieli rycerstwo
włodycze, którem by przewodzić
mogli, n.p. z nadania książęcego,
ale w takim razie nie wolno im
było używać znaku stanniczego ro-
dzicielskiego, który w niezmienio-
nym czyli dostojnym kształcie
przypadł seniorowi, lecz musieli
znak ojczysty przez dodatki lub u-
szczerbienia odmienić i dopiero w
tak odmienionej formie mogli go
używać. Jestto najpierwsze, naj-
pospolitsze i najdłużej trwałe upo-
śledzenie herbu.

Takie upośledzenie następowało
także w razie adoptacyi do herbu
obcego rodu, jak to wykazałem po-
wyż, gdzie Porajowie adoptowani
do rodu ~~Ście~~ Kościeszów, utracili
w Łodzce odmiany oba ramiona
krzyża, a Wezrowce adoptowani
przez Lubomlitów pomnożyli licz-
bę krzyżów z jednego na cztery.

Zaznaczyć tu ~~dodać~~ winienem, iż nietylko
szlachta adoptowała nowokreo-
wanych lub obcokrajowych szlach-

./.

cześci do swego herbu, czynili to tak„
że nawet i monarchowie i również
w formie upośledzonego herbu.
Z epoki piastowskiej, prawdopo„
dobnie z czasów Kazimierza Wielkie„
go posiadamy dwa takie herby u„
pośledzone, w dodatku monarszego
pochodzenia. Jednym jest Hamade„
jowa, drugim Opola czyli Orla.
Oba przedstawiają orła piastowskie„
go, tylko że w orle Hamadejowej
brak ogona, w orle Opoli brak na„
tomiast głowy. Nawet jeśli maje„
stat królewski miał służyć za herb,
udzielany on był tylko w formie
niezupełnej uszczerbionej, i tak
założone w r. 1335 prawem nie„
mieckiem miasto Kazimierz pod
Krakowem, otrzymało do herbu tyl„
ko głowę królewską ukoronowaną,
rewindykowana przez króla Ka„
zimierza Wielkiego na Zakonie
ziemia dobrzyńska, otrzymała ró„
wnież jako herb tylko głowę kró„
lewską w koronie, wreszcie zało„
żony przez króla Kazimierza W.
sąd wyższy prawa magdeburskie„
go na zamku krakowskim o„
trzymał także głowę królewską
nakrytą koroną.
Z czasów panowania króla Lud„

./.

wika znachodzimy często dwa herby królewskie upośledzone, i tak tarcza domu Andegaweńskiego zasiana liliami zredukowaną została w drodze upośledzenia do 3 lilij, zamieszczonych tylko w jednej połowie tarczy herbowej, zaś pasy węgierskie, które się w herbie węgierskim jako figura heraldyczna przedstawiają, są u Korczaków po obu końcach obcięte tak, że z figury heraldycznej sformował się herb.

Wreszcie za Jagiellonów Pogoń litewska służyła za przedmiot do wytwarzania herbów upośledzonych, a wytwarzano ich dwa rodzaje, albo odcinano Pogoni litewskiej rękę zbrojną z mieczem, i takową z proklamacyą Pogonia nadawano nowokreowanej szlachcie, którą żaden inny ród szlachecki polski do swego herbu nie zaadoptował, którą tedy król do swego herbu ~~upo~~ w formie upośledzonej przypuszczał, lub też zabierano Pogoni litewskiej to a raczej rycerzowi Pogoni tarczę z krzyżem podwójnym, a ten herb musi prawdopodobnie proklamacyę Gończa, gdyż taką proklamacyę ma podczas bitwy

pod Grunwaldem chorągiew kró-
lewska, tymże herbem opatrzona.

Z wygaśnięciem dynastyi Jagiello-
nów ustępuje zwyczaj adoptowania
nowo-kreowanej szlachty do herbu
królewskiego upośledzonego, a na-
tomiast wstępuje zwyczaj formo-
wania herbów zupełnie nowych.

Jako szczególny rodzaj upośledza-
nia herbów, było kładzenie her-
bu w tarczy na najpośledniejszem
miejscu. Dwa takie przykłady przed-
stawia nam heraldyka nasza
średniowieczna, mianowicie na
herbach Dębno i Tarnawa.
Wedle heraldyków naszych oba
te herby mają przedstawiać krzyż
równoramienny, pod których le-
wem ramieniem figuruje na jed-
nym Łękawica Rudawica na
drugim półksiężyc. Przypatrzywszy
się jednak pieczęciom średniowie-
cznym, noszącym te obie herby, o-
kazuje się, że krzyże dochodzą aż
do brzegów tarczy i z takowymi
się stykają, w skutek czego nie są
to krzyże ale wyobrażają tylko
tarczę na cztery pola krzyżem
przedzieloną, w którejto tarczy
na czwartem czyli najpośled-
niejszem miejscu zamieszczony
jest herb właściwy.

Co dało powód rodowi Abdań-
ców do wytworzenia tej upośledzonej
odmiany herbowej, która się potem
Dembnem zowie, a do której
znakomity ród Oleśnickich nale-
żał, jest wiadomo z Długosza. Oto
jeden z członków rodu Abdańców
dostał się do niewoli tatarskiej i
tam z dziewkami tatarskiemi na-
płodził synów i córek, co wszyst-
ko potem z sobą wracając do oj-
czyzny przywiódł. Otóż były to
dzieci nieprawego łoża, gdyż z
pogankami spłodzone, nie mo-
gły więc odziedziczyć znaku stan-
nicrego rodzicielskiego w jego
formie dostojnej, lecz musiały so-
bie wytworzyć odmianę pośle-
dnią, zdradzającą pochodzenie
z nieprawego łoża.

Takie zaś przyczyny spowodowały
ród szczepowy, noszący gołego
półksiężyca w herbie, do utworze-
nia upośledzonej formy odmiany
w formie herbu Tarnawa nie-
wiemy, bo nawet sam ród szcze-
powy już w wiekach średnich wy-
gasł, bez pozostawienia po sobie
wyraźniejszego śladu swego nie-
gdy istnienia prócz śladu w her-
bie wzmiankowanym Tarnawa

Źrzódłe Szołkowskich, gdzie są w swej pierwotnej formie dochował, oraz w Korczakach Korytyńskich i Newelskich, któreto dwa ostatnie herby, jak niżej zobaczymy, są udostojnioną tego zaginionego herbu formą.

A teraz zastanowimy się z kolei nad udostojnieniem herbu. Udostojnienie herbu następowało przez zaszczytne dodatki. O ile upośledzenie herbu mogło być przedsiębrane ważnie przez każdego interesowanego szlachcica bez potrzeby zasięgania w tym celu zezwolenia od monarchy, o ile udostojnienie herbu nastąpić mogło tylko wskutek monarszego przywileju, nie inaczej.

Najstarszym o ile sądzić można sposobem udostojnienia herbu, było to dodanie do herbu szlacheckiego na tarczę królewskiej korony. Z tegoby wynikało, że udostojnianie herbów nie sięga u nas głębiej wstecz nad pierwszą połowę XIV wieku, kiedy Łokietek w r. 1320 królewską przyzdział koronę.
W ten sposób udostojnionych herbów mamy kilka: Najstarszym prawdopodobnie będzie Nałęcz udostojniony koroną, za-

mieszczony na jednym ze zworników kościoła kollegiackiego w Wiślicy, fundacyi króla Kazimirza W. Drugim z kolei co do czasu będzie herb Rogala wybiegający z korony, zamieszczony na malowidłach ściennych klasztoru łędzkiego, trzecim jest prawdopodobnie herb Czerzewskich przedstawiający rogi bawole (herb zresztą nieznany) z korony, czwartym herb Awdaniec nad koroną, zamieszczony na pieczęci Wojciecha z Węgierkowa, sędziego ziemskiego sandomirskiego z r. 1408, ostatni wreszcie herb Romany czyli Barania rogi, jakiego używał ród Bętkowskich a zwłaszcza Piotr Ognowiec Bętkowski łożny królewski, [wraz z bracią swą] wedle zapiski sądowej z r. 1456.

Z czasów króla Ludwika Węgierskiego najbardziej interesującem udostojnieniem herbu stanowi herb Korczak. Wiadomo z Długosza, że Dymitr z Boregodaru, podskarbi królestwa polskiego, używał pierwotnie herbu Korczak tym kształtem, iż w korczyku siedział pies wyżeł. Odmienił mu to król Ludwik w ten sposób, iż mu dodał do herbu herb królestwa węgierskiego, trzy pasy poprzeczne. Wskutek czego korczyk z psem posiadł

jako klejnot do hełmu. Gdyby tak rze-
czywiście było, byłoby to nie udostojnienie
herbu ale całkowita zmiana onegoż.
Mamy jednak powody sądzić, że nie
byłato zaraz zmiana herbu lecz tyl-
ko udostojnienie, i że wyżeł w kor-
czyku nie poszedł od razu na hełm,
lecz został czas jakiś w tarczy her-
bowej nad wrębamy. Grobowiec bo-
wiem

w kościele

się znajdujący,
przedstawia jeszcze taką właśnie
tarczę herbową, w której są i wręby
u spodu i korczyk z wyżłem nad
wrębami. Byłoto więc niewątpli-
wie udostojnienie herbu tylko. Za
tem przypuszczeniem przemawia
bardzo silnie jeszcze i ta okolicz-
ność, że król Ludwik udostojnił
w ten sposób owemi węgierskiemi
wrębami jeszcze mnóstwo innych
herbów szlachty polskiej, tak iż
liczba herbów w ten sposób udo-
stojnionych dziś jeszcze przeszło
30 wynosi. Są niemi zaś:
1) herby Mokosiej [czyli wiatry], Kornic czyli
Bierowie, Rubiesz i Roch 3ci;
2) Nałęcz Dybowskiego, Korczak
Korytyńskich, Bystrzyckich, Ne-
welskich, Hornowskich, Dernow-

Sporlantych, Wybyrów, (Roch) Kniaziów Łukomskich, Korczak Konarzewskich, Bedlewiczów i Morochowskich, Waga Fumińskiego, odmiana z Ostolskiego, szlachcica ruskiego niewiadomego z r. 1578, oraz kaszlegoi szlachcica z r. 1570 i 1575, dalej herby szlachcica litewskiego z r. 1682 i 1585 wreszcie herb Pocieja i trzy niewiadome odmiany z herbarza Kojałowicza.

Za Jagiellonów zwłaszcza pierwszych pięciu odbywało się to udostojnienie herbów [główne] za pomocą dodania w tarczy lub klejnocie ~~zbr~~ Pogoni polskiej, to jest zbrojnej ręki z wyciągniętym mieczem, która także jako samodzielny herb często występowała. Najdawniejsze takie udostojnienie herbu zawarte jest w przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka, wydanym w r. 1455 dla Wacława Petrycyna, który co prawda przedstawia całą grupę niejasności w sobie.

Przywilejem tym mianowicie król Kazimierz Jagiellończyk Wacława Petrycyna, który królowi na wyprawę pruską do obozu pod Chojnicami 300 dobrowej rajtarów własnym kosztem przyprowadził i w wojnie tej męstwem się odznaczył, szlachcicem polskim mianuje i nadaje mu herb ~~pół~~ Prusak, to jest półtora krzyża i rękę zbrojną z wyciągniętym mieczem. Przeczytawszy powyższy dokument nasuwają nam się zaraz dwa pytania ze zdziwieniem: pierwsze,

jakto, ten Wacław Petrycyn, co królowie 300 doborowej rajtarii własnym kosztem wyekwipował, ten magnat nie był nawet szlachcicem lecz plebejuszem, że go król dopiero szlachcicem zamianować musiał?
Powtóre, jakimże to prawem przychodzi król do szafowania herbem Turzyna (tak się nazywa herb półtora krzyża), skoro ten herb już był podówczas własnością innego rodu szlacheckiego, a król do herbów szlacheckich ani się mięszać, ani niemi rozporządzać nie ma prawa? Król mógł Petrycynowi nadać ważnie tylko swoją Pogoń, to jest rękę zbrojną z wyciągniętym mieczem i nic więcej.
Otóż te wątpliwości w ten tylko sposób usunąć się dadzą: pierwsze, że Wacław Petrycyn był szlachcicem małopolskim herbu Turzyna, który niegdyś ojczyznę swą opuścił i do Krzyżaków się wyniósł i tam wzmógł się w bogactwa, a gdy wybuchła wojna pruska wraz z przeważną częścią szlachty pruskiej za królem polskim i połączeniem z rzeczapospolitą się oświadczył i zbrojną rajtarye królowi przywiódł. Ponieważ jednak Petrycyn przez opuszczenie kraju i zaprzestanie odprawiania służby wojennej, ciążącej na szlachcie, utracił szlachectwo polskie, a raczej szlachectwo jego uległo obumbracyi, przeto to szlachectwo polskie musiało mu być przedewszystkiem przywrócone.

Przywilej tedy króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1455 tak rozumieć należy, że król przywraca Petryczynowi jego utracone szlachectwo polskie wraz z jego starodawnym herbem Turzyna, któremu nadaje nową proklamacyę Prusak, bo znak klawniczy Turzynów został przez zaszczytne dodatki odmieniony i wymagał osobnej dla siebie proklamacyi dla odróżnienia od dawnej Turzyny, a zarazem herb ten dodaniem zbrojnej ręki z wyciągniętym mieczem czyli Pogoni udostojnia.

Interesującym natomiast przykładem udostojnienia klejnotu jest przywilej króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1484, wydany dla Zygmunta Kocha z Kaunic i Albrechcic, [dworzanina królewskiego] któremu król do jego rodzinnego herbu Łękno dodaje w klejnocie półpiersie jelenie z rogami i złotą koroną na szyi. Herb Łękno używany już w r. 1319 przez Burcharda ze Koszowic na Szląsku dostał się prawdopodobnie stamtąd jeszcze w XIII wieku do Polski, gdyż już pod r. 1388 spotykamy rycerza polskiego Ramolda z Goryna tegoż herbu używającego. Z tego powodu ów dworzanin Zygmunt Koch, który bardzo na cudzoziemca wyglądał, mógł być uważany za szlachcica polskiego, skoro używał takiego herbu, jakiego już i inna szlachta w Polsce używała.

Indygienat w Polsce wieków średnich jest zupełnie nieznanem zjawiskiem. Najwcześniejszy ślad indygenatu spotykamy dopiero w przywileju króla Zygmunta I z r. 1531, wydanym w przedmiocie zatwierdzenia Witowi ze Strażnicy, ziemianinowi margrabstwa morawskiego, szlachectwa nadanego mu niegdy przez Władysława króla węgierskiego i polskiego. Mimoto indygienaty jeszcze i za czasów ostatnich dwóch Jagiellonów do rzadkich tylko należą zjawisk.

Służba wojenna przez rycerstwo odbywana, nie była zrazu żadną zgoła ustawą bliżej określona. Zdaje się, że w tej mierze panował zwyczaj przez szlachtę ściśle przestrzegany, w skutek czego wydawanie umyślnej ustawy zbytecznem się być okazywało. Statuta króla Kazimierza Wielkiego rozporządzały tylko ogólnikowo, że każdy rycerz w miarę swych dóbr i dochodów winien służyć wojnę z kilkoma zbrojnymi ludźmi. Jaki jednak ma być stosunek liczby tych ludzi do posiadanej ziemi lub dochodów, tego statut bliżej nie określa.

O panach wielkopolskich mówi statut również ogólnikowo, iż królowi w granicach królestwa wojnę, jak najlepiej mogą, służyć mają.

W razie wyprawy poza granice kraju normował statut piotrkowski z r. 1388 żołd po 5 grzywien na kopię, któryto żołd gdyby wcześnie między rycerstwo roz-

dany został, zaś król w ciągu lat kilku na wyprawę nie wyruszył, zaliczonego żołdu zwrotu domagać się nie może.

Statut nieszawski z r. 1454 stanowił, iż jeśli kto ma syna zdatnego do boju lub brat brata, może go w zastępstwie swojem wysłać na wyprawę wojenną, winien go jednak tak uzbroić, jak sam chodzić zwykł.

Dopiero statutem piotrkowskim z r. 1459 oznaczoną została na wyprawę pruską po raz pierwszy wysokość służby wojskowej w ten sposób, iż od każdych 100 grzywien miał iść jeden kopijnik z trzema dobremi końmi i tyluż uzbrojonymi ludźmi. Statut piotrkowski zaś z r. 1477 dodał, iż podczas wojny winien mieć każdy przy wozie oprócz woźnicy jednego żołnierza pieszego, uzbrojonego w miecz i samostrzał lub strzelbę ręczną.

Statut wreszcie opatowiecki z r. 1474 tak bliżej określił służbę wojenną:

kto się mieni być rycerzem a ma jednego kmiecia lub dwóch, winien mieć pancerz, kaftan, szyszak, kopję lub kuszę i konia dobrego dworskiego, którego mu pan jego naznaczy;

kto się mieni być rycerzem a nie ma kmieci, jeno dobre role, winien mieć kolczugę, kaftan, tarczę, hełm i glewję na koniu, pod jakimbądź panem; jeśli zaniedba służbę, winien królowi 1 grzywnę corocznie, a oprócz tego ½ grzywny tytułem wyprawy;

wdowa mająca 16 grzywien dochodu, z majątku męża swego, winna królowi na każdą wyprawę łapkę (galea) służyć.

Statut lubelski z r. 1506 rozporządził, że szlachta posiadająca obszerne dobra, nie może służyć jako najemna pod chorągwiami duchownych lub świeckich, aby się przez to służba wojenna nie umniejszała, chybaby swemu obowiązkowi służby wojennej osobno zadość uczynili i również synowie zostający w służbie u panów, nie mogą się uważać za następców swych ojców. Tylko ci obowiązani do wojny, którzy dla ubóstwa pieszoby służyć musieli, mogą przyjąć służbę u panów, ażeby wyszkać doma.

Szlachcianka wyszedłszy za mąż chociaby za plebejusza ani nie zmieniała ani nie traciła swego stanu szlacheckiego. Mamy w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu nagrobek Felicyi, żony Mikołaja z Brzezia, zmarłej w r. 1457. Na płycie grobowcowej wykuty jest herb wyobrażający strzałę z dwoma skołeczkami po bokach, znać rodzinny herb owej Felicyi, gdy tymczasem herbu Zadora, jakiego używał jej mąż, Mikołaj z Brzezia, na płycie grobowej wyrzniętego nie ma.

Miałem w ręku akt sądowy z XV wieku, w którym jedna szlachcianka, która wyszła za mąż za sołtysa, a zatem za oczywistego plebejusza, tytułowana jest wciąż *nobilis domina*, jak gdyby stan plebejuszowski jej męża na jej

-/-

stan żadnego wpływu nie wywie-
rał.

Szlachcic, jeśli się osiedlił w mie-
ście i wykonywał proceder miejski,
nie tracił mimoto szlachectwa. I
tak Mikołaj Wierzynek jest rajcą
miejskim [krakowskim], musiał przeto przyjąć
obywatelstwo miejskie, a mimoto
jest szlachcicem polskim i używa
swego rodzinnego herbu zwanego
Łagodą albo Wierzynkową. Jan
Bork jest również radcą miej-
skim krakowskim a równocze-
śnie stolnikiem sandomirskim,
czemby żadną miarą być nie
mógł, gdyby w skutek procederu
miejskiego utracił szlachectwo.
Znajduje się wreszcie w kościele
OO. franciszkanów płyta grobowco-
wa Jana z Gawłowic szlachcica
polskiego a równocześnie Tacie-
bnika miejskiego z r. 1459, który
mimo, iż się procederem mieszczań-
skim (Taciebnictwem) trudnił,
nie utracił szlachectwa, a na
płycie jego grobowcowej figurują
dwa herby: Nałęcz i Kopacz.

ΛI

[redacted]